

# made

## WARMIA & MAZURY

# in

Krystyna  
Mazurówna

*Trzeba akceptować zmiany,  
bo one są tak logiczne  
jak samo życie*

Anna  
Dere  
szowska

*Niezależna z natury*

Marcin  
Meller

*Nie wszystkie „melleryzmy”  
sprawdzają się w powieści*

Andrzej  
Sobiepan

*Moją wrażliwość  
uksztaltowała przyroda*



WARMIŃSKI  
**PORT**

📍 **OLSZTYN**

**Ekskluzywne  
apartamenty**  
z linią brzegową  
jeziora Ukiel w Olsztynie



Zadzwoń

**888 88 31 31**

Sprawdź

**ddom.eu**

**D.DOM** BUDUJEMY  
DLA  
CIEBIE.



# MAGAZYN **LIFESTYLE'OWY** O WARMII I MAZURACH

LIMITOWANY. RĘCZNIE PISANY. BEZCENNY.



**Michał  
Bartoszewicz**  
dyrektor kreatywny



**Wioleta  
Zalewska**  
sekretarz redakcji



**Agnieszka  
i Tadeusz  
Morysińscy**  
dyrektorka operacyjna /  
wydawca



**Rafał  
Radzymiński**  
redaktor naczelny



**Mateusz  
Obarek**  
dyrektor kreatywny  
GRAVITE DESIGN

Uwielbiam ten poranny moment, tuż po wyjściu z łóżka, kiedy gołą stopą staję na chłodnej od rosy trawie, a z kolejnym krokiem wchodzę już do nieskazitelnie czystego jeziora. Delektuję się tym każdego lata. Nie, nie mam domu nad samym brzegiem. Ale mam przyczepę kempingową, którą mogę tak zaparkować. I robię to co roku na przepięknych polach kempingowych Warmii i Mazur. Z jednej strony zwykły namiot z parą studentów, z drugiej luksusowy kamper właścicieli wielkiej fabryki. A pośrodku ja z moją rodziną w naszej przyczepie. I nic nas nie dzieli, łączy natomiast miłość do natury i chęć bycia blisko niej.

Ile razy zdarzyło się wam odłożyć czytanie artykułu na później, bo: trzeba jechać na spotkanie, wyjść na spacer z psem, przygotować obiad, zrobić sto innych rzeczy, które wykluczają możliwość uważnego czytania... To już nie problem, bo od tego numeru możecie **POSŁUCHAĆ MAGAZYNU!** Najciekawsze treści znajdziecie w formie audio na naszej stronie internetowej, kanale youtube i spotify. Możemy zatem towarzyszyć wam w pracy, w domu, w codziennych obowiązkach, w wędrownkach i podróżach. Sama po sobie wiem, że czasem na czytanie zwyczajnie brakuje doby, a ponieważ głos jest od lat jednym z najważniejszych narzędzi mojej pracy, postanowiłam zostać jednocześnie głosem **MADE IN Warmia & Mazury.**

W piątkowe popołudnia wyznaczamy trasy pieszych wycieczek po Warmii i Mazurach, które serwujemy sobie na weekend. Tropów szukamy w regionalnych baśniach i legendach z dawnych przewodników, ale też przedwojennych map. Jest wówczas duże prawdopodobieństwo odnalezienia dzikiego i zapomnianego miejsca. Czujemy się wtedy jakbyśmy wkraczali w magiczną krainę, odwołującą się do wierzeń żyjących tu przodków. Przydrożne kapliczki, zarośnięte mogiły czy opuszczone zagrody opowiadają o dawnych dziejach mieszkańców, a towarzyszące spacerom szelesty przebiegających łośi i saren, przerywane klangorem żurawi są tak kojące i wyciszające, że wędrownka staje się dla nas wyborynym relaksem. Naszymi przygodami dzielimy się z wami na portalu i profilu fb magazynu.

Jest najodporniejsza na wszystko i pierwsza wychodzi obronną ręką w trudnych czasach. Oczywiście, że chodzi o sztukę. Obnaża swoją moc, nawet kiedy wszystko dookoła gaśnie. Zawsze symbolizowała głos wolności, buntu, rozpacz, wiary i nadziei. Uwrażliwiała, koła nastroje estetyków i wyprowadzała straceńców ze ślepych zaułków. Wpuszczajmy do swojej przestrzeni tyle sztuki, ile się da. A z dzisiejszej perspektywy może nawet: tyle, na ile nas stać. Bo sztuka stała się też chwytliwym tematem inwestycyjnym. Odwiedzajmy galerie, chodźmy na wystawy, poznawajmy artystów choćby po to, by doświadczyć sensu słów Jeremiego Przybory: „można żyć bez kultury, ale co to za życie...”.

Mówi się, że na początku było słowo. W komunikacji wizualnej my patrzymy na to inaczej. Na początku jest obraz, a dobrze dobrane słowa nadają mu pożądane znaczenie. Trafnie skomponowany przekaz działa na percepcję i emocje odbiorców. W twórczości odwołujemy się do klasycznych wzorców przejrzystej formy, eleganckiego umiaru i angażującej logiki wyводу. Bo dobry obraz mówi więcej niż tysiąc słów. A o skuteczności przekazu czasem decydują sekundy. Talent, intuicja i nowoczesne narzędzia komunikują markę w sposób emocjonalnie wyrazisty, sugestywny. To wydobywa prace komercyjne i artystyczne z wszechobecnego chaosu informacyjnego. Tak też jest z nową szatą graficzną magazynu.



**madeinwm.pl**

Ten mały kod jest przepustką do odkrywania krainy Warmii i Mazur. Zeskanujesz?

**K**



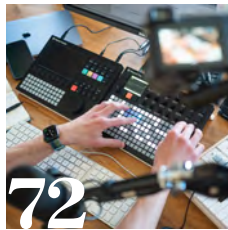
**26**

## POSTAĆ

### Anna Dereszowska

Być może to najgłośniejszy transfer ostatnich czasów – po przeprowadzce na Mazury Anna Dereszowska w przekrojowym wywiadzie szczerze opowiada o nowym miejscu na sielskie życie.

**O**



**72**

## SPOTKANIA BIZNESOWE

### Hi, Piotr, to naprawdę ja

Często wydaje się nam, że wielkie rzeczy tworzy się w wielkim świecie. Tymczasem muzykę do oskarowego „Jokera” stworzono na instrumentach wymyślonych i wyprodukowanych przez olsztyńską firmę Polyend.

**T**



**84**

## REPORTAŻ

### Tryb offline, czyli o sztuce zaradności

Niepewne czasy sprawiły, że zaczęliśmy się uczyć bycia samowystarczalnym. To co kiedyś było lekcją harcerskiego survivalu i babcinych sposobów na choroby, dzisiaj może okazać się dobrą lekcją życia. I przetrwania.

**N**



**76**

## GWIAZDOZBIÓR WARMII I MAZUR,

### czyli kto w sieci świeci

Kiedy w sieci obserwuje cię milion osób, to znaczy, że coś, co komunikujesz, trafiło w ich potrzeby i gusta. „Lady of the House” urządziła nie tylko niejedno wnętrze, ale i sobie sposób na życie.

**N**



**106**

## ROZMOWY NA SCHODACH

Mimo, że życiorys do opowiadania ma tak barwny jak włosy i makijaż, którymi odważnie manifestuje swoją wolność, to przeszłość ją w ogóle nie interesuje. 83-letnią Krystynę Mazurównę kręci za to Nowy Jork 2040.

**E**



**104**

## WŁĄCZ NETFLIX, podziwiał region

Krajobrazy i dziedzictwo kulturowe Warmii i Mazur to gotowe scenerie do filmów. I filmowcy chętnie z nich korzystają. Oto 10 hitów, które znajdziecie na „Netflix”, a kręcone były być może w waszej okolicy.

**T**

**Wydawnictwo**  
MADE IN WARMIA & MAZURY Sp. z o.o.

**Redakcja**  
**BEMA**  
S Q U A R E

+48 733 408 350  
Olsztyn, Plac Gen. Józefa Bema 2 lok. 8  
redakcja@madeinwm.pl  
[www.madeinWM.pl](http://www.madeinWM.pl)

**Redaktor Naczelny**  
Rafał Radzyński  
rafal@madeinwm.pl

**Dyrektor Kreatywny**  
Michał Bartoszewicz

**Dyrektorka Operacyjna**  
Agnieszka Morysińska

**Wydawca**  
Tadeusz Morysiński

**Sekretarz Redakcji**  
Wioleta Zalewska

**Dziennikarze**  
Beata Waś  
Magdalena Spiczak-Brzezińska  
Agnieszka Kacprzyk  
Katarzyna Sosnowska-Rama  
Agnieszka Porowska  
Marta Antos

**Foto**  
Agnieszka Blonka  
Jakub Chmielewski  
Piotr Dowejko  
Jarek Poliwko  
Piotr Ratuszyński  
Arek Stankiewicz

**Reklama, prenumerata, dystrybucja**  
+48 733 408 350,  
redakcja@madeinwm.pl

**Skład i projekt graficzny**  
\* **gravité design**  
Studio Gravite, Olsztyn

**Druk**  
**TINT**  
DRUKARNIA  
Drukarnia TINTA

**Realizacja strony internetowej**  
● **artneo.pl**

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótu i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam nie odpowiadamy. Przedruk materiałów w jakiegokolwiek formie i w jakimkolwiek języku bez pisemnej zgody Wydawcy jest zabroniony. All rights reserved!



---

# LEXUS RX FINAL EDITION

---

## ODBIERZ JUŻ W WAKACJE



LEXUS WARSZAWA-WOLA  
ul. Połczyńska 32  
Tel. 22 210 36 00



---

WARSZAWA-WOLA

Lexus RX – zużycie paliwa i emisja CO<sub>2</sub> w cyklu mieszanym odpowiednio 6,7 do 10,5 l/100km oraz od 171 do 339 g/km. Podane wartości zużycia paliwa i emisja CO<sub>2</sub> zostały zmierzone zgodnie z metodą badawczą WLTP określoną w Rozporządzeniu (UE) 2017/1151. Na faktyczne zużycie paliwa i emisję CO<sub>2</sub> wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów itp.). Zestawienie zużycia paliwa i emisji CO<sub>2</sub> zawierające dane wszystkich nowych samochodów osobowych jest dostępne nieodpłatnie w każdym punkcie sprzedaży pojazdów.

Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: [www.lexus-polska.pl](http://www.lexus-polska.pl) (<http://www.lexus-polska.pl/>). Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Lexusa

# PIĘKNE, TAJEMNICZE I WCIAŻ NIEODKRYTE

Warmia i Mazury

# 2600

## To nie jest Kraina Tysiąca Jezior!

Mówi się, że Mazury to Kraina Wielkich Jezior lub Kraina Tysiąca Jezior. Pierwsza nazwa jest jak najbardziej trafna, ale druga jest mocno niedoszacowana i wynika raczej z potocznego używania „tysiąca” w określaniu czegoś bardzo licznego. Otóż na Mazurach znajduje się około 2600 jezior. Więc nawet gdybyście jakimś cudem tylko jedno dziennie odwiedzili, to macie zagospodarowanych dobrych siedem lat.



## ZANURKUJ DO FIATA 126

W naszym regionie jest szansa na poznanie słynnego Fiata 126 w tajemniczych głębinach jeziora Wuknsniki. Jest to najgłębsze jezioro Pojezierza Mazurskiego (67 m), co daje idealne warunki do nurkowania. Na głębokości 13 m czeka na śmiałków Maluch. Prawdopodobnie zatopili go tam strażacy. Stał się on sztuczną rafą i domem dla licznych miętusów – rzadkich ryb, lubiących zimne i czyste zbiorniki. W Maluchu brakuje tylnej części karoserii, ale zachowała się kierownica oraz koła.



Niecałe 7 km od olsztyńskiego Pieczewa leży ścieżka przyrodniczo-leśna „Zazdrość”. Powstała ona z myślą o miłośnikach przyrody, którzy pragną spędzić aktywnie czas w otoczeniu pięknych krajobrazów leśnych ostępów Nadleśnictwa Olsztyn. Trasa rozpoczyna swój bieg w bezpośrednim sąsiedztwie Olsztyna i prowadzi do Połany Kielarskiej, gdzie możemy wejść na wieżę obserwacyjną i podziwiać z niej różnorodność przyrody. Wieża widokowa położona jest nad Jeziorem Kielarskim. Na miejscu znajdziemy park leśny, wiatę oraz ruiny dawnego dworu rodziny Erdmannów. Zachował się głąz upamiętniający miejsce ich pochówku. Z jego podnóża wypływa źródło z siarką.



## plemię z mazur

Galindowie to plemię bałtyjskie, które zamieszkiwało tereny obecnych Mazur (okres między V w. p.n.e. – XIII w. n.e.). Zajmowali się oni hodowlą zwierząt, rolnictwem oraz rybołówstwem. Prowadzili ożywioną wymianę handlową m.in. z Imperium Rzymskim. Wielkim szacunkiem otaczali swoich zmarłych. Sądzili bowiem, że dusze kobiet zamieszkiwały w starych lipach. Natomiast dusze mężczyzn, w starych dębach. Pozostały po nich ogromne głązy narzutowe, które służyły im najprawdopodobniej jako ołtarze ofiarne. Z kolei obok przydrożnych kapliczek w regionie często sadzono właśnie lipy i dęby.

## Drobniaki z Ełku

W 2020 roku członkowie Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Jaćwież” odnaleźli w Ełku ponad pół tysiąca XVII-wiecznych monet pochodzących z różnych krajów Europy. Nie wiadomo ile warte jest to niecodzienne znalezisko, ale ciekawostką jest, że w I połowie XVII wieku garniec piwa kosztował dwa półtoraki lub cztery szelągi Krystyny Wazy. Prawdopodobnie znalezisko zostało ukryte po 1652 roku, bo tak datowana jest najmłodsza moneta ze zbioru. Skarb można podziwiać w Muzeum Historycznym w Ełku. Został on nawet okrzyknięty „archeologiczną sensacją 2020 roku”. A w tym roku znalazł się na liście 10 najważniejszych odkryć według National Geographic.





## Półwysp dzikich koni

Jeśli ktoś lubi zwierzęta, a brakuje mu w regionie zoo, może odwiedzić jeden z najbardziej dzikich i dziewiczych terenów Mazur, jakim jest Półwysp Popieliński. Jest on otoczony jeziorami Śniardwy, Mikołajskie, Bełdany i Warnoły. W okolicach Popielna w Puszczy Piskiej biegają luzem dzikie konie, a dokładniej koniki polskie, które są podobno potomkami wymarłych tarpanów. Mocno wymieszaną już rasę postanowili odtworzyć w latach 20. XX wieku polscy naukowcy. Po wojnie umieszczono je m.in. w Popielnie, gdzie pozwolono im biegać w stanie wolnym w rezerwacie obejmującym 1600 ha pięknych lasów. Można się do niego dostać promem z Mikołajek przez jezioro Bełdany albo przejechać rowerem.



## Biała Dama

Według legendy nocami po zamku w Rynie przechadza się przynoszący szczęście duch Białej Damy. To podobno Anna, żona litewskiego księcia Witolda, którego celem było zdobycie korony Litwy. Z tego względu wielokrotnie odwiedzał zamek w Rynie, by ustalić zasady sojuszu z Krzyżakami. Podobno zobowiązał się do przejścia na stronę zakonu tuż przed bitwą Grunwaldzką, czego gwarancją miały być zatrzymane na zamku księżna Anna i jej dzieci. Jak pokazała historia Witold nie zdradził Jagiełły, więc w akcie zemsty jego rodzinę zamurowano w zamkowych piwnicach. Czy to tylko legenda? Trzeba byłoby sprawdzić to osobiście.



## Przystanek sztuki

Te przystanki oblegane są przez turystów, którzy wcale nie chcą dokądś pojechać. Po prostu przychodzą je podziwiać. Pochodząca spod Biskupca Ania Wojszel wprowadziła barwny artyzm w ponuro wyglądające wiaty. Wkrótce powstanie nawet „Mapa artystycznie malowanych przystanków” (są już m.in. w Kabinach, Marcinkowie, Wójtowie, Zyndakach). Autorka prac wkręciła się w temat dość poważnie, bo już pięć lat temu pisała rozprawkę naukową „Przystanek jak malowany. Warmińska przyroda na warmińskich wiatach autobusowych”, a rok później napisała pracę licencjacką „Przyrodnicze inspiracje w sztuce ulicznej na przykładzie projektu WIOCHA W MIEŚCIE”. Temat nie taka znowu „wiocha”, bo zagościł już w Malezji na Międzynarodowym Seminarium Naukowym „Architektura krajobrazu bez granic”.

## Zagłuszarka głosu

# ~~Wolności~~

Lidzbark Warmiński, który kojarzy się z zamkiem i termami, w swojej historii ma ciekawy wątek radiowy. Otóż w 1930 roku oddano tu do użytku radiostację, która nadawała program z rozgłośni w Królewcu. W Prusach Wschodnich była to zresztą druga radiostacja po tej w Królewcu – posiadała dwa 102-metrowe maszty. 31 stycznia 1945 roku obiekt zniszczono. W czasach powojennych lidzbarska stacja przez wiele lat miała nadajniki zagłuszające odbiór m.in. Radia Wolna Europa, co było oczywiście częścią propagandy władz PRL. W połowie lat 50. z Lidzbarka nadano pierwszy sygnał radiowy Rozgłośni Polskiego Radia w Olsztynie. Obecnie w Lidzbarku znajduje się maszt o wysokości 83 m nadający program Radia Maryja.

Ciekawostki wybrał: Kacper Małachowicz

Partner cyklu:

### HOTEL ZAMEK RYN\*\*\*\*

któremu przyświeca legendarna gościnność wyrażana w indywidualnym podejściu do gości. A sam hotel znajduje się tam, gdzie błękit jezior przeplata się z soczystą zielenią traw, zaś radosne trele ptaków współgrają z miarowym szumem drzew pachnących mchem i żywicą.

Hotel Zamek Ryn\*\*\*\*  
Ryn, ul. Plac Wolności 2,  
www.zamekryn.pl

HOTEL  
ZAMEK RYN  
Ryn

# PRZY PORANNEJ KAWIE

Co w trawie piszczy (warmińsko-mazurskiej)

## Obudź duszę i ciało

Muzyka i rozwój świadomości. Praca z ciałem i kojące medytacje. W niezwyklej scenerii mazurskiego jeziora Świętajno w Warchałach, podczas czterodniowego Festiwalu Simbios (2-5 czerwca), można odkryć siebie na nowo. A to za sprawą ogromnej dawki wiedzy i inspiracji podczas warsztatów, sesji i prelekcji, które poprowadzą doświadczeni nauczyciele rozwoju duchowego, jogini, mistrzowie tantry, tańca, naturoterapeuci, masażyści, szamani. W kilku strefach festiwalowych można będzie zgłębić wiedzę m.in. z zakresu ajurwedy, medycyny chińskiej czy amazońskiej, poczuć na sobie moc ćwiczeń quigong, biodanzy, tao yin, koherencji serca, mindfulness czy wymiany masażowej. A wieczorem – relaks przy ognisku i dwóch scenach, na których zabrzmie muzyka gongów, etno, afrykańska czy sety didżejów. Teren festiwalowy przystosowany będzie dla całych rodzin: noclegi w namiotach na zacienionym kempingu, plaża ze sprzętem wodnym, opieka animatorów nad dziećmi, kuchnia z różnych stron świata i stoiska z rękodziełem. Słowem: festiwal rozkoszy dla duszy i ciała. Więcej na [simbios.pl](http://simbios.pl)



Obraz arch. Simbios

Obraz: fb/bosowisko



## Boso, ale wesoło

Uwolnij stopy i myśli – to hasło drugiej edycji Festiwalu Bosych Stóp organizowanego przez Warmińskie Stowarzyszenie Chłopów Bosych. W programie wydarzenia (Plaża Miejska w Olsztynie, 18 czerwca, godz. 12) m.in. Bosomarsz, czyli stymulujący umysł i ciało spacer po szyszkach i gałęziach. Artystycznym duszom przypadnie do gustu STOP-ART, czyli sztuka malowania obrazów ubłoconymi stopami. Będą też zabiegi upiększające stopy wzorami z henny, a do tego opowieści o zaletach chodzenia boso, warsztaty kulinarne, strefa muzyki, prelekcja Edwarda Cyfusa – znawcy gwary warmińskiej, a także gra w „zośkę”, gdzie stopy grają główną rolę. Wstęp wolny.

razów ubłoconymi stopami. Będą też zabiegi upiększające stopy wzorami z henny, a do tego opowieści o zaletach chodzenia boso, warsztaty kulinarne, strefa muzyki, prelekcja Edwarda Cyfusa – znawcy gwary warmińskiej, a także gra w „zośkę”, gdzie stopy grają główną rolę. Wstęp wolny.



Obraz: UM

## Iglica pełna skarbów

Przez 42 lata ukrywała się w wiatrownicy wieży olsztyńskiego ratusza. Gdyby nie wiatr, który uszkodził konstrukcję iglicy, nikt by się o niej nie dowiedział. Zawartość odnalezionnej przy okazji remontu kapsuły czasu 24 marca zaprezentowano w Muzeum Nowoczesności. W miedzianej tubie skryty był list datowany na 2 czerwca 1914 roku podpisany m.in. przez Alberta Heinriciego, mistrza blacharskiego, który podczas budowy ratuszowej wieży odpowiadał za poszycie jej kopuły. Poza tym znalazły się tam bardziej współczesne artefakty – monety z czasu remontu wieży z 1980 roku, blaszka z imionami i nazwiskami inspektora oraz inwestora tamtych prac, a także egzemplarz „Gazety Olsztyńskiej” z 1 września 1980 roku, w którym opisany był m.in. realizowany wówczas remont wieży.

## Dieta dla cyfrowego bliźniaka

Prof. Carsten Carlberg, wybitny niemiecki biochemik i specjalista od nutrigenomiki, zawiązał do Olsztyna, gdzie będzie koordynować swój nowy projekt badawczy w Instytucie Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie. Od 30 lat zgłębia tajemnice witaminy D, a zwłaszcza jej wpływ na ludzki genom. W projekcie planuje m.in. stworzyć symulację, która pozwoli badać wpływ odżywiania na epigenetyczne predyspozycje do tzw. chorób dietozależnych (m.in. alzheimer, miażdżycza, nowotwory). W tym celu zamierza posłużyć się komputerową kopią organizmu konkretnego człowieka, którego będzie suplementować właśnie witaminą D. „Cyfrowy bliźniak” ma przewidywać rzeczywiste reakcje organizmu na dane produkty, dzięki czemu specjaliści będą w stanie określić, jak dana dieta, stosowane leki oraz aktywność fizyczna wpłyną na kondycję danej osoby w przyszłości. Projekt sfinansuje grant naukowy o wartości 2,5 mln euro.



Obraz arch. PAN Olsztyn





# PIGWONIADA Z MIODEM

DOBRE SMAKUJE W GIŻYCKU



# PRZY PORANNEJ HERBACIE

## Co w trawie piszczy (warmińsko-mazurskiej)

### Przejażdżka po deskaliach

W Gietrzwałdzie można podziwiać deskalia. Ich autorem jest Arkadiusz Andrejkow, artysta który jeździ po Polsce i maluje na starych stodołach kawałki lokalnej historii. Realizacja jest możliwa dzięki zrzutce mieszkańców, przedsiębiorców i przyjaciół Gietrzwałdu. Pierwsza z trzech gotowych prac przedstawia przejażdżkę konną z wozem pana Czesława wraz z wnukami i koniem o imieniu Kuba. Pan Czesław w 1946 roku jako repatriant przyjechał wraz rodzeństwem do Polski. Aż do 2012 roku pracował w gospodarstwie, które przejął po swych rodzicach. W jego domu zawsze były zwierzęta, a najbardziej był związany z widocznym na muralu koniem Kubą.



Obraz: Agnieszka Morysińska

### Brąz z pomponem

Cheerleading to nie tyle taniec z pomponami, co dyscyplina sportowa wymagająca niesamowitej sprawności i gracji. I za te umiejętności polska kadra cheerleaderek zajęła trzecie miejsce na Mistrzostwach Świata w Orlando w USA. Wśród 24 brązowych medalistek osiem pochodzi z Warmii. Na co dzień związane są z wielokrotnie nagradzaną Olsztyńską Szkołą Cheerleaders Soltare. Tworzy ją siedem grup tanecznych w różnych kategoriach wiekowych.



Obraz: fb/soltare



Obraz: Rafał Radzyński

### Eko rower na eko czasy

W Olsztynie można korzystać z rowerów elektrycznych firmy Bolt. Mają solidne baterie, które zapewnią nawet do 90 km zasięgu i pneumatyczne opony odporne na przebiecia. Modele zostały wyposażone w wyświetlacz pozwalający na bieżąco monitorować prędkość (rozwijają do 20 km/h), poziom naładowania baterii oraz zróżnicowane strefy prędkości. Z kolei nadajnik GPS pozwoli z łatwością namierzyć pojazd na terenie miasta, a dzięki bezprzewodowej ładowarce zamontowanej na kierownicy w czasie przejażdżki można także naładować telefon. Koszt przejazdu to 50 gr/min.

### Dymarka sprzed wieków

Podczas prac budowlanych związanych z budową sieci wodociągowej w Jagodnie Wielkim w powiecie giżyckim, w marcu natrafiono na zabytki z czasów wpływów rzymskich. To sześć jam osadniczych i piec do wytopu żelaza, tzw. dymarka. W jamach odkryto głównie fragmenty naczyń, ceramikę „gospodarczą”, kamień żarnowy, pojedynczy fragment szlaki żelaznej i rozcieracz. Jeden z obiektów jest prawdopodobnie pozostałością pieca kopułkowego. Zabytki datowane są na późny okres wpływów rzymskich i początek okresu wędrówek ludów kultury bogaczewskiej (I w n.e.).



Obraz: Izabela Mellin-Wyczółkowska

### Biegiem ze źródła

AlleUltra to nowe cykliczne wydarzenie dla miłośników biegowych maratonów. Jego nazwa pochodzi od pierwotnej nazwy rzeki Łyna – Alle. Jej warmińskie źródła w miejscowości Łyna były początkiem malowniczej trasy wiosennego prologu ultramaratonów. 28 maja dorośli uczestnicy mieli do pokonania 50 km m.in. przez teren Rezerwatu Las Warmiński, a finiszowali w olsztyńskim Amfiteatrze im. Czesława Niemena. Informacje o kolejnych wydarzeniach: alleultra.pl



Obraz: Adriana Słowik





# PIGWONIADA KWAŚNA

DOBRCZE SMAKUJE W MRAĞOWIE



# POLECAMY WARMIĘ I MAZURY

## NIE SZTUKA BYĆ WSZĘDZIE

Obraz: fb/elblagmasterclass



### SMYCZEK UCZNIA I MISTRZA

To największe letnie święto muzyki smyczkowej w północnej Polsce. Wydarzenia międzynarodowego projektu Elbląg Music Masterclass skierowane są do wiolonczelistów, altowiolistów i skrzypków, a także dyrygentów z Polski i ze świata. W programie m.in. otwarte recitale w wykonaniu muzyków młodego pokolenia, a nagrodą dla najlepszych z nich będzie wspólny występ z Elbląską Orkiestrą Kameralną podczas koncertu finałowego.

Info: [elblagmasterclass.pl](http://elblagmasterclass.pl).  
Koncert finałowy 10 lipca, Elbląg, Galeria EL



Obraz: fb/Malenczuk

### MALEŃCZUK I LAUREACI

Maciej Maleńczuk i Rhythm Section to gwiazdy 48. Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy Poezję”. W programie jednodniowego wydarzenia również koncert konkursowy, koncert laureatów. Gospodarz wieczoru: Magda „Miśka” Jackowska.

Koncert 25 czerwca godz. 19,  
Amfiteatr im. Cz. Niemena



Obraz: fb/WschodPieknafestival

### JAZZOWY WSCHÓD

Ewa Bem, a także muzycy z Syberii, Węgier, Ukrainy, Armenii i Słowacji. Podczas Wschód Piękna Festival m.in. koncert poświęcony muzyce Jana Garbarka. VIII Wschód Piękna Festival to autorski projekt Grzecha Piotrowskiego, olsztyńskiego saksofonisty i kompozytora, założyciela World Orchestra.

Festiwal:  
29–30 lipca – skansen w Olsztynku,  
31 lipca – kościół Ewangelicko-  
-Augsburski na olsztyńskiej starówce

Obraz: fb/karolinaCicha



### MUZYKA MNIEJSZOŚCI

Koncert tradycyjnych pieśni mniejszości karaimskiej i tatarskiej. Karolina Cicha – wokalistka, kompozytorka i multiinstrumentalistka zafascynowana tradycyjną muzyką mniejszości północno-wschodniej Polski wskrzesza zapomnianą muzykę. Zagra z nią Mateusz Szemraj (cymbały, lutnia arabska, sax, gitara, lutnia) i Patrycja Betley (instrumenty perkusyjne, śpiew).

Koncert 2 czerwca, godz. 19,  
kościół ewangelicko-augsburski  
na Starym Mieście w Olsztynie

### OPERA NIEBANALNIE

Mazurski Festiwal Operowy Belcanto gości śpiewaków operowych z całego świata. Oprócz opery, wykonują utwory muzyki rozrywkowej z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej w zaskakujących, niebanalnych aranżacjach. Podczas gali m.in. hity muzyki włoskiej oraz show trzech wybitnych tenorów: Dominika Sutowicza oraz dwóch uczniów Mistrza Luciano Pavarottiego – Dario Di Vietri i Claudio Rocchi.

Festiwal 16 lipca, godz. 20, Amfiteatr w Iławie



Obraz: fb/fundacjaewangart

### BARCZEWO CHÓREM

Chóry amatorskie z Polski i Europy oraz goście z muzycznego świata. Podczas 21. Festiwalu Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie, m.in. Konkurs i Przegląd Chórów Seniora, koncerty towarzyszące dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Więcej: [festiwal-barczewo.pl](http://festiwal-barczewo.pl).

Festiwal 2–4 czerwca, Kościół pw. św. Anny,  
Barczewo, ul. Grunwaldzka 15

Obraz: festiwal-barczewo.pl



Obraz: BWA

### PAPIEROWE RZEŻBY I PLAKATY

Wystawa „Ogród Marty” niemieckiej artystki Hildegard Skowasch prezentuje jej twórczość od lat 90. po współczesne prace. Na wystawie zaprezentowane zostaną rzeźby papierowe, ceramiczne, linoryty, kolaże i akwarele oraz napisy tworzone z ceramiki. W małej sali do 31 lipca można oglądać plakaty Joana Miro z kolekcji Jerzego Kurowskiego.

Wernisaż 1 lipca, sala główna BWA w Olsztynie





# PIGWONIADA KLASYCZNA

DOBRCZE SMAKUJE W MIKOŁAJKACH

del 3 35 E19 01 49

## Skuš się na głębsze

# WŁBRACJE

**Festiwal Wibracje – czyli jak w pięć dni posmakować życia w lepszym kontakcie z samym sobą i otaczającym nas światem. Jeśli ubiegłoroczna edycja przerosła wasze oczekiwania, to w tym roku szykuje się coś więcej.**

Jest tu trochę bajkowo, bo urokliwe i zaciszne pagórki koło wsi Giże są sceną wręcz idylliczną. Więc kiedy w ub. roku do 25-hektarowej krainy szczęśliwości zjechało aż pięć tysięcy uczestników, swobody oraz wolności i tak nikomu nie brakowało, a festiwalowa infrastruktura sprzyjała wręcz holistycznemu podejściu do własnej osoby. Wibracje to wydarzenie łączące cechy festiwalu, wystaw, targów, prelekcji, warsztatów i zajęć interaktywnych. Wszystko w duchu dobrostanu psychofizycznego, z ludźmi o otwartych sercach i umysłach. Miejsce, w którym chcemy stać się lepsi, poznawać się i rozwijać. Mieć zdrowe ciało, zdrowe myśli, zdrowo odżywiać się, podróżować w głąb siebie i doświadczać radosnej zabawy. Wyjątkowe nie tylko w kraju, ale i w skali Europy wydarzenie po raz drugi odbędzie się w pełni lata na gościnnej mazurskiej ziemi pod Oleckiem.

– W czasach instant, gdzie wszystko jest natychmiastowe, średniej jakości i powierzchowne, Wibracje sięgają głębiej. Wyróżniamy się, bo przyciągamy osoby o pewnej dojrzałości, świadomym stylu życia i otwartości. Promujemy ideę, że życie w pełnym zdrowiu i równowadze jest na wyciągnięcie ręki – opowiada Łukasz Gołoś, organizator Festiwalu Wibracje. W ub. roku na festiwalu gościło ponad 100 prelegentów z Polski i zagranicy oraz kilkudziesięciu muzyków. Popularność wydarzenia wykroczyła poza wyobraźnię samych organizatorów. Jednak chcąc utrzymać unikatowy klimat wydarzenia, organizatorzy postanowili zatrzymać na tegorocznej edycji tę samą liczbę uczestników. Zatem bilety są dostępne tylko w przedsprzedaży.

Atrakcje festiwalu skupione będą wokół stref tematycznych, m.in.: alchemisty, ciała, umysłu, konopi, grzyba, ruchu, zdrowego jedzenia czy strefy targowej. Nowością będzie chociażby Strefa Ziół z warsztatami rękodzielniczymi i florystycznymi, dziką kuchnią i wykładami z fitoterapii.

Mocno rozbudowana będzie strefa malucha, bo klimat i przyjazność festiwalu przyciąga tu całe rodziny. Animatorzy zadbają więc o to, by najmłodszy uczestnicy nie nudzili się, kiedy rodzice wpadną w swój wir wykładów czy warsztatów (szukaj w ramce).

A kiedy słońce zacznie zachodzić, rozbrzmiewać będą dźwięki i budzić się fani tańca. W tym roku ze sceny zagrają m.in. Hang Massive, Raidho & T.Etno, Świątynia Dźwięku Andara, Grupo Palchukan, Tara Gayan, Gaya, Wadada.

Zainteresowanie Festiwalem Wibracje jest dowodem na to, że coraz więcej ludzi w Polsce jest zainteresowanych świadomym życiem w zgodzie ze sobą i naturą oraz tworzeniem społeczności, której esencją jest akceptacja, empatia i wzajemny szacunek. – Tworzymy przestrzeń dla spotkań ludzi o podobnych zainteresowaniach – podkreśla Magda Ballada, współorganizatorka Wibracji.

Nazwa festiwalu została zainspirowana słowami znanego wynalazcy Nikoli Tesli: „Jeśli chcesz poznać sekrety wszechświata, myśl w kategoriach energii, częstotliwości i wibracji”.



Tekst: Wioleta Zalewska

obraz: Janicki fotografia, arch. Festiwal Wibracje

### LEPIEJ BYĆ LEPSZYM

Wśród prelegentów z rozmaitych dziedzin znaleźli się m.in. prof. dr hab. n. med. Jadwiga Joško-Ochojska, z wykładem o epigenetyce i dziedziczeniu lęków, traum i emocji, prof. dr hab. Bożena Muszyńska, znawczyni grzybów jadalnych i ich prozdrowotnych właściwości, Ya'Acov Darling Khan, współzałożyciel współczesnej szamańskiej praktyki znanej jako Movement Medicine, psycholożka Izabela Jung, członkini Polskiego Towarzystwa Psychodelicznego z doświadczeniem w pracy z podświadomością czy Sławomir Nizner, prezes stowarzyszenia Preppers Poland, który pokaże jak być zawsze przygotowanym na wszystko. Nie zabraknie też zajęć skierowanych do par oraz rodziców małych dzieci.

Gdzie: Giże k. Olecka

Kiedy: 20–24 lipca 2022

(środa–niedziela)

Program i bilety: [wibracje.com.pl](http://wibracje.com.pl)



Festiwal  
WIBRACJE





ŚWIAT PIGWONICA®  
Pigwoniada  
- NATURALNIE DO PICIA -  
z herbatą

# PIGWONIADA Z HERBATĄ

DOBRCZE SMAKUJE W RYNIE



Olsztyn  
Green  
Festival

# POMOST

MUZYCZNY

Sztos, petarda, czad – komentują internauci tegoroczny line up Olsztyn Green Festival. Wydarzenie wraca w sierpniu do swojej przedpandemicznej formy. A to oznacza nie tylko muzykę z pierwszej półki, ale i masę dodatkowych atrakcji w klimacie eko. Co się będzie działo podczas trzech magicznych sierpniowych dni?



Niektórzy z uczestników jeszcze kilka miesięcy po zakończeniu wydarzenia noszą na ręku festiwalową opaskę. Jak przyznają na social media – emocje nie dają o nim zapomnieć. Tańce na bosaka na rozgrzonym piasku, zachody słońca nad jeziorem, chillout w zielonych zakamarkach plaży, a przede wszystkim spotkanie – z ulubionymi artystami, przyjaciółmi, rodziną. Bo Olsztyn Green Festival to nie tylko muzyka. To wymiana energii, pasji i celebrowanie wspólnych chwil.



– Od ośmiu lat towarzyszy nam zamiar, aby festiwal inspirował do lepszego, bardziej uważnego życia – zapewnia Jacek Zmirczewski, dyrektor ds. rozwoju biznesu eventów ze spółki Agora S.A., organizatora festiwalu. – Spotkania z najlepszymi polskimi wykonawcami w niezwykłym plenerze to okazja, aby spędzić czas z bliskimi nam ludźmi i w relaksującej atmosferze, przy ulubionych dźwiękach zadbać o relacje.

– Pandemia odcisnęła piętno na artystycznym świecie i naszym festiwalu, którego historię budowaliśmy od 2014 roku – dodaje Anna Pruszyńska, dyrektorka produkcji Olsztyn Green Festival. – Chcemy, aby tegoroczne wydarzenie znowu przypomniało, jak ważne jest spotkanie w realu i wspólne przeżywanie emocji.

A tych na pewno nie zabraknie, o czym świadczą entuzjastyczne reakcje internautów na ogłoszenia o kolejnych wykonawcach. Wśród 24 scenicznych osobowości, które zawitają do Olsztyna, jest m.in. Ralph Kamiński ogłoszony na gali Fryderyków artystą roku 2022. Artur Rojek, Fisz Emade Tworzywo i Mrozu zaprezentują swoje najnowsze płyty. Wśród charyzmatycznych wokalistek m.in. Maria Peszek, Kaśka Sochacka, Daria Zawiałow, Kasia Lins, Julia Wieniawa, Ania Karwan czy Natalia Szroeder. Będzie sporo oryginalnych młodych wykonawców, którzy podbijają serca nie tylko rówieśniczej widowni, jak choćby Zdechły Osa, Vito Bambino czy Tymek.

– Staramy się tak tworzyć program, aby zadowolić słuchaczy w różnym wieku – podkreśla Anna. – Artyści uwielbiają tu przyjeżdżać, a publiczność docenia niepowtarzalny plener nad jeziorem Ukiel. Część garderób znajduje się bezpośrednio przy jeziorze, dzięki czemu muzycy mogą z niego korzystać na wyłączność. To taka dodatkowa atrakcja. I gdyby nie napięte letnie grafiki, pewnie chętnie zostaliby w Olsztynie na

dłuższe wakacje. Niektórzy z nich w wolnym czasie korzystają ze sprzętu wodnego i zespołowo poznają uroki jeziora.

Festiwal słynie z tego, że przelamuje dystans między wykonawcami, a publicznością. Artyści spotykają się z fanami w festiwalowym newsroomie. Jest to okazja aby zdobyć autograf i zrobić selfie z idolem. Organizatorzy spodziewają się, że podczas trwania całego festiwalu, przewinie się tu do 30 tys. osób. Tradycyjnie będzie strefa gastronomiczna

z wyselekcjonowanym street foodem, stoiska z lokalnymi produktami, miejscówki do międzypokoleniowych gier w planszówki czy designerskie tła do fotografii.

– Idziemy w jakość, a nie ilość. I w komfort – tłumaczy Jacek. – Z każdą edycją rozwijamy wydarzenie nie tylko pod względem oferty muzycznej, relaksacyjnej, ale też wizualnie.

– Wykorzystujemy potencjał nietuzinkowego terenu tworząc urokliwe zakamarki do spotkań – dodaje Anna.

Festiwalowa Strefa EKO zaraża zielonym stylem życia. Edukacyjne zabawy, warsztaty, wymiennia kwiatów, zbiórka baterii i płyt w zamian za roślinki to wybrane atrakcje, które przy każdej edycji czekają na dużych i małych festiwalowiczów.

– Promujemy ekologiczną wiedzę i trendy, ale też staramy się małymi kroczkami minimalizo-



wać ślad węglowy organizując festiwal. Zachęcamy do korzystania z własnych bidonów do wody. Food trucki mają zakaz używania plastikowych naczyń i sztućców. Segregujemy śmieci, co jest nie lada wyzwaniem przy takiej liczbie uczestników. Współpracujemy z lokalnymi dostawcami. A także zachęcamy aktywistów i artystów aby opowiadali o eko-trendach w swoim życiu – wymienia Jacek.

Anna: – Przez wiele miesięcy wkładamy serce w przygotowanie festiwalu. Wszystko po to, aby uczestnicy mogli tu naładować akumulatory, złapać dawkę pozytywnej energii i radości. I chyba nam się udaje, skoro docierają tu uczestnicy nie tylko z Warszawy czy Śląska, ale też spoza granic Polski.

W połowie czerwca ogłoszony będzie komplet atrakcji.



**Olsztyn Green Festival**  
Agora S.A.  
Warszawa, ul. Czerska 8\10  
olsztyngreenfestival@agora.pl

## WYOBRAŹNIA NA

# OŚTROD

A portrait of Marcin Meller, a man with short grey hair, wearing blue-rimmed glasses and a dark blue checkered shirt. He is resting his chin on his hand, looking thoughtfully at the camera against a dark green background.

Choć jej akcja dzieje się w Afryce, powstała głównie na Warmii i Mazurach. O męczarniach przy pisaniu debiutanckiej powieści i daniach, które motywują do pracy opowiada Marcin Meller, dziennikarz, pisarz, autor „Czerwonej ziemi”. Premiera książki – 1 czerwca.



**MADE IN: Do tej pory pisałeś felietony i reportaże. Nastroje pandemiczne zainspirowały cię do thrillera?**

**Marcin Meller:** Od dawna chciałem napisać powieść o relacjach ojca z synem. A dokładnie o tacie, który próbuje naprawić przeszłość. A że sam lubię czytać wciągające historie, zaczęło się to rozwijać w kierunku powieści sensacyjnej. I wtedy narodził się pomysł, aby akcja działa się w Afryce, gdzie mieszkałem w latach 90. W trakcie pisania rozwinęło się jeszcze w fabule love story. Będzie tu jednak wszystko, co powinien zawierać klasyczny thriller: strzelaniny, spiski, pościgi itp.

**Będą wątki autobiograficzne?**

Nie jest to historia relacji z mojego życia, a na pewno nie moja z ojcem, ani synem, który ma 10 lat. Anka (żona – red.) mówi jednak, że pewnie Pudelek.pl napisze po premierze książki, że mam jakiegoś nieślubnego syna – jak Wiktor, główny bohater powieści. Połączyłem pół na pół wyobraźnię z faktami. Nawiązuję do wydarzeń, których byłem świadkiem, opisuję miejsca, które znam. Tuż przed pandemią poleciałem do Afryki, aby przypomnieć sobie ich zapach, usłyszeć dźwięki tamtejszej ulicy, nakarmić zmysły i złapać inspirację do pisania. Wróciłem tam po 24 latach, tak jak bohater książki, który jedzie szukać do Ugandy zaginionego syna. Wyjazd był mega owocny.

**Zrobiłeś klasyczną dokumentację?**

Mam zwyczaj robić dokładny research tematu, o którym piszę, dlatego w międzyczasie przeczytałem też stos książek o Afryce. Choćby po to, aby wybrać z nich jedno zdanie. Myślę, że to także efekt prokrastynacji – wszystko, byle odsuwać w czasie pisarskie męczarnie.

**Czytając swoje teksty trudno sobie wyobrazić, że tworzysz je z oporem.**

Zawsze. Książkę wymyślałem podczas pobytu w Afryce, ale pisałem głównie w naszej chałupie w Widrynach, gdzie pracowałem zdalnie podczas pandemii. Latem 2020 roku wymieniliśmy się na miesiąc kluczami do naszych domów z przyjaciółmi – Martą i Zygmuntem Miłoszewskimi, którzy mają mieszkanie na olsztyńskiej starówce. No i tam nie było szansy zapomnieć, że muszę pisać. Miałem z okna widok na bibliotekę, która zdawała się nieść przekaz „bierz się do roboty”. Pocięciem motywującym do pracy były zaplanowane posiłki w okolicznych lokalach. Jak myślałem o pierogach w Staromiejskiej czy pikantnych, przepalających przewód pokarmowy skrzydełkach w barze meksykańskim, robota szła lepiej. Pomagało też wietrzenie głowy podczas porannych spacerów wzdłuż łąny, które polecił mi Zygmunt. Końcowy maraton zaliczyłem w Widrynach, gdzie w samotności napięprzałem jak oszalały w klawiaturę. Anka z dziećmi zostali w Warszawie, aby zostawić mi przestrzeń.

**Wplotłeś warmińsko-mazurskie wątki?**

W zasadzie jeden, który umieściłem we śnie bohatera. W sielskim śnie, który przeradza się w koszmar. Sielskość skojarzyłem z ulubioną



brukowaną drogą ze Śpigłówki do Widryń, którą często pokonuję na rowerze. Jeśli więc książka stanie się bestsellerem, spodziewajmy się tam tłumów. *(śmiech)*

**Jak zrecenzowała książkę twoja żona, zapewne pierwsza czytelniczka?**

Sytuacja jest o tyle nietypowa, że Anka jest dyrektorką w Wydawnictwie W.A.B., którego nakładem ukaże się „Czerwona ziemia”. W domu miesiącami słuchała mojego biadolenia, była świadkiem moich męk przy klawiaturze. Sięgnęła więc po nią z niełatwą obawą czy wydawnictwo może liczyć na komercyjny sukces. Ale wciągnęła ją w półtorej dnia, czym uspokoiła i mnie, i siebie. Parę innych osób z mojego otoczenia też mówiło o zarwanej nocy podczas lektury. Usłyszałem np. „super się czyta, tylko wywal te „melleryzmy”, czyli moje niektóre charakterystyczne zwroty językowe, które sprawdzają się w felietonach czy postach na fejsie, ale nie w powieści. No i teraz czekam na reakcje czytelników. Skądinąd wiem, że żadna recenzja nie zastąpi „szeptanki” wśród czytelników. Więc czekam na te szepety i się stresuję.

Rozmawiała: Beata Waś

Obraz: Bartłomiej Syta, Jakub Chmielewski

# KULTURA

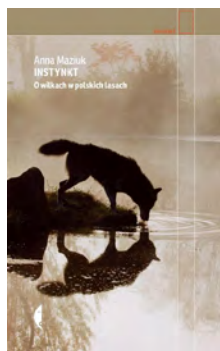
## KOSOBISTA MADE IN

PISZA, WYDAJĄ I NAGRYWAJĄ. I POCHODZĄ Z WARMII I MAZUR.

### LOSY SPLECIONE Z HISTORIĄ

Wielki głód na Ukrainie, tygiel narodowościowy we Lwowie i skomplikowane relacje polsko-ukraińskie to pejzaż, w którym swoje miejsce musi odnaleźć piątka młodych ludzi. Nadia Szewczenko i Wissarion Zinowjew walczą o przetrwanie w czasie hołodomoru, a Marta Osadkowska i Marcel Lemański o miłość, której nikt z ich otoczenia nie daje szans. To opowieść o ludzkiej godności, człowieczeństwie i determinacji, by zaznać odrobiny szczęścia. A przede wszystkim o skomplikowanych ludzkich losach i uczuciach, których siła potrafi być niszcząca i rzucić się cieniem na całe życie bohaterów. Joanna Jax, pisarka z Warmii kolejny raz udowadnia, że ma niebywałą zdolność do tworzenia bohaterów, których losy spletają się z historycznymi wydarzeniami.

Joanna Jax, „Saga wołyńska. Głód”, Skarpa Warszawska



### DZIKIE ALE CZUŁE

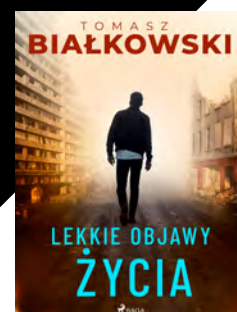
Wilki kojarzą się większości społeczeństwa z zagrożeniem. Przyczyniły się do tego liczne opowieści i legendy, które przedstawiają te czworonogi jako krwiożercze bestie. Autorka przedstawia ten gatunek w zupełnie innej odsłonie. Ukazuje, że to zwierzęta stadne, dbające o rodzinne relacje. W książce zostali opisani również ludzie. Zarówno ci, którzy darzą wilki szacunkiem i są nimi zafascynowani, jak i tacy, którzy te zwierzęta tępią. Pierwsi stoją na straży ich bezpieczeństwa. Lektura pomaga zrozumieć, jak ważny jest status wilka pod ochroną i jak potrzebne są nam osobniki tego gatunku. Anna Maziuk jest dziennikarką związaną z Warmią, a jej misją jest rozpowszechnianie wiedzy o przyrodzie.

Anna Maziuk, „Instynkt. O wilkach w polskich lasach”, Wyd. Czarne

### PODRÓŻ DO PRZYSZŁOŚCI

Postapokaliptyczny krajobraz, w którym nikłe przejawy istnienia szybko zamieniają się w cierpienie i śmierć. W tej podobnej sennym koszmarom przestrzeni wędruje Benjamin, raz za razem ryzykując utratę życia. By przetrwać w ogarniętej pandemią rzeczywistości, utrzymuje intymne stosunki z niemłodą kobietą, bezskutecznie próbując ją okraść. Powieść o dziesiątkującej ludzkość pandemii, która ukazuje się 20 lat po debiucie olsztyńskiego pisarza, przenosi w przyszłość. W tej antybaśni pojawia się szereg pytań: na ile nasza wola jest wolna? Czy człowiek może jeszcze decydować sam o sobie? Do czego może doprowadzić lęk przed drugim człowiekiem?

Tomasz Białkowski, „Lekkie objawy życia”, Wyd. Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Olsztyn



### DESTRUKCYJNA SIŁA

Koniec XXI wieku, świat pogrążony w chaosie po wojnach nuklearnych. Zniszczenia spowodowane użyciem broni biologicznej nie pozwalają na normalne funkcjonowanie. W dodatku ludzkość w końcu rozumie co jest najgorszą i najbardziej destrukcyjną siłą każącą zabijać się nawzajem: to religia. Chrześcijanie są tępieni, masowe egzekucje nikogo już nie dziwią. Wierzący ukrywają się w jaskiniach przed żołnierzami armii bestii. Tymczasem w Verden – jednej ze stolic świata, gdzie mieści się siedziba Izby Lordów – w wyniku zaawansowanych badań i eksperymentów zostaje wskrzeszony apostoł Piotr. Celem projektu jest zmanipulowanie pamięci świętego, by zaprzeczył zmartwychwstaniu Chrystusa, a ogłaszając to światu, ostatecznie położył kres istnieniu religii. Autor z Olsztyna stworzył fantastyczną powieść m.in. o tym, jak destruktywny wpływ na człowieka ma... człowiek.

Marcin Kaczmarczyk, „Święty zdrajca”, Wyd. Nowoczesne



# Apartamenty nad jeziorem Ukiel

  
OMEGA  
APARTAMENTY



Basen



Siłownia



Strefa SPA



**157**

nowoczesnych apartamentów w dwóch budynkach trzykondygnacyjnych.

**7-35 m<sup>2</sup>**

powierzchnia tarasów dostępnych w cenie lokali.

**25-63 m<sup>2</sup>**

dostępne metraże. Istnieje możliwość łączenia powierzchni pojedynczych lokali.

**13-56 m<sup>2</sup>**

powierzchnia bezpłatnych ogródków przewidzianych dodatkowo dla apartamentów usytuowanych na parterze.

**2**

standardy wykończenia wnętrz i wyposażenia jako dodatkowa opcja na życzenie.

**+48 600 91 92 93**

 **apartamentyomega.pl**



Biuro  
Sprzedaży:

ul. Dąbrowszczaków  
21 lokal 420  
Olsztyn



# W RAMACH SZTUKI

**Na otwarcie – malarstwo, rzeźba i kawał wiedzy o inwestowaniu w sztukę. W maju ruszyła przestrzeń w Stajniach Dragonów, która łączy galerię z pracownią ramiarską. To adres dla koneserów nieszablonowego rzemiosła. I dla tych, którzy chcą pokazać światu swój talent.**



To dobre czasy dla sztuki. Pandemia i kryzys gospodarczy nakreśliły zainteresowanie na jej rynku. Dzieła znanych, ale także młodych twórców, stały się w ciągu ostatnich dwóch lat jedną z najpopularniejszych inwestycji. Dlatego padają rekordy na aukcjach, przybywa internetowych galerii, a wernisaże po pandemicznej przerwie przeżywają obłęd. Bo co innego oglądanie dzieł na ekranie, a obcowanie z nimi na żywo. Z myślą o tym w maju w olsztyńskich Stajniach Dragonów ruszyła nowa przestrzeń wystawiennicza. Łączy twórczość artystów sztuk wizualnych z rzemiosłem ramiarskim.

– Chcemy wykorzystać potencjał tej nietuzinkowej historycznej przestrzeni w centrum miasta i stworzyć tu miejsce dla miłośników sztuki w różnych jej formach – tłumaczy Karol Klink, właściciel galerii „W Ramach Sztuki”, przedsiębiorca. – Wiemy jaki potencjał drzemie w lokalnym środowisku artystycznym, a jednocześnie brakuje w regionie miejsc, gdzie mogliby go zaprezentować.

– Oprócz cyklicznych wystaw planujemy spotkania w kręgu sztuki, dyskusje, prelekcje i warsztaty – dodaje Joanna Niezgoda-Klink, współwłaścicielka galerii. – Liczymy na pomysły i propozycje ze środowiska artystycznego, które pomogą nam rozwinąć to miejsce i sprawić, że będzie na co dzień tętniło życiem.

## Niedocenione rzemiosło

Część pomieszczeń zajmuje profesjonalna pracownia ramiarska [OprawTo.pl](http://OprawTo.pl). Miejsce, w którym każde dzieło, praca artystyczna, fotografia czy dowolny przedmiot znajdują swoją idealną ramę.

– Co wyróżnia pracownię? Przede wszystkim szeroka oferta wysokojakościowych listew ramiarskich z różnych zakątków Europy – tłumaczy Karol Blok, twórca pracowni ramiarskiej. – Ramiarskiego rzemiosła uczyłem się w luksusowej londyńskiej dzielnicy Chelsea, skąd wróciłem do Olsztyna. Pozostały mi kontakty z prestiżowymi producentami ram z wielu krajów. I umiejętności ich doboru w taki sposób, aby dzieło zyskało na wartości rynkowej i estetycznej. W myśl zasady: słaby obraz potrzebuje dobrej ramy, a dobry obraz po prostu na nią zasługuje.

Minimalistyczne albo bogato zdobione, z różnych gatunków drewna i tworzyw, dopełniają obrazy, grafiki czy fotografie. Ale w pracowni można także zamówić m.in. gabloty służące do przechowywania cennych przedmiotów, pamiątek rodzinnych. Nie wspominając, że niektóre z ram, to dzieła sztuki same w sobie. Nie potrzebują obrazu, aby zadać szyku w nowoczesnym albo klasycznym wnętrzu.

– W Polsce wciąż niedoceniane rzemiosło ramiarskie kojarzone jest raczej z zawodem szklarza – przyznaje Karol Blok. – Tymczasem w wielu krajach Europy to ogromna branża i społeczność, która spotyka się na targach, eventach, wy-

stawach. Brylują pracownie włoskie, gdzie ten zawód będący częścią dziedzictwa kulturowego, przekazywany jest z pokolenia na pokolenie.

## Wyłowić perłę

O tym, jak dzięki dobrze dobranej ramie podnieść wartość kupionego obrazu, Karol opowiedział podczas eventu, który 27 maja otworzył działalność galerii „W Ramach Sztuki”. Wielkoformatowe obrazy pokazali olsztyńscy malarze Eda Jukov,

Robert Listwan, Anna Łukacz-Grochowska i Bartek Świątecki. W klimatycznej przestrzeni pojawiły się także rzeźby ze stali i kamienia autorstwa Macieja Marschalla, artyści związanego z Reszlem. Podczas prelekcji „Nie trzeba być milionerem, by zostać kolekcjonerem” Ewa Czutołowska, olsztyńska mecenas sztuki i kuratorka wystaw opowiedziała, jak inwestować w dzieła sztuki, cieszyć się ich pięknem i rosnącą wartością.

– Badania rynku jedno-

znacznie pokazały, że w czasie pandemii zaczęto lokować oszczędności: na pierwszym miejscu w nieruchomości, a na drugim w sztukę – tłumaczy Ewa. – Widzimy, że jest ona nie tylko świetną inwestycją, ale też pomaga nam utrzymać kondycję psychiczną, cieszyć się własną przestrzenią wzbogaconą nietuzinkowym dziełem. Podczas pandemii na wyżyny wspięła się sztuka młodych. W tej chwili stoi w rankingach sprzedaży tuż obok zawsze świetnie się sprzedającej sztuki dawnej. Warto ją obserwować, zaglądać na wystawy uczniów liceum plastycznego czy studentów kierunków artystycznych, bywać na wystawach. Bo jeśli uda nam się zawczasu wyłowić „perłę”, możemy zdobyć dzieło za stosunkowo nieduże pieniądze, które może się okazać świetną inwestycją – zapewnia kuratorka.

Nowa galeria ma ułatwić kontakt artystów z potencjalnymi klientami.

– Aby zaprezentować swoje prace, w którejś z nielicznych olsztyńskich galerii artyści czekają miesiącami, a nawet latami – przyznaje Ewa. – Ale mamy tutaj twórców, którym udało się przebić na międzynarodowy rynek sztuki. Do prestiżowych kolekcji prywatnych, m.in. w Berlinie, trafiły prace Edy Yukov. Robert Listwan ceniony jest m.in. w Norwegii, a Bartek Świątecki w Nowej Zelandii gdzie będzie miał niebawem wystawę. Nie trzeba szukać daleko. Może się okazać, że na miejscu powstają prace, które w niedalekiej przyszłości okażą się najlepszą inwestycją w naszym życiu.

Tekst: Beata Waś, obraz: Michał Bartoszewicz

Galeria „W Ramach Sztuki”  
Stajnie Dragonów  
Olsztyn, ul. Gietkowska 10 E  
tel. 888 606 414



# POZA GALERIĄ

## MIĘDZY PRACOWNIĄ A WERNISAŻEM



Artystów prezentuje:



KSIĘGOWOŚĆ  
DORADZTWO UNIJNE  
ANALIZA FINANSOWA

**Centrum Doradztwa Europejskiego i Finansowego w Olsztynie**

CDEF specjalizuje się we wspieraniu przedsiębiorstw i instytucji w procesie ubiegania się o zewnętrzne źródła finansowania inwestycji, a także świadczy pełny zakres usług finansowo-księgowych dla firm.

[www.cdef.pl](http://www.cdef.pl)

## NIEZIEMSKA WRAŻLIWOŚĆ

**Zawsze był z naturą za pan brat. Wychowywał się w jej otoczeniu, w szkole i na studiach zgłębiał jej procesy, teraz inspiruje jego wyobraźnię. Nietuzinkowa twórczość Andrzeja Sobiepana\* przyciąga coraz większe grono kolekcjonerów.**

Swoją formą przypominają rafę koralową, kryształy albo strukturę skał. Są niczym obraz oglądany pod mikroskopem. Pejzaże ziemskie, pozaziemskie albo mikrobiologiczne fascynujące mnogością i precyzją detali. „Ukryte miejsca”, „Hiperpowierzchnie”, „Z innego wymiaru” – cykle jego prac odwołują się do największej życiowej fascynacji. W dodatku popartej solidną wiedzą przyrodniczą. Najpierw zgłębiał ją w Technikum Rolniczym w Pieniężnie, potem na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM. Tajniki mikro i makroświata ostatecznie połączył z talentem plastycznym, który rozwinął podczas studiów na wrocławskiej ASP.

– Przyroda, którą zawsze miałem na wyciągnięcie ręki, ukształtowała moją wrażliwość – przyznaje Andrzej.  
– Zamykam oczy i przypominam sobie elementy świata, który penetrowałem od najmłodszych lat w lasach i na łąkach Warmii i Mazur. Zaczęłem od prac tworzonych w zwierzęcych skórkach, fascynowała mnie ich faktura, znamiona życia. Dzisiaj inspirują mnie miejsca niedostępne dla człowieka: dna oceanów, jaskinie czy skażone, niedostępne przestrzenie.

Jego pracownia w Bydgoszczy to połączenie lakierni, stolarni i składziku na przedmioty z recyklingu. Oryginalne dzieła, po które zgłaszają się kolekcjonerzy sztuki, powstają m.in. z płyty MDF, gipsu, żywic, farb przemysłowych. Obiekty powstają też

ze znalezionych mebli, sprzętów i różnorodnych materiałów, jak choćby...chłodnica od samochodu.

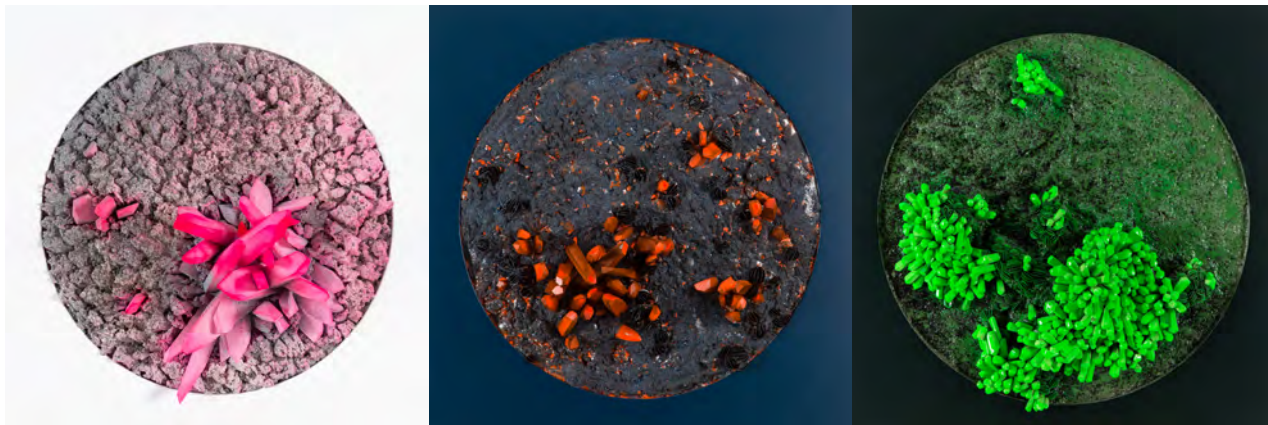
– Z przypadkowych przedmiotów tworzę faktury, które np. przypominają kryształy, powierzchnie planet. Przedmioty zużyte i porzucone przez człowieka w pewnym sensie przywracam z powrotem przyrodzie. Bywa, że jedną pracę tworzę wiele miesięcy, rekord – dwa lata – obrazuje.

Ponad dekadę temu zasłynął akcją w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, wieszając pod nieuwagą ochroniarzy swój obraz. Performance miał przyciągnąć zainteresowanie sytuacją młodego twórcy na rynku sztuki. Odbił się echem i w świecie kultury, i w mediach, przyczyniając się tym samym do promocji jego twórczości.

– Wywołałem burzę wśród krytyków i dyskusję na temat potrzeby ochrony dzieł sztuki – zapewnia artysta. – A muzeum po tej akcji zainwestowało w solidny monitoring. Wiele osób kojarzy mnie z tym wydarzeniem często dopiero po zamówieniu pracy. Bo tworzę także na zamówienie. To m.in. wielkoformatowe obiekty, które wprowadzają do wnętrza kawałek mojego świata inspirowanego potęgą natury.

Tekst: Beata Waś, Obraz: archiwum artysty, Paweł Bobrowski / Desa Unicum





**\* ANDRZEJ SOBIEPAN**

(ur. 1982 r. w Braniewie) – dyplom na Wydziale Malarstwa i Rzeźby ASP we Wrocławiu obronił w pracowni malarstwa prof. Krzysztofa Skarbka. Pierwszą znaczącą wystawę indywidualną zrealizował w 2010 roku w Mieszkaniu Gepperta we Wrocławiu. Brał udział w zbiorowych wystawach, m.in. „PALINDROM” w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie w 2015 roku. Kilukrotnie uczestnik Przeglądu Sztuki Survival we Wrocławiu. Jego obrazy znajdują się w kolekcjach prywatnych w Polsce i za granicą. W przyszłym roku w BWA Galerii Sztuki w Olsztynie odbędzie się jego pierwsza wystawa w rodzinnym regionie.





MADE IN / POSTAĆ

# ANNA DERESZOWSKA

*Niezależna z natury*





**Kiedy przyjeżdżamy w niedzielne przedpołudnie do siedliska Anny Dereszowskiej w mazurskich Ławkach, dom jest pełen gości. Na długi dębowy stół wjeżdżają domowej roboty cynamonki i obłędna beza. Delektujemy się czekając aż właścicielka wróci ze swoim psem z lecznicy. W trakcie naszej rozmowy kołyszecie do snu najmłodszego synka, próbuje nadgonić śniadanie. A kiedy opuszczamy dom, już chwyta za odkurzacza i ogarnia piach w domowym holu. Jak sama przyznaje – nie jest typem celebrytki. Ale ilość ról, które odgrywa w życiu zawodowym i prywatnym – robi wrażenie.**

**MADE IN:** Jestem tu parę chwil, a już mam wrażenie, że strasznie dużo masz na głowie.

**Anna Dereszowska:** Zmagam się z wewnętrzną potrzebą kontrolowania otoczenia, ogarniania stu rzeczy na raz. Teraz i tak jest lepiej, nauczyłam się już przerywać częściowo obowiązki na innych, prosić o pomoc, odmawiać. Ale przez lata grałam przed sobą i ludźmi rolę superwoman, która świetnie daje sobie radę ze wszystkim. Ocknęłam się, kiedy u kresu sił zaliczyłam parę wtop.

#### **Na przykład?**

Kiedyś zaklepałam swój udział w dwóch teatralnych spektaklach w tym samym terminie. Oba przy kompletach widowni. Choć udało się to cudem ogarnąć, stwierdziłam, że nie mogę żyć dalej w biegu, chaosie i niedoczasy. Stworzyłam wokół siebie wspierające grono: wspaniałą nianię do dzieci, osoby które ogarniają moje harmonogramy zawodowe, wspierają działania w social mediach. No i przede wszystkim mam ogromne wsparcie Daniela (*Życiowy partner – red.*).

#### **Jesteś asertywna wobec dziennikarzy?**

Tego też uczyłam się latami, przez długi czas dawałam sobie wchodzić z buciarami w życie.

#### **Pytam, bo rzadko przeprowadzam wywiady w niedziele.**

Ostatnio grafik mam tak napięty, że dla mediów, z którymi chcę współpracować, zostają tylko weekendy. W tygodniu wstaję o godz. 5.30, od godz. 6 do 18 jestem na planie filmowym. Gram tytułową rolę w serialu „Lulu” dla Polsatu, którego premiera będzie jesienią. Pewnie widać, że jestem tapnięta? Mało śpiam, bo w nocy wstaję karmić synka. Ale generalnie jestem zadowolona, bo wiele aktorek wraca do pracy zazwyczaj dopiero, kiedy dziecko kończy dwa, trzy lata.

#### **Hashtag #matkaartystka jest pod prawie każdym twoim postem na Instagramie.**

Tak, bo nawet z trójką dzieci można połączyć życie zawodowe, pod warunkiem, że ma się to wspomniane wsparcie. Reżyserka

serialu Kinga Dębska przyznała, że początkowo nie brała mnie pod uwagę przy obsadzie, wiedząc, że urodziłam parę miesięcy temu. Kiedy zadeklarowałam, że jestem gotowa – idzie mi na rękę, obdarza kobietą empatią. Laktator to ostatnio mój najlepszy przyjaciel, jest ze mną wszędzie.

#### **Dlaczego tak śpieszyło ci się do pracy?**

Szybko wróciłam głównie dzięki temu, że synek Aleks jest zdrowy i wyjątkowo spokojny. Zawód, który uprawiam, charakteryzuje się tym, że kiedy jestem na zdjęciach, w domu bywam rzadko, ale kiedy kończę okres zdjęciowy, jestem na sto procent. Weekendowe przyjazdy do siedliska w Ławkach, które kupiliśmy podczas pandemii, sprzyjają właśnie temu, aby pobyć razem całą rodziną. Przyjeżdżamy tu, aby naładować akumulatory, położyć w dresie, dotlenić się, obejrzeć razem film i zapomnieć na chwilę o wciąż dzwoniącym telefonie.

#### **W Warszawie nie ma na to szans?**

Tam mam ciągle poczucie, że coś zawalam, z czymś nie zdążam. Kiedy jadę na Mazury, już w okolicach Płońska schodzi ze mnie stres, permanentne napięcie, które mam w Warszawie. Przystają odczuwać potrzebę kontrolowania rzeczywistości.

#### **Media pilnie śledzą wasze postępy w tworzeniu mazurskiego siedliska.**

Program „Budując marzenia” w TVN, w którym w zeszłym roku opowiedzieliśmy z Danielem o naszych perypetiach remontowych, przyciągnął uwagę nie tylko pism wnętrzarskich. Na pewno zależy nam, aby poprzez wybrane regionalne media zaznaczyć tu naszą obecność, stać się częścią lokalnej społeczności, którą coraz bardziej doceniam. Nawet dzisiaj pani weterynarz, z którą od razu przeszliśmy na „ty”, potraktowała mnie jak „swoją”, zapewniła, że mogę dzwonić kiedy nasza owieczka (*bichon Kevin – red.*) poczuje się gorzej. Na każdym kroku – w banku, urzędzie spotykamy się tu z życzliwością. I uwagą, która w stolicy z racji pośpiechu i mnogości spraw, jakie każdy ma do załatwienia, jest rzadkością. Mam tu taką namiastkę swojego rodzinnego Mikołowa.

#### **Twój rodzinny Śląsk kojarzy się z węglem i smogiem.**

Mieszkamy w warszawskim Wawrze i tu dopiero jest smog! Daniel, który pochodzi z Warmii, długo miał wyobrażenie, że na Śląsku jest szaro i ponuro, a krajobraz tworzą głównie hałdy węgla. A mój Śląsk, okolice Mikołowa, nieodległe Beskidy, są totalnie zielone. Kiedy myśleliśmy o zakupie działki, ja początkowo upierałam się na tamte okolice, chciałam być bliżej rodziny – tato z moją macoszką mieszkają w Bielsku. Ale Mazury też są bliskie memu sercu, kojarzą się z sielskimi wakacjami w dzieciństwie.

#### **Gdzie je spędzaliście?**

Dopóki żyła moja mama, jeździliśmy do Siemian w okolicach Ławy, nad jezioro Jeziorak. Było tam pole namiotowe, gdzie przyjeżdżało co roku mnóstwo motorowodniaków ze Śląska, ciągnęli ze sobą łódki. Spaliśmy w przyczepach lub pod namiotami, kupowaliśmy mleko u gospodarza, zbieraliśmy grzyby. Zaliczyłam pierwsze doświadczenia z jazdą konną na oklep na pociągowym koniu gospodarza – właściciela kempingu. Nauczyłam się jeździć na nartach wodnych, potem przeczuciłam się na żagle, zrobiłam patent sternika, uczyłam się windsurfingu.

Jeziora mam głęboko we krwi.



### Siedlisko w Ławkach urzekło was właśnie bliskością jeziora?

Ta działka, którą znalazł Daniel, wydawała się początkowo zbyt duża i za droga dla nas. Ale przyjechaliśmy obejrzeć i kiedy otworzyła się brama, wpadliśmy po uszy. U mnie wróciły też wspomnienia związane z mamą. Mam w pamięci scenę, kiedy jedziemy wiejską drogą i ona prosi tatę: „zatrzymajmy się tutaj!”. Wchodzimy do lasu, mama szepcze do mojego brata: „Patrz, tam jest maślak!”. Potem do mnie, żeby było sprawiedliwie: „Myszka, tam!”. Uzbieraliśmy razem cały koszyk. Kiedy przyjechaliśmy z Danielem do Ławek, był chyba maj, zdecydowanie za wcześnie na grzyby. Otwieram drzwi samochodu, wystawiam nogę, pod stopą – maślak!

### Znak od mamy?

Tak poczułam w sercu – dała sygnał, że to jest właściwe miejsce. Oboje z Danielem jesteśmy dość przedsiębiorczy i oczami wyobraźni od razu zobaczyliśmy jak zagospodarować teren. Las był tu bardzo gęsty, ale pozostały w nim niezadrzewione przestrzenie. Jak się potem dowiedzieliśmy od sąsiada, którego ojciec sadził go 30 lat temu, miał tu powstać kemping. Zostawiono miejsce na domki, namioty, przyczepy, latryny. Ale ta inwestycja nigdy nie doszła do skutku. Od razu narodził się w naszych głowach pomysł na przestrzeń, którą można będzie się dzielić z gośćmi.

### Można już rezerwować?

Oficjalnie jeszcze nie odpaliliśmy siedliska dla gości, nie chcemy zrobić falstartu. Wykonawcy prac remontowych są w trudnej sytuacji w związku z wojną, pracownikami, którzy wyjechali i inwestycja trochę się przeciąga. Jak zrobimy taras i rynn,

to będziemy mogli już wynajmować gościnny dom, a glamping jest już praktycznie gotowy do przywitania gości. W pierwszym sezonie chcemy zapraszać przede wszystkim przyjaciół. Liczymy na ich szczerzy feedback – co możemy zmienić i udoskonalić, aby stworzyć tu dziki raj do wypoczynku. Ostatnio nawet moja córka Lena powiedziała: „mamo, kocham ten dom”. Chciała właśnie tu spędzić swoje 14. urodziny. To miód na moje serce.

### Co robi w waszym domu efekt „wow”?

Na pierwszym miejscu – drewniany sufit w wykonaniu lokalnej manufaktury Regalia, która tworzy cuda z drewna rozbiórkowego. Wieść o tej firmie, która i tak nie potrzebowała reklamy, rozniosła się po Polsce za sprawą programu w TVN. Już wcześniej zamówiliśmy u jej właściciela Wojtka dwie ściany i łóżko ze starych desek do naszego warszawskiego domu. Tutaj zaprzyjaźniliśmy się na dobre i chłonimy jego wiedzę nie tylko na temat drewna, ale też rozwiązań eko czy ziołolecznictwa. Życie w stylu slow, na które pozwala ten region, wciąga nas coraz bardziej. Chcemy wkomponować się w nasze nowe miejsce, żyć w zgodzie z naturą i dzikim ekosystemem. Natura daje niezależność potrzebną w kryzysie.

### Podobno chciałaś być architektem, masz czuja designerskiego?

Od zawsze lubiłam rysunek, tylko brakowało mi na to czasu. W serialu, który teraz kręcimy, moja bohaterka zajmuje się pieczeniem tortów. I często sama wychodzę na planie z inicjatywą, coś poprawiam w wykończeniu wypieków. Podczas przygotowań do tej roli z food stylistą, usłyszałam: „musisz mieć jakieś doświadczenie z dizajnem, na co dzień ludzie nie mają takich „skillów”.





### Sama opracowałaś „skille” w waszym domu?

Wiedziałam czego chcę – jak najwięcej naturalnych materiałów, z odzysku, od miejscowych rzemieślników. Jednak szukaniem inspiracji zajmował się głównie Daniel, wkręcił się, siedział nocami przed komputerem poszukując inspiracji. A potem projekt oddaliśmy w ręce poleconej nam Ani Kuk-Dudki, projektantki, która potrafi słuchać inwestora. Usłyszała, że chcemy wykorzystać lokalny potencjał. Dlatego np. kafle do budowy kominka, ceramiczne lampy wykonała nam Justyna Górecka, która prowadzi manufakturę w Ubliku pod Orzyszem. Punktem centralnym domu jest ponad trzymetrowy dębowy stół z pięknego kawałka drewna, które Wojtek z Regalii znalazł w jakiejś stodole.

### Od architektury jakoś daleko do aktorstwa.

Miałam w szkole szeroki rozstrzał zainteresowań. Byłam dobra i z przedmiotów ścisłych, i z polskiego. Nie mogłam się zdecydować co chcę w życiu robić. Stąd pomysły od sasa do lasa: medycyna, prawo, architektura. Tato – lekarz ginekolog, nie ingerował w moje wybory, ale delikatnie odradzał mi pójście w jego ślady. Na koniec wybrałam więc tak, aby móc poudawać każdy z tych zawodów. Pomysł na aktorstwo przyszedł w ostatnim momencie, to nie było marzenie mojego życia.

### Męczyłaś się w szkole aktorskiej?

Nie! Początek był trudny, ale jestem osobą, która bardzo szybko adoptuje się do nowych sytuacji. Kiedy poczułam akceptację ze strony profesorów, to się umościłam w przekonaniu, że to może być moja droga życiowa. W tej chwili trudno mi sobie wyobra-

zić, że mogłabym robić coś innego. To zawód, który daje wiele możliwości, sprawia, że życie to przygoda. Czasem ludzie pytają mnie jednak: „jak można zagrać 500 razy ten sam spektakl? To musi być potwornie nudne”. Otóż każdy spektakl, energia widowni są inne. Poza tym mam zróżnicowaną działalność zawodową: filmy, teatr, muzyka, audiobooki, dubbing i media społecznościowe, w których komunikuję się z odbiorcami.

### W czerwcu minie 20 lat od twojego wstępu na olsztyńskich Spotkaniach Zamkowych „Śpiewajmy poezję”, za który dostałaś drugą nagrodę. To była jakaś trampolina do sukcesu?

Mam ogromny sentyment do tego miejsca, bo otworzyło mnie na muzyczny świat. A dokładnie spotkanie z Jerzym Satańskim, który organizował mnóstwo tego typu wydarzeń i utwierdził mnie, że mam talent. Od dzieciństwa co prawda śpiewałam do dezodorantu piosenki Madonny, potem skończyłam Prywatne Studium Muzyczne w Mikołowie i dzisiaj mam na koncie kilka płyt. Ale posiadam taki konstrukt psychiczny, że potrzebuję kopa, zapewnienia z zewnątrz, że to co robię jest OK. Nie chodzi o nagrody, poklask, ale zwykły feedback.

### Brakuje ci wiary w siebie?

Większość rzeczy, które wydarzyły się w moim życiu, wynikały bardziej ze zbiegów okoliczności, niż z mojej determinacji i wiary w siebie. Kiedy byłam na trzecim roku studiów zaproponowano mi zastępstwo za koleżankę w Teatrze Dramatycznym. Pamiętam ten stres podczas pierwszego spotkania w windzie z Januszem Gajosem. Dwie minuty ciągnęły się w nieskończoność – bo jak się odezwać do mistrza, aby nie spalić pierwszego







wrażenia? Albo wspólny występ w „Rewizorze” z Maciejem Stuhrem, który już wtedy był gwiazdą. Pamiętam jak zazdrościłam mu auta, którym podjeżdżał pod teatr, zastanawiałam się czy też kiedyś uda mi się zarobić na takie. Koledzy z Dramatycznego polecieli mnie do pracy w Teatrze Polskiego Radia. Tam z kolei poznałam reżyserów pracujących w dubbingu. A robiąc dubbingi zaproponowano mi czytanie audiobooków. I tak dalej.

**W którymś wywiadzie powiedziałaś, że nie czujesz się artystką, tylko rzemieślnikiem.**

Nie oczekuję, że życie będzie mnie rozpieszczać z tego powodu, bo występuję w telewizji czy na scenie. Nie unoszę się nad ziemią, nie jestem absolutnie typem celebrytki, nie mam w sobie egzaltacji.

**Za to dużo pokory?**

Chyba tak. Podobnie jest w życiu prywatnym – spotykam na mojej drodze ludzi, którzy pchają moje pomysły do przodu, są jak anioły na mojej drodze. Tak było z domem na Mazurach. Prowadziłam Festiwal Aktorstwa we Wrocławiu, na liście sponsorów była nieznana mi firma stolarska Anegre. Nigdy nie zostaję na bankietach po wydarzeniach, bo zawsze śpieszę się do rodziny. Ale tym razem za namową organizatorów zostałam na chwilkę. Podeszedł do mnie szef Anegre i od słowa do słowa zeszło na to, że kupiłam dom. „To może razem byśmy coś zrobili?” – rzucił.

**Zrobiliście?**

Piękną kuchnię i garderobę. I dostaliśmy od Pawła (*jeden z właścicieli Anegree*) namiar na architektkę Anię, z którą wypra-

cowaliśmy super projekt. Podobnie z innymi wykonawcami, znajomi dawali nam kontakty do sprawdzonych firm, te polecały następne, zawiązywaliśmy nowe przyjaźnie. Nie obyło się bez problemów na budowie, ale ta inwestycja, jak i większość mojego życia, plecie się z lekkością. Lubię ludzi, jestem ich ciekawa i ta energia ewidentnie do mnie wraca. Ostatnio tak-sówkarz mówi do mnie: „to pani jest tą Dereszowską? Ach, jak ja lubię tę Korbę!” Od mojej roli w filmie „Lejdis” minęło 14 lat, a ludzie wciąż to pamiętają.

**Na instagramie masz ponad 300 tys. followersów. Spotykasz się z hejtem?**

Zdarza się, ale naprawdę rzadko. Kiedyś pod zdjęciem z podróży jakiś mężczyzna napisał: „jak się ma małe dzieci, to się siedzi w domu”. Konstruktywną krytykę doceniam, ale też nie tłumaczę się już każdemu i oceną z zewnątrz nie burzy dzisiaj mojego świata. Bywa, że czasem komuś przeszkadza fakt, że promuję w social media produkty.

**Pod jakim kątem je dobierasz?**

Muszę je wypróbować, znać background, najchętniej promuję te pochodzące z Polski. To np. dziecięca marka, którą założyły dwie młode dziewczyny z pasją. Mam frajdę ze wsparcia takich małych biznesów. Ale jest też firma Samsung, która wyposażyła nam dom w Ławkach w inteligentne ekologiczne sprzęty, o niskim zużyciu energii, które łączą się ze sobą i usprawniają codzienne funkcjonowanie.

**Napisałaś na insta, że Samsung wyposażył wasz dom w pierwszy od lat telewizor.**







”

WIĘKSZOŚĆ RZECZY, KTÓRE WYDARZYŁY SIĘ W MOIM ŻYCIU, WYNIKAŁY BARDZIEJ ZE ZBIEGÓW OKOLICZNOŚCI, NIŻ Z MOJEJ DETERMINACJI I WIARY W SIEBIE. KIEDY BYŁAM NA TRZECIM ROKU STUDIÓW ZAPROPONOWANO MI ZASTĘPSTWO ZA KOLEŻANKĘ W TEATRZE DRAMATYCZNYM. PAMIĘTAM TEN STRES PODCZAS PIERWSZEGO SPOTKANIA W WINDZIE Z JANUSZEM GAJOSEM. DWIE MINUTY CIĄGNĘŁY SIĘ W NIESKOŃCZONOŚĆ – BO JAK SIĘ ODEZWAĆ DO MISTRZA, ABY NIE SPALIĆ PIERWSZEGO WRAŻENIA?

Tak, nieco późno odkrywamy magię telewizji, przez lata nie było na to czasu. Telewizor zawiesziliśmy w salonie na naszej ścianie z drewna, urządzamy sobie rodzinne domowe kino. Serial „Tajemnica zawodowa”, w którym gram lekarkę Kingę, obejrzałam właśnie po raz pierwszy w Ławkach. Korzystamy też z innych wysokiej klasy energetycznej sprzętów, które naprawdę ułatwiają życie. Na początku myślałam: po cholere mi komunikat w telefonie, że pralka skończyła pranie, albo że drzwiczki lodówki są otwarte? No, ale jestem któregoś dnia w Warszawie, moi chłopcy pojechali na Mazury sami i dostają powiadomienie: „drzwi lodówki otwarte”. Po minucie znowu to samo. Myślałam, że może łądują zakupy. Dzwonię do Daniela i okazało się, że starszy synek Maksio ich nie zatrzasnął. Dobra sprawa, zwłaszcza jak ma się fioła na punkcie ekologii.

#### Skąd u ciebie ta zajawka eko?

Kilka lat temu razem z organizacją proekologiczną WWF robiliśmy program „SOS dla świata”. Poleciałam na Borneo i przeżyłam szok. Zobaczyłam wykarczowany i wypalony las tropikalny, na miejscu którego stworzono plantacje palm olejowych. Od tamtej pory staram się żyć ekologicznie i świadomie. Mam troje dzieci i bardzo bym chciała, żeby one jeszcze poznały taki świat, jaki my znamy. Zdarzają mi się potknięcia, ale staramy się w domu korzystać z produktów, które mają jak najmniejszy wpływ na środowisko. Jeżdżę hybrydą, segregujemy śmieci, minimalizujemy plastik, wymieniamy się ze znajomymi ciuchami dla dzieci. Okazało się, że nie trzeba co sezon zmieniać garderoby, a przemysł odzieżowy generuje przecież masę zanieczyszczeń.

#### Wasz dom w Ławkach pojawia się w branżowej prasie jako przykład nowoczesnych eko rozwiązań.

Na tyle, na ile się dało, stworzyliśmy dom niskoemisyjny. Był w stanie surowym, kiedy kupiliśmy siedlisko. Zasiła go fotowoltaika i pompy ciepła. Powietrze w Ławkach jest takie, że nowoczesnych rekuperatorów nie używamy nawet paląc w kominku. Bo on, choć co do zasady nie należy do rozwiązań eko, aż się prosił w takim domu. I udało nam się znaleźć taki, który jest wyjątkowo niskoemisyjny. Steruje nim komputer, sam się otwiera, zamyka, napowietrza, a dwa kawałki drewna potrafią się w nim palić całą noc. Zimą, kiedy nie ma nas w Ławkach, ogrzewanie jest ustawione na minimum, a dwie

godziny przed przyjazdem wysyłamy do pieca podpiętego do pompy ciepła informację, żeby włączył ogrzewanie.

#### Często słyszysz, że jesteś typową Ślązacczą – pragmatyczną, silną?

Tak, bo to wzór, który wyniosłam z domu. Mama taka była, moje dwie macoszki – była i obecna, są silnymi kobietami. Jedna z nich przez lata prowadziła firmę budowlaną, ustawiając jej pracowników do pionu. W domu zawsze był klimat matriarchatu, choć tato też świetnie sobie radził. Po śmierci mamy obronił doktorat będąc samemu z dwójką małych dzieci. Był dyrektorem ZOZ-u w Mikołowie, pracował jednocześnie jako lekarz w poradni i w szpitalu. I nie mam poczucia, abym kiedykolwiek była w jakiś sposób zaniedbywana. Znajdował w tym wszystkim czas, aby mnie zawieźć na tenisa do Katowic czy mojego brata Andrzeja na giełdę komputerową. Do dzisiaj jest osobą, która wierzy we mnie najbardziej na świecie.

#### Córeczka tatusia?

Tak, choć nie jest bezkrytyczny wobec mnie. Potrafi np. po premierze powiedzieć: „to nie była twoja najlepsza rola, Myszeko”. Jednak jakiej decyzji bym nie podjęła – otrzymam wsparcie i akceptację. To ogromny kapitał, z którym weszłam w dorosłe życie. Dzięki temu, choć czuję pewną pustkę, nie mam wyrwy w sercu po osieroceniu przez mamę, która sprawiałaby, że nie radzę sobie w życiu. Mama wiedziała, że dam sobie radę.

#### Zaprogramowała cię na sukces.

Mówiąc przed śmiercią „o Anię się nie martwię”, dała mi kopa, a z drugiej strony stało się to dla mnie obciążeniem. To dlatego przez lata chciałam udowodnić, że sobie ze wszystkim radzę, nie pozwalając na okazywanie słabości. Dopiero kiedy poznałam Daniela, tak jak ja upartego, zodiakalnego koziorożca, który dla odmiany wyniósł z domu patriarchalny wzorzec – zaczęłam odpuszczać. Chociaż mimo zaufania, potrafię ukradkiem sprawdzać jak spakował samochód na wyjazd. Dzisiaj wiem, że moje potrzeby są równie ważne jak innych, w tym moich dzieci. Potrafię powiedzieć: „odwołajmy spotkanie, potrzebuję odpocząć”, „musicie zrobić to sami”, albo dać dziecku tabletki, kiedy już nie mam na nic siły. A wciąż ewoluujące social media, które wymagają, aby być na bieżąco z trendami, scedowałam na poukładaną Agatę – siostrę Daniela. Będzie też menadżerową „Wolnym Lasem” jak tylko skończymy inwestycję. Chcemy tu zbudować rodzinną, silną markę. To jest moje marzenie na dziś.

#### Ubezpieczyłaś się?

Tak, przekroczyłam czterdziestkę, zbliżam się do wieku, w którym umarła moja mama. Nie chciałabym zostawić Daniela i dzieci bez zabezpieczenia, więc mam kilka polis. Próbowałam nawet ubezpieczyć swój głos, ale okazało się, że w Polsce nie ma takiej możliwości.

#### Jak chciałabyś jeszcze wykorzystać swój głos?

Chciałabym zagrać jakąś dużą, trudną rolę dramatyczną. My, słowiańskie aktorki, lubimy drzeć szaty. Agata Kulesza zagrała parę takich ról, choćby w filmie „Róża”. Ach, gdyby któryś z reżyserów uwierzył, że uniosę taką rolę... Niech tak się stanie!

rozmawiała  
fotograf  
make-up  
włosy  
stylizacje

Beata Waś  
Daniel Duniak  
Weronika Rudajcio  
Bartosz Satora  
Paula Sariya

# PRODUKTY MADE IN WARMIA & MAZURY

STWORZONE NA WARMII I MAZURACH I FIRMOWANE PRZEZ LUDZI WARMII I MAZUR

## NA FALI PREMIUM

Sezon żeglarski w pełni, więc wypożyczalnie sprzętu wodnego przeżywają obłęd. I nawet ci, którzy nie mają profesjonalnego przygotowania mogą cieszyć się relaksem na tafli wody. Luksusowa przestrzeń Solemarana, który jest hitem w ofertach hoteli i pensjonatów, to gratka i dla miłośników aktywnego wypoczynku, i błędnego lenistwa. Można zorganizować na nim rodzinny piknik, zaszyć się z książką „parkując” w szuwarach, albo z nawigatorem na pokładzie pokonywać wodne szlaki.

[solemaran.pl](http://solemaran.pl) | [prywatnaplaza.pl](http://prywatnaplaza.pl) | [fb/solemaranoriginal](https://fb.com/solemaranoriginal)



## ELEKTRYKIEM PO BEZDROŻACH

Pojazdy elektryczne Goodbax łączą w sobie najlepsze cechy motorów i rowerów oraz troskę o bezpieczeństwo i czyste środowisko. Zasilany prądem Kariwa MOTO to off-roadowy pojazd elektryczny, skonstruowany na zawieszaniu motorowym, zapewniającym większą stabilizację i amortyzację nawet na trudnym podłożu. Jeśli dodać profesjonalny układ hamulcowy, możecie być pewni, że pojazdom Goodbax nie straszna jest żadna trasa i przeszkoda. W końcu markę stworzyli Rafał, pasjonat i miłośnik metalowych konstrukcji rowerowych oraz Tomasz, kreatywny wizjoner i konstruktor, który nie uznaje słowa „niemożliwe”.

[goodbax.com](http://goodbax.com)



## SZTUKA W CODZIENNOŚCI

Są przedmioty, które pięknie wyglądają na wystawie, ale nie wolno ich dotykać. Z klasyczną japońską ceramiką w stylu Mino jest zupełnie inaczej. Używa się jej codziennie, by obcować z pięknem podczas każdego posiłku. Zastawa dobierana jest do każdego dania – jej faktura, kształt, kolor mają podkreślać walory i sprawić, by ucztę schlebiała wszystkim zmysłom. Czy to faktycznie działa? Można to sprawdzić w olsztyńskiej restauracji Kingyo. Originalna zastawa i autentyczny japoński wystrój pozwala gościom doświadczyć kulinarnych doznań prosto z Japonii.

[kingyo.pl](http://kingyo.pl) | [fb/lg: @kingyoolisztyn](https://fb.com/kingyoolisztyn)



## TYSIĄCE KROPEK ŚWIATŁA

Gdy jest jasno wygląda niepozornie. Za to gdy robi się ciemno, zaczyna się teatr cieni. Ciepłe światło żarówki zamknięte w rzeźbionej tykwi przenika przez tysiące otworów, przesącza się przez niemal przezroczyste ścianki, drga, tańczy i wiruje. Stworzenie takiej lampy wymaga nie tylko talentu, ale też miesięcy pracy. Afrykańska tykwa w rękach Karola Okońskiego powoli zmienia się w unikalną rzeźbę, zdolną rozświetlić każdy mrok.

[karolight.com](http://karolight.com) | [IG: karolight.com.pl](https://ig.com/karolight.com.pl) | [FB: @KaroLoveLampy](https://fb.com/KaroLoveLampy)





## W POGAŃSKIM DUCHU

A właściwie dlaczego mitologii słowiańskiej dzieci nie uczą się w szkołach? Czemu lepiej znamy bóstwa starożytnych Greków czy Rzymian niż bogów swoich przodków? Na szczęście są tacy ludzie jak Marcin Piątkowski. W polnych kamieniach wykuwa znaki boga Peruna, Velesa czy Mokosz, słowiańskie triskele, kołowroty przynoszące szczęście... Powrót do dawnych symboli intryguje i skłania do zapoznania się z ich znaczeniem. Marcin tworzy też prace o mniejszych gabarytach, które doskonale sprawdzą się nawet w niewielkim mieszkaniu. Choćby palenisko Świętego Ognia – idealne na domowy ołtarzyk.

korzenie.info | fb: @korzenie.blog



## WIANEK NA ŚCIANĘ I OD ŚWIĘTA

Nic piękniej nie przystraja dziewczyny niż wianek ze świeżych kwiatów. Zieleń, kolory, różnorodne faktury – ograniczeniem jest tylko wyobraźnia twórcy. Pasuje na ślub, komunię, a czasem bywa nawet manifestem, jak wianki w kolorach Ukrainy autorstwa Agnieszki z Wiankiem Plecione. To prawdziwa mistrzyni zaplatania, która potrafi idealnie dobrać rośliny, a jej stroiki są trwałe i pełne wdzięku. Tworzy też ponadczasowe kompozycje do powieszenia na ścianie lub drzwiach.

wiankiemplecione.pl | Fb/Ig @wiankiemplecione

## WCALE NIE MNIEJ PRZYJEMNOŚCI

Browar Kormoran do końca wakacji oferuje piwo Świeże w przyjemnej objętości 375 ml. Czasem smak na dobrze schłodzone Świeże przychodzi zniecka, a następnego dnia rano trzeba być w pracy. Wówczas mała butelka piwa dostarczy wieczornego relaksu, ale także nie odbierze energii przed kolejnym porankiem. Małe Świeże sprzedawane są w poręcznych sześciopakach.

browarkormoran.pl  
fb/BrowarKormoran



## LIMITOWANE DO OSTATNIEJ KROMKI

Otwiera się we wtorki, bo w poniedziałki odpoczywa. W związku z tym poniedziałki na terenie Koszar przy ul. Kotańskiego w Olsztynie nie są tak przyjemne jak reszta tygodnia. I nie pachną tak rumianymi wypiekami. Rzemieślniczą Piekarnię Rumiane prowadzi tu Gosia – specjalistka od chlebów i drożdżówek. Każdego dnia robi ich ograniczoną liczbę. Tylko tyle, ile sprzeda. Tylko z najlepszych składników. Tylko w towarzystwie uśmiechu, zwłaszcza sąsiadów piekarni. Zawsze z miłością i radością, mimo że jej cynamonek i wytrawnych drożdżówek nie wystarczy dla wszystkich, a już na pewno nie dla spóźnialskich. A i chleby schodzą do ostatniej kromki. Więc lepiej zajrzyj do niej od razu po godz. 9.

FB: @rumiane.piekarnia | IG: rumiane.piekarnia



# Italia

## W SERCU WARMII

**Zalety kuchni włoskiej znają od 17 lat. Dlatego grono ich stałych klientów rozszerza się o kolejne miasta. Pizzeria „San Giovanni”, która od maja działa na olsztyńskiej starówce, skupia to, co najlepsze w Italii: jakościowe oryginalne produkty, dobre wino i sielską atmosferę.**

Tajemnica tkwi w zaczynie na ciasto, którego receptura jest pilnie strzeżona. To dzięki niemu ich pizza ma niepowtarzalny smak i chrupkość. Inspiracje zaczerpnęli od mistrzów z Półwyspu Apenińskiego. Stamtąd też pochodzą produkty, które stanowią bazę dań, jak słynne prosciutto – szynka surowa i gotowana, salami, mozzarella, makaron, oliwki czy karczochy.

– Nazwa naszych lokali „San Giovanni” nawiązuje do miasteczka we włoskim regionie Kampania, które przed laty zachwycało nas swoją atmosferą i kuchnią – przyznaje Andrzej, współwłaściciel lokalu i szef kuchni. – Pierwsza pizzeria w warszawskim Tarchominie szybko zdobyła stałych klientów, odwiedzali nas także Włosi, mieszkający w Polsce. Dzisiaj naszą sieć tworzy już 15 pizzerii na Mazowszu. Najnowszy lokal w Olsztynie powstał z sentymentu do Warmii, gdzie często spędzamy wakacje.

Oprócz pizzy inspirowanej menu włoskim jak Parma, Margherita, Capriciosa, jest też Góralska z oscypkiem i żurawiną, Chłopska z boczkami i kiełbasą czy Barbecue z kurczakiem, szynką i sosem BBQ. A groźnie brzmiąca Mafiosa czy Molto piccante to propozycje dla tych, którzy lubią charakterne dania z dodatkiem sosu chili czy papryczek jalapeno. – Cienka pizza neapolitańska z wysokim przypalonym rantem ma swoich wielbicieli, ale my stawiamy na opcję rzymską – tłumaczy Jakub, menadżer olsztyńskiej pizzerii. – Nasze ciasto jest nieco grubsze, a pizza zawiera więcej składników. Z naszego doświadczenia wynika, że Polacy lubią raczej posiłki „na bogato”. Przez 17 lat na rynku dopasowaliśmy receptury do różnorodnych oczekiwań klientów, dając im szeroki wybór w karcie.

W menu inspirowanym włoską kuchnią nie mogło zabraknąć także makaronów (pasta), klusek (gnocchi), południowej odmiany pierogów (ravioli) i sałat. Logo „San Giovanni” znajduje się również na butelkach z winem z regionu Veneto i kawie.

Właściciele marki sami wybierali szczepy winorośli i ziarna, aby stworzyć trunki, które będą rozpoznawalną, smakową wizytówką sieci.

– I już podczas pierwszego dnia po otwarciu usłyszeliśmy od klientki, że nie jadła w Olsztynie tak dobrej pasty carbonara – przytacza Jakub. – Zaskoczeniem dla nas jest ogromne zainteresowanie makaronem i pizzą z owocami morza. Ewidentnie klienci szukają nowinek, które trudno znaleźć na lokalnym rynku. A hurtownia, z której sprowadzamy małże, krewetki, ośmiorniczki to sprawdzone źródło wysokiej jakościowych frutti di mare.

Pizzę sprzedawaną w rozmiarach 32 lub 42 cm można także zamówić z dowozem do domu. W opcji na wynos jest również dostępny rozmiar 60 cm, który sprawdza się podczas uczty nawet dla czteroosobowej rodziny.

– Z dowozem się rozkręcamy, sprawdzamy najlepsze opcje, bo zaskoczyły nas korki w Olsztynie – przyznaje Jakub. – A że kluczowa jest temperatura tego dania, najlepiej zjeść ją prosto z naszego pieca.

Czyli w estetycznych wnętrzach pizzerii, albo jej ogródku w sercu olsztyńskiej starówki.

Szyld z włoską flagą przyciągnął tu w majówkę tłumy.

– Liczymy, że latem będą nas odwiedzać nie tylko mieszkańcy Olsztyna, ale też stali klienci z Warszawy. Jesteśmy rozpoznawalną marką w stolicy i mimo rosnącej konkurencji mamy grono osób, które są z nami od lat. Zawdzięczamy to pasji do włoskiej kuchni i powtarzalności smaku. I atmosferze, która wzorem włoskich mistrzów życia pozwala cieszyć się smakiem, spotkaniem z ludźmi, chwilą zatrzymania w codziennym biegu.

Tekst: Beata Waś, obraz: © AlexeiLogvinovich / Shutterstock.com

**Pizzeria San Giovanni**  
Kołątaja 19, Olsztyn  
pizzeriasangiiovanni.pl







[WWW.BROWARKORMORAN.PL](http://WWW.BROWARKORMORAN.PL)

  
BROWAR  
KORMORAN

# WARMIŃSKI MAJSTERSZYK

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW  
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO**

**SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18  
JEST PRZESTĘPSTWEM**



# DOBRE MIEJSCA MADE IN

ODWIEDZAMY, POZNAJEMY, POLECAMY

## INTERAKTYWNY GENIUSZ

Człowiek renesansu i jeden z najwybitniejszych umyśłów w dziejach ludzkości. Liczne szkice, projekty i notatki, jakie po sobie pozostawił Leonardo da Vinci, są dowodem, na to jak bardzo wyprzedzał epokę, w której żył. Już w XV wieku zaprojektował czołg, helikopter, spadochron czy lotnie. Bez jego wynalazków, jak np. łożysko kulkowe czy dźwignie i przekładnie, większość współczesnych maszyn nie mogłaby działać. Wykonał wiele szkiców i projektów machin latających, choć nigdy nie udało mu się wzbić w powietrze.

Wystawa, która zostanie otwarta w Aura Centrum Olsztyna, zaprezentuje interaktywne obiekty zaprojektowane przez włoskiego geniusza. Przybliżą one działanie wynalazków będących inspiracją dla współczesnej inżynierii, m.in. maszyny latające, wojenne, mechanizmy napędowe. Ekspozycję uzupełnią repliki najszlachetniejszych obrazów mistrza, choćby „Mona Lisa” czy „Dama z gronostajem”.

### Wystawa w lokalu na II piętrze C.H. Aura

Olsztyn, ul. Piłsudskiego 16  
or-ex.eu/pl

Wystawa potrwa  
od 1 czerwca do 30 września.



fol. arch. organizatora



## MASZ BABO KWIATEK

Tak nazywa się kwaciarnia w samym centrum Olsztyna. A jeśli ktoś tak nazywa swój interes, to musi mieć fantazję, poczucie humoru i odwagę – cechy, które zdecydowanie cenimy nie tylko wśród florystów. Nie zwiedzie was przecucie. Bukiety, wiązanki czy wianki przygotowywane w Masz Babo Kwiatek wyróżniają się oryginalnością i odrobiną pikanterii, dzięki której nawet klasyczny bukiet z samych białych róż staje się intrygujący. – Specjalizujemy się nie tylko w bukietach okolicznościowych i wieńcach, ale przede wszystkim w dekoracji ślubów – przyznaje Izabela Kowalska, właścicielka kwaciarni. Każda babka znajdzie tu coś dla siebie – jedna ślubny bukiet, inna komunijny wianek, albo warsztaty florystyczne. Mile widziane są czworonogi, a czekając na zamówienie można rozsiąść się wygodnie w zielonym fotelu, z kubkiem kawy.

fol. arch. Masz Babo Kwiatek



### Masz Babo Kwiatek

Olsztyn, plac Pułaskiego 8  
IG: @maszbabokwiatek\_kwiaciarnia  
masz-babo-kwiatek.business.site



## NATURA MAZUR PO SĄSIEDZKU

Restauracja Natura w Warchałach, nad jeziorem Świętajno, to idealne miejsce na zorganizowanie rodzinnej uroczystości, ale czy wiedzą o tym lokalsi z Olsztyna, Nidzicy czy Szczytna? Bez względu na to czy wybierzemy całonocną imprezę z tańcami czy kameralny obiad dla najbliższych – genialna kuchnia i uroczne położenie restauracji z widokiem na jezioro na długo zapadną w pamięci. Serwowane potrawy bazują na kuchni polskiej ze szczyptą kuchni fusion, przygotowane z wysokiej jakości produktów, głównie regionalnych. Organizując przyjęcie w Restauracji Natura, można skorzystać z noclegów w znajdującym się obok, cztero-gwiazdkowym Hotelu Natura Mazur\*\*\*\* lub w Ośrodku Wypoczynkowym Rusalka.



fol. arch. Restauracja Natura

### Restauracja Natura

Warchały, Brajnicka 9  
tel. 533 354 044 | wesela@naturamazur.pl  
Fb: @naturamazur





## SCENA OTWARTA NA RÓŻNORODNOŚĆ

Tego w Olsztynie brakowało – sala z potencjałem, industrialny wystrój i nagłośnienie z prawdziwego zdarzenia. Plus bar. Scena Browar to idealne miejsce na kameralne i większe koncerty. Przestrzeń mieści się na najwyższej kondygnacji Browaru Warmia – pubu z wytwarzanym na miejscu piwem. Dotąd sala była wynajmowana na imprezy prywatne czy firmowe, teraz zaprasza na rozmaite wydarzenia muzyczne. – To praktyczna odpowiedź na głosy, według których w Olsztynie nic się nie dzieje, że wieje tu nudą – mówi Marek Dornowski, jeden z twórców Sceny Browar. – Udowadniamy, iż w tętniącym życiu Olsztynie, może dziać się wiele ciekawego. Scena Browar z założenia jest otwarta na wszelkie kulturalne inicjatywy, nowych twórców i świeże pomysły. – Mamy już na koncie całonocne imprezy, organizowane wspólnie z Elektronicznym Olsztynem czy weekendowe zajęcia z lokalną szkołą tańca – wycicza Marek Dornowski. – Koncerty, stand upy, imprezy taneczne czy wydarzenia tematyczne – to wszystko już się dzieje na Scenie Browar. Nie ograniczamy się do jednego gatunku czy stylu. Bardzo cenimy sobie współpracę zarówno z lokalnymi artystami, jak Korzuh czy Pain Killers, którzy już u nas zagrali, jak również z artystami znanymi w całej Polsce, jak Pablo Pavo, Baika czy Closterkeller.

### Scena Browar

Olsztyn, ul. Nowowiejskiego 15  
 fb/scenabrowar



foto: Marcin Marcinka Kierul



## JAK ZROBIĆ DZIKĄ CZEKOLADĘ?

Tytułowe zadanie jest całkiem łatwe. Najpierw musisz mieć ziarno kakaowca. Im lepszej jakości, tym zdrowsza będzie z niego czekolada. – Uwielbiam ziarno z Ameryki, dlatego w pierwszą podróż w poszukiwaniu wyjątkowych plantacji kakao wybrałem się do Meksyku. Stamtąd sprowadziłem fantastyczne ziarno – wieść niesie, że ten sam gatunek piął Montezuma, ostatni król Azteków – przytacza Arek Dzięczek, twórca Manufaktury Dzikiej Czekolady. Potem kakao trzeba wyprażyć, wyłuskać z łupinek i rozetrzeć na oleistą pastę w kamiennym żarnie. Następnie dodać do pasty cukier trzcinowy i np. pistacje. Właściwie to już wystarczy, by powstała najbardziej dzika czekolada, taka jaką jadano przez tysiąclecia (no może bez pistacji). – Pięknie pachnie i jest przepyszna. Zwykle podczas warsztatów wcinamy ją już na tym etapie – dodaje. I tu właściwie można zakończyć naukę podstaw robienia czekolady. Jednak gwoździem programu jest zwykle temperowanie, wylewanie do form i zdobienie tabliczek m.in. liofilizowanymi owocami żurawiny, malin czy porzeczek. Elementem zajęć jest też ilustrowana zdjęciami z Meksyku opowieść o jej historii i uprawie kakaowców. Warsztaty tworzenia czekolady to specjalność manufaktury z Nowin koło Szczytna. Jeśli ktoś chciałby osobiście sprawdzić jaka to sztuka, a przy okazji dowiedzieć się jak smakuje ten naturalny smakołyk, zrobiony tylko z trzech składników (a nie kilkunastu jak te ze sklepu), wystarczy umówić się na zajęcia.

### Manufaktura Dzikiej Czekolady

Nowiny k. Szczytna  
 dzikaczekolada.pl



foto: arch. Manufaktura Dzikiej Czekolady





# SZLAKIEM KOPERNIKOWSKIM, czyli krok w krok za mistrzem Mikołajem

Mikołaj Kopernik spędził na Warmii blisko 40 lat, które obfitowały nie tylko w odkrycia astronomiczne, bo jako człowiek renesansu zajmował się także kwestiami z wielu innych dziedzin i angażował w sprawy swoich czasów. Poznajmy bardziej i mniej znane aspekty jego życia, wędrując Szlakiem Kopernikowskim.



**S**zlak wiedzie przez miejscowości związane z życiem i działalnością uczonego, i ma wersję drogową (271 km) oraz pieszą (236 km), których przebieg częściowo się pokrywa. Za jego rowerową wersję możemy uznać połączenie Łynostrady (z Olsztyna do Lidzbarka Warmińskiego) z odcinkiem Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo (z Lidzbarka Warmińskiego do Elbląga). Śladami Kopernika możemy także... popłynąć kajakiem, pokonując odcinek Łyny z Olsztyna do Lidzbarka Warmińskiego.

W przyszłym roku będziemy obchodzili okrągłe rocznice urodzin i śmierci Mikołaja Kopernika (1473–1543). To dobra okazja, żeby już teraz wybrać się na Szlak Kopernikowski, poznawać dokonania i życie mistrza Mikołaja, podziwiać zabytki pamiętające jego czasy i korzystać ze współczesnych atrakcji, których w regionie nie brakuje.



## W Lubawie podjął epokową decyzję

Choć Lubawa leży z dala od Warmii, także w tym mieście stanęła noga Kopernika. Przyjeżdżał on do tutejszego zamku w odwiedziny do swojego przyjaciela Tiedemana Giesego, biskupa chełmińskiego. Gościł u niego m.in. w 1541 roku razem z Jerzym Joachimem Retykiem, który pierwotnie miał zdemaskować „heretyckie teorie” astronomiczne Kopernika, a potem stał się ich zagorzałym zwolennikiem. Retyk i Giese przekonali astronoma do wydania drukiem dzieła „O obrotach”.

Z gotyckiego zamku, w którym gościł Kopernik, w XXI wieku zachowały się jedynie fragmenty murów. W ramach rewitalizacji terenu zamku przywrócono funkcje użytkowe piwnic oraz odtworzono dwa skrzydła zabudowy w nowoczesnej formie. Obecnie działa tu Centrum Aktywności Społecznej i m.in. punkt informacji turystycznej. W Lubawie czasy Kopernika pamiętają też gotycki kościół św. Anny i fragmenty fortyfikacji miejskich.



## Olsztyna broniał przed Krzyżakami

Pełniąc obowiązki administratora dóbr kapituły warmińskiej, Kopernik zamieszkiwał w zamku w Olsztynie w latach 1516–1519 i 1520–1521. W 1520 roku przygotował do obrony przed atakiem Krzyżaków miasto i zamek, zaopatrując ten ostatni m.in. w armaty. Jego starania przyniosły pożądaną efekt w styczniu 1521 roku, gdy odparto szturm krzyżackiego oddziału na mury miejskie w okolicach Furty Młyńskiej. Wszeczronność Kopernika powodowała, że nie tylko przypisywano mu cudze wynalazki, ale nawet pomysł... smarowania chleba masłem. Ten żart amerykańskich naukowców z 1973 roku tak się rozpowszechnił, że do dzisiaj bywa powtarzany w poważnych opracowaniach jako fakt. Obecnie w olsztyńskim zamku działa Muzeum Warmii i Mazur, w którym można obejrzeć m.in. sporządzoną przez Kopernika tablicę astronomiczną. W 500. rocznicę jego urodzin w mieście uruchomiono planetarium. W jego pobliżu, w dawnej wieży ciśnień, urządzono obserwatorium astronomiczne



## W Lidzbarku Warmińskim tłumaczył listy

Kopernik mieszkał w lidzbarskim zamku od 1503 do 1510 roku, pełniąc obowiązki sekretarza i lekarza swojego wuja, biskupa Łukasza Watzenrodego. Towarzyszył mu również podczas zjazdów stanów pruskich, negocjacji polsko-krzyżackich i innych wydarzeń politycznych. W podziękowaniu za doznane dobrodziejstwa, zadedykował wujowi wydany drukiem tom listów Teofilakta Symokatty, które przetłumaczył z greki na łacinę. Obecnie w zamku biskupim działa Muzeum Warmińskie, którego stała ekspozycja została poświęcona jego wybitnym mieszkańcom. Oprócz innych zabytków pamiętających czasy Kopernika, i tych późniejszych z czasów księcia poetów, biskupa Ignacego Krasickiego, miasto może się pochwalić także współczesnymi atrakcjami. Budując infrastrukturę uzdrowską, utworzyło Park Uzdrowski Doliny Symsarny i oddało do użytku tężnię solankową.



## We Fromborku mieszkał z niewiastą

Kopernik mieszkał we Fromborku od końca 1510 roku do końca życia (z przerwami na pobyt w Olsztynie i krótsze wyjazdy), tutaj też zmarł i został pochowany pod posadzką katedry. Wedle zachowanych dokumentów gospodynią w domu wiekowego już Kopernika została gdańska mieszcanka Anna Schilling, co z czasem dało asumpt do podejrzeń, że połączyły ich zażyłe stosunki (a Kopernik był wszak osobą duchowną). Pojawiły się donosy do biskupów, którzy upominali astronoma na piśmie, co ostatecznie zakończyło się odprawieniem Anny.

We Fromborku uczony urzędował na Wzgórzu Katedralnym, nad którym góruje gotycka archikatedra. Obecnie w budowlach kompleksu działa m.in. Muzeum Mikołaja Kopernika z planetarium. W pobliżu miasta urządzono też obserwatorium astronomiczne, a w Szpitalu Św. Ducha – dział historii medycyny tegoż muzeum.



## Z Braniewa uchodził przed wielkim mistrzem

W Braniewie Kopernik przeżył trudne chwile w styczniu 1520 roku, po podstępny zajęciu miasta przez Krzyżaków, gdy jako jeden z posłów biskupa warmińskiego Fabiana Łuzjańskiego prowadził negocjacje z wielkim mistrzem Zakonu. Negocjacje zakończyły się fiaskiem, a posłowie musieli prosić wielkiego mistrza o wystawienie gwałtów, aby mogli bezpiecznie powrócić do biskupa przez ogarnięty wojną kraj. Z gotyckiego zamku biskupiego, w którym Kopernik prowadził negocjacje, zachowała się jedynie trzykondygnacyjna wieża bramna. Po rewitalizacji w wieży urządzono sezonowy punkt informacji turystycznej i ekspozycję historyczną, natomiast na jej szczycie – taras widokowy. Nad historycznym centrum miasta góruje odbudowany gotycki kościół św. Katarzyny. Obie budowle leżą w pobliżu Pałki, która do ujścia do Zalewu Wiślanego stanowi atrakcyjną trasę spływów kajakowych.



## W Elblągu nie doceniono dzieła jego życia

Kopernik odwiedzał Elbląg wiele razy. Towarzyszył wujowi biskupowi w zjazdach stanów pruskich i naradach, składał hołd królowi polskiemu, był świadkiem w sądzie. W 1531 roku uczony stał się jednym z bohaterów ośmieszającej maskarady w mieście. Prawdopodobnie podobny cel miała traktująca o astrologu, wystawiona w mieście i wydana w 1541 roku komedia „Błażnimędrzec”, autorstwa Wilhelma Gnapheusa, rektora tutejszego gimnazjum protestanckiego. Czasy Kopernika pamiętają w Elblągu gotyckie zabytki: katedra św. Mikołaja, Ścieżka Kościelna i Brama Targowa. Pamiątki z tych czasów można obejrzeć w Muzeum Archeologiczno-Historycznym. Jedną ze współczesnych atrakcji miasta są rejsy statkiem po Kanale Elbląskim, będącym unikalnym zabytkiem XIX-wiecznej hydrotechniki, łączącym Elbląg z Ostródą. Statki pokonują różnicę poziomów wynoszącą około 100 m dzięki pięciu pochylniom.

Poza opisanymi wyżej miastami, na Szlaku Kopernikowskim można odwiedzić także inne miejscowości: Nowe Miasto Lubawskie, Olsztynek, Dobre Miasto, Orneta, Pieniężno i Tolkmicko. Więcej informacji o szlaku na [szlakkopernikowski.pl](http://szlakkopernikowski.pl), [fb/gwiadzozbiormiejsc](https://www.facebook.com/gwiadzozbiormiejsc).

Tekst: Rafał Śliwiak  
Obraz: arch. UMWWM, arch. UM Lubawa

## SZLAK KOPERNIKOWSKI W OBIEKTYWIE

Samorząd województwa ogłosił konkurs fotograficzny „Szlak Kopernikowski w obiektywie”, w którym przewidziano nagrody pieniężne. Termin przesyłania prac upływa 30 sierpnia 2022 roku.

Konkurs ma charakter otwarty i jest adresowany do osób profesjonalnie lub amatorsko zajmujących się fotografią. Należy przesłać od jednego do pięciu zdjęć przedstawiających miejsca lub obiekty związane z wielkim uczonym, położone na Szlaku Kopernikowskim w województwie warmińsko-mazurskim.

Warunkiem przyjęcia prac konkursowych jest samodzielne ich wykonanie przez uczestnika, brak na nich wizerunków osób (chyba że stanowią one jedynie szczegół całości, takiej jak zgromadzenie, krajobraz, impreza publiczna) i brak obróbki cyfrowej, modyfikującej obraz.

Więcej na [warmia.mazury.pl](http://warmia.mazury.pl) w zakładce „Turystyka i promocja”.





# PŁYWANIE TO NASZA PASJA

WYNAJEM ŁÓDEK BEZ PATENTU  
MOŻLIWOŚĆ ORGANIZACJI EVENTÓW,  
WIECZORÓW PANIEŃSKICH  
I KAWALERSKICH,  
SESIJ OKOLICZNOŚCIOWYCH



Kochanowski - Yachting  
+48 730 995 011

[www.kochanowski-yachting.pl](http://www.kochanowski-yachting.pl)



# CITTASLOW

## po warmińsku i mazursku

**Sieć Miast Cittaslow działa w Polsce już 15 lat. Obecnie liczy 35 członków, z czego aż 26 to miasteczka z Warmii i Mazur. W jubileuszowym roku zaplanowano w nich szereg wydarzeń, które wpisują się w ideę „miast dobrego życia”.**



Obecnie polska sieć miast Cittaslow stanowi drugą co do wielkości sieć krajową na świecie. Ruch zainicjowano w 1999 roku w Toskanii, preferując zrównoważoną turystykę i życie w miasteczkach, w których dba się o harmonię między środowiskiem naturalnym a lokalną społecznością oraz o promocję tradycyjnych produktów. Dąży się też w nich do poprawy jakości życia, bez pośpiechu charakterystycznego dla aglomeracji. W Polsce idea Cittaslow najmocniej zakorzeniła się na Warmii i Mazurach – na 35 polskich miejscowości członkowskich aż 26 odnajdziemy właśnie w naszym regionie. Jako pierwsze (w 2007 roku) do Międzynarodowej Sieci Miast Cittaslow przystąpiły: Biskupiec, Bisztynek, Lidzbark Warmiński i Reszel, powołując do życia Polską Krajową Sieć Miast Cittaslow. Od 2008 roku koordynacją jej pracy zajmuje się biuro w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Warmińsko-Mazurskiego (samorząd województwa jest członkiem wspierającym sieci).

W 2015 roku część członków sieci założyła stowarzyszenia Polskie Miasta Cittaslow, co umożliwiło pozyskanie środków zewnętrznych na ich rozwój. Zaowocowało to realizacją „Ponadlokalnego programu rewitalizacji sieci miast Cittaslow województwa warmińsko-mazurskiego” (92 projekty w 19 miastach dofinansowano z RPO: łącznie 51,1 mln euro). Obecnie Polska Krajowa Sieć Miast Cittaslow skupia się na przygotowaniu do realizacji nowego programu: „Miasta Dobrego Życia 2030”. Z okazji 15-lecia sieci Cittaslow w Polsce „miasta dobrego życia” przygotowały szereg wydarzeń, które mają realizować ich idee w praktyce. Obchody zostały zainaugurowane 25 marca galą w Lubawie i potrwały do przełomu września i października. Wśród ponad dwudziestu punktów kalendarza wydarzeń kilka zwraca szczególną uwagę. Należy do nich coroczny Festiwal Miast Cittaslow, który tym razem odbędzie się w Prudniku w województwie opolskim (3–5 czerwca). Miłośników aktywnej rekreacji zapewne zainteresuje Finał Festiwalu

Rowerowego Miast Cittaslow w Pasyminiu (30–31 lipca) oraz rajd rowerowy Łynostradą we wrześniu. Wśród imprez kulturalnych warto wymienić: Koncert i Przemarsz Orkiestr Dętych w Nowym Mieście Lubawskim (20 sierpnia), Przegląd Kapel i Zespołów Ludowych w Rzgowie (24 września) i Folk Film Festival oraz Przegląd Małych Form Filmowych w Sianowie (29 września – 2 października). W kalendarzu nie zabraknie również turniejów rycerskich, festiwali kulinarnych, jarmarków i dni miast. Przy okazji obchodów jubileuszu i promocji idei Cittaslow zaplanowano także Interdyscyplinarną Konferencję „Krajo-brazy małych miast – współczesne kierunki badań” w Olsztynie (5–6 września) oraz wystawę „Efekty społeczne Ponadlokalnego Programu Rewitalizacji” w Brukseli.

Więcej wydarzeń  
[cittaslowpolska.pl](http://cittaslowpolska.pl)  
[fb/Cittaslow Polska](https://www.facebook.com/CittaslowPolska).

Tekst: Rafał Śliwiak  
 Obraz: arch. UMWWM





# Mandoria

Największy w Europie  
park rozrywki pod dachem

Jeden  
bilet



cały dzień  
zabawy



otwarte  
codziennie



U NAS ZREALIZUJESZ  
BON TURYSTYCZNY

Mnóstwo atrakcji dla dzieci oraz starszych odkrywców.

- Familijne roller-coastery
- Karuzele
- Łódki
- Ogromna zjeżdźalnia

i wiele więcej.

Kup bilet na

[mandoria.com](http://mandoria.com)

Rzgów k. Łodzi | Miasto Mody Ptak



# WPADNIESZ NA WARSZTAT?

Przedstawiamy pięć miejsc, które sprzyjają uczeniu się nowych rzeczy i rozwijaniu własnej kreatywności. Odbývają się w nich przeróżne warsztaty prowadzone przez gospodarzy warmińskich i mazurskich agroturystyk. Znajdźcie coś dla siebie.



## Kozia Farma Złotna

Eko gospodarstwo zamieszkiwane przez Kasię, Grzegorza oraz 140 kóz, klacz, 3 psy, kota, gęsi i kurki. Podczas warsztatów serowarskich można nauczyć się robić twarożek, ricottę, jogurt i bundz solankowy, nawet w warunkach domowych. Warsztaty trwają od kilku godzin do dwóch dni. Jest kameralnie – tylko dwa pokoje do wynajęcia (dwuosobowy i czterosobowy).

Kozia Farma Złotna / Slowhop.com

## Mazurski Folwark

Agroturystyka prowadzona przez przyrodników z pasji i wykształcenia. Basia i Przemek organizują warsztaty przyrodnicze (np. ornitologiczne), a zaprzyjaźniony sąsiad pokaże Wam tajniki pszczelarstwa. Można także skorzystać z apiterapii oraz lekcji jazdy konnej. Miejsce z akcentem na eko, posiłki w cenie (wege), pokoje dla 2-7 osób.

Mazurski Folwark / Slowhop.com



## Ziołowy Dzbanek

Tutaj się dzieje: organizowane są warsztaty zielarskie, garncarskie, mydlarskie, a miłośnicy folkloru mogą nauczyć się motać tradycyjne baby. Dzieci też się nie nudzą – uczą się czerpać papier, robić przetwory i tworzyć zielnik. Po warsztatach domowy obiad, a potem sauna lub ognisko. Pokoje dla 2-5 osób.

Ziołowy Dzbanek / Slowhop.com

## Siedlisko Niedziela

Agroturystyka pasjonatów idei slow life oraz tradycyjnych rzemiosł. W Kreatywnej Stodole od maja do września możecie wziąć udział w warsztatach tkackich. Trwają około 2,5h i odbywają się w małych grupach. Stworzycie na nich swój własny, mały gobelin. Na miejscu pokoje dla 2-5 osób oraz kramik, w którym gospodarze sprzedają własne konfitury, soki i herbaty.

Siedlisko Niedziela / Slowhop.com



## Osada Dzika Kaczka

To miejsce dla tych, dla których dobry slow food jest na wagę złota. Tu królują lokalne produkty, warzywa z własnych upraw i autorska kuchnia. Wyjedźcie stąd nie tylko szczęśliwie najedzeni, ale też wyposażeni w przydatną umiejętność – odbywają się tu warsztaty pieczenia chleba na zakwasie. Na miejscu pokoje dla 2-5 osób, zajęcia jogi, a dookoła 20 hektarów łąk.

Osada Dzika Kaczka / Slowhop.com



[www.campmazury.pl](http://www.campmazury.pl)

# LATO 2022

BEZPIECZNE  
KOLONIE DLA DZIECI  
NA MAZURACH  
LOKALIZACJA - LIDZBARK WELSKI

CAMP  
MAZURY



# A MOŻE WAKACJE jak za dawnych lat?

**Z namiotem, śpiworem i gitarą? Tyle, że survival rodem z PRL nie wchodzi już w rachubę. Dzisiejsze campingi to pełen komfort i wygoda. Nie zmieniło się tylko jedno – niezwykle okoliczności przyrody. No i fakt, że bywalcy nie uwieczniają ich na kliszy, a w telefonie.**

## Wakacyjny jubileusz

Dwuhektarowy półwysp nad malowniczym jeziorem Pisz w gminie Barczewo od ćwierć wieku przyciąga wczasowiczów. Działa tu legendarny Camping Tumiany, którego ogromne pole campingowo-carawaningowe pozwala na znalezienie zacisznego miejsca na namiot czy przyczepę kempingową. Na terenie z trzech stron otoczonym wodą, w bliskości lasu, znajdują się nowo wybudowane, komfortowe sanitariaty ze zmywalnią naczyń.

– Mamy grupę turystów, którą gościmy w każdym sezonie nieprzerwanie od 25 lat – przyznaje Ewelina Storoniaska, właścicielka Campingu Tumiany. – Zaczęliśmy od pola namiotowego, potem sukcesywnie powstawała baza noclegowa stała oraz restauracja z salą kominkową i widokiem na jezioro. Dzisiaj serwujemy tu regionalne dania i smażoną świeżą rybę.

Camping Tumiany dysponuje też czteroosobowymi apartamentami oraz dwu i czteroosobowymi domkami. Imprezy integracyjne i rodzinne na świeżym powietrzu odbywają się pod wiatą, która pomieści 120 osób. Na terenie campingu znajduje się m.in. boisko do siatkówki i 2 place zabaw, strefa dzieci z torem gokartowym, strzelaniem z łuku do dinozaurów i do tarczy oraz basen z łódeczkami. A nad malowniczym jeziorem piaszczysta plaża, molo widokowe, pomosty dla wędkarzy i sprzęt rekreacyjny: łódki, kajaki, rowerki wodne i rowery turystyczne. Słowem: wakacje na mokro i sucho, leniwie i aktywnie.

## Camping Tumiany

Barczewo, Tumiany 1 A camping-tumiany.pl



foto: arch. Pajda Mazur

## Ugrzyź kawał Pajdy Mazur

Tak wysoki standard gwarantuje tylko kilka campingów w Polsce. Cztery gwiazdki dla Pajdy Mazur to zasługa nowoczesnej i komfortowej bazy do wypoczynku. Na półtorahektarowym terenie znajdują się stanowiska camperowe, carawaningowe i pole namiotowe nad samym jeziorem. Posiada m.in. podłączenia do prądu i wody, nowoczesne, przestronne sanitariaty, zmywalnię naczyń, pralkę. Camping jest uznany przez Polską Federację Campingu i Carawaningu PFCC i posiada rekomendację potentata turystycznego ACSI. – Naszą bazę budowaliśmy od zera dekadę temu, zastosowaliśmy tu wszelkie udogodnienia dla gości i nowoczesny design – zapewnia Maja Marć, właścicielka Pajdy Mazur. – Mamy zróżnicowaną ofertę, ale to noclegi pod namiotami przeżywają obecnie boom, rodzice chcą pokazać dzieciom, jak kiedyś spędzało się wakacje.

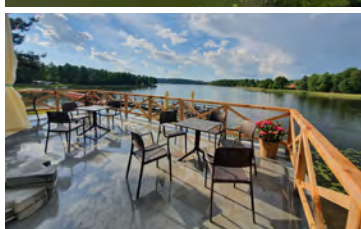
Dla tych, którzy wolą wygodne łóżko, czekają sześcioposobowe przytulne domki z przestronnymi tarasami i widokiem na jezioro. A domki na wodzie z tarasem na górnym pokładzie oraz prywatnym zejściem do wody to jedyne w swoim rodzaju wypoczynek dla czteroosobowej ekipy. W nowo wybudowanych eleganckich apartamentach z ogrodami lub balkonami można spędzić weekend, bądź urlop również poza sezonem. Restauracja w Pajdzie Mazur słynie z domowej kuchni bazującej na lokalnych produktach. Organizowane są tu m.in. kameralne wesela w plenerze i uroczystości rodzinne.

## Pajda Mazur

Ostróda, Kątno 30 b  
pajdamazur.pl



foto: arch. Camping Tumiany







fot. arch. Camping Dłużek

## Nie tylko dla wędkarzy

Krystalicznie czyste jezioro i las będący częścią Mazurskiego Parku Krajobrazowego – to otoczenie Campingu Dłużek. Strzeżony teren o powierzchni dwóch hektarów dla przyczep kempingowych, camperów i namiotów czynny jest od wiosny do jesieni.

Znajdują się tu wszelkie udogodnienia dla gości, m.in. sklep z mini barem, wiata biesiadna z kominkiem, wiata z wędzarnią, prysznic, umywalnia naczyń, pralnia. Miejsce słynne wśród miłośników wędkarstwa, specjalnie dla nich wybudowano pomost na plaży nad Jeziorem Dłużek. Na terenie campingu jest plaża, plac zabaw, wypożyczalnia sprzętu wodnego i rekreacyjnego, które są doskonałą propozycją na dobrą zabawę dla całej rodziny.

### Camping Dłużek

Jedwabno, Dłużek  
camping-dluzek.pl



fot. arch. Cezar Mrągowo

## Wakacje z kulturą i sportem

Widok na jezioro Czoz, zacieniony teren pachnący sosnami i doskonała infrastruktura. Camping Cezar w Mrągowie to idealne miejsce do rodzinnego wypoczynku i uprawiania sportów: żeglarstwa, kolarstwa, kajakarstwa. Ośrodek dysponuje miejscami noclegowymi w komfortowych drewnianych domkach letniskowych i polem campingowym. Są tu podłączenia do prądu, duże nowoczesne zaplecze sanitarne, stoły do wspólnych posiłków i wyznaczone miejsce na ognisko. Na terenie campingu również bar Kowboj z domową kuchnią, plac zabaw dla dzieci, piaszczysta plaża z kilkoma pomostami, również wędkarskimi, wypożyczalnia sprzętu wodnego. Do Amfiteatru, w którym odbywa się m.in. Mazurska Noc Kabaretowa, Piknik Country, Festiwal Kultury Kresowej – zaledwie 200 m.

### Cezar Mrągowo

Mrągowo, Jaszczurca Góra 1/6  
mazurylatem.pl

## Chillout w sercu Mazur

Ośrodek wypoczynkowy w spokojnej części Mikołajek, z kompleksem domków turystycznych i polem campingowym. Usytuowany jest między jeziorem Mikołajskim i Mazurskim Parkiem Krajobrazowym, a jednocześnie blisko turystycznego centrum. Przestronne, ogrodzone i strzeżone pole namiotowe i stanowiska dla caravaningu posiadają nowoczesne udogodnienia, jak stanowisko do tankowania i zrzutu wody. Domki turystyczne z łazienkami to jeszcze bardziej komfortowe rozwiązanie na rodzinne wakacje. Do dyspozycji gości m.in. budynek sanitarny, pralka, kuchnia samoobsługowa z lodówkami, kuchniami elektrycznymi, stolami roboczymi, zmywalnią naczyń. Na terenie obiektu znajduje się Retro Bar, jadalnia, plac zabaw i wiata do grillowania.

### Wagabunda

Mikołajki, ul. Leśna 2  
wagabunda-mikolajki.pl



fot. arch. Wagabunda



fot. arch. Camping Binduga

## Rodzinnie nad Świątajnem

Camping Binduga 69 w pobliżu Warchał położony jest na wzniesieniu, z którego rozpościera się spektakularny widok na jezioro Świątajno otoczone lasem. Ze względu na długą pływającą wodę oraz piaszczystą plażę z pomostem i placem zabaw – wypocznik tutaj cenią rodziny z dziećmi. Pole namiotowe wyposażone jest m.in. w prąd i wodę, sanitariaty, prysznic, a bistro-bar słynie z wysmienitej kuchni. Można tu wynająć także czteroosobowe domki z dużymi tarasami lub przyczepy kempingowe. Na terenie campingu – boisko do siatkówki, ping-pong, piłkarzyki, air hockey i Wi-Fi. W wypożyczalni dostępny jest sprzęt wodny i turystyczny.

### Camping Binduga

Jedwabno  
camping-binduga.pl



BLIŻEJ NATURY  
BLIŻEJ SIEBIE



## Świat jest książką i ci, którzy nie podróżują, czytają tylko jedną stronę – ten cytat św. Augustyna doskonale oddaje podejście do życia karawaniowego. Twórcy marki Kampery Warmia na tyle posmakowali życia w kamperze, że powstała z tego zajawka również biznesowa. Kto pisze się na swoją wyprawę roku?

Przygoda z kamperami zaczęła się u nas nietypowo, bo od... zimowych wyjazdów w Alpy – dość zaskakująco zaczyna opowiadać Leszek Lewandowski. – Kochamy narty, w sezonie bywamy w górach nawet kilkakrotnie, ale koszty hoteli nas przytłaczały. Ponieważ wiele razy widzieliśmy na parkingach przy stokach kampery, sami też postanowiliśmy posmakować tego. Okazało się, że takie pojazdy mają świetne ogrzewanie i w zasadzie czy to zimą, czy latem, są tak samo samowystarczalne.

Na początku wypożyczyli kampera, żeby sprawdzić czy to faktycznie jest trafne rozwiązanie. – Pamiętam nasz pierwszy wyjazd nim w góry. Trochę bałam się, że będzie zimo, a potem sama poprosiłam męża, by wręcz zmniejszył ogrzewanie – dodaje Małgorzata Lewandowska.

Złapali bakcyła i szybko kupili własnego kampera. Zaczęli pożyczać go znajomym, którzy – podobnie jak wcześniej oni – chcieli sprawdzić czy to pasująca im forma wypoczynku. – Gdy okazało

się, że od wiosny do jesieni kamper był w drodze albo z nami, albo ze znajomymi, pomyśleliśmy, że kupimy drugiego i może będzie to pomysł na dodatkowy biznes – wspomina Leszek Lewandowski. I tak stworzyli markę Kampery Warmia, która dzisiaj ma w ofercie trzy różnej wielkości samochodów na wyprawy. Samowystarczalne w podróży i w pełni wyposażone. Można w nich gotować, wziąć prysznic, wysuszyć włosy suszarką, obejrzeć film, naładować telefon. Dzięki panelom fotowoltaicznym na dachach latem są niezależne pod kątem energii. Zimą, jeśli jest pochmurne niebo, akumulatory wystarczają na 4-5 dni. Ale jest jeszcze inny aspekt turystyki kamperowej. – Podczas wakacji all inclusive w hotelu, do którego – nawiasem mówiąc – raczej nie zabierzemy naszego psa, każdy z rodziny zwykle rozchodzi się w swoją stronę: ktoś pójdzie na basen, na siłownię, na plażę za hotelem, ktoś siedzi przy barze. W zasadzie można przez ten tydzień niewiele się widzieć. W kamperze, szczególnie podczas zimowych wyjazdów, spędza się dużo więcej czasu razem na niewielkiej powierzchni: rozkłada się ulubione gry planszowe, wspólnie ogląda filmy, gotuje i rozmawia aż do zaśnięcia – opowiada Małgorzata Lewandowska. – Z kolei latem życie kamperowe ogranicza się w zasadzie do spania. Większość czasu spędza się na świeżym powietrzu i to jest właśnie piękne. Pełna wolność i bliskość natury, a przez to, że jesteśmy ze sobą bez codziennych obowiązków, mamy wreszcie czas na budowanie relacji – dodaje. Również z innymi turystami. Oboje podają klasyczny przykład obrazujący atmosferę na polach kempingowych, niezależnie od miejsca na świecie. Małgorzata: – Szybko się łąpie z ludźmi

wspólny język, niezależnie od statusu społecznego czy finansowego. Łączy nas pasja do karawaniingu. Gdy komuś zepsuje się lodówka, zaraz pojawia się kilku mężczyzn z narzędziami i... zimnym piwem. Panie już robią miejsce w swoich lodówkach by przechować produkty. A chwilę później są już sałatki na stole, grill się pali i jest miłe towarzyskie spotkanie. Nazajutrz wszyscy się już znają, są wspólne kawki, zbudowana mikrospołeczność. I te znajomości często utrzymują się latami.

Ale i tak klimat najlepiej poczuć samemu, choćby przez weekend (wystarczy prawo jazdy kat. B). Leszek: – Mieliliśmy klientów, którzy po powrocie powiedzieli, że wolą jednak podróżowanie z biurem podróży do hoteli. Jednych, jedynych! A poza tym przypadkiem, kiedy zwracano nam kampery, mnóstwo razy słyszeliśmy, że ludzie zakochali się w takim podróżowaniu. I albo wracają do nas kolejny raz, albo kupują już własny pojazd. Nas cieszą obie sytuacje, bo staramy się promować karawaniing, który daje niezależność, wolność i zbliża do natury podczas podróży. A mamy tak piękny region, że taką formę turystyki można uprawiać z przyjemnością i latem, i jesienią, kiedy nie ma już nadmiernego ruchu.



**Kampery Warmia**  
Gronity, Nad Strumykiem 1  
[www.kampery.warmia.pl](http://www.kampery.warmia.pl)



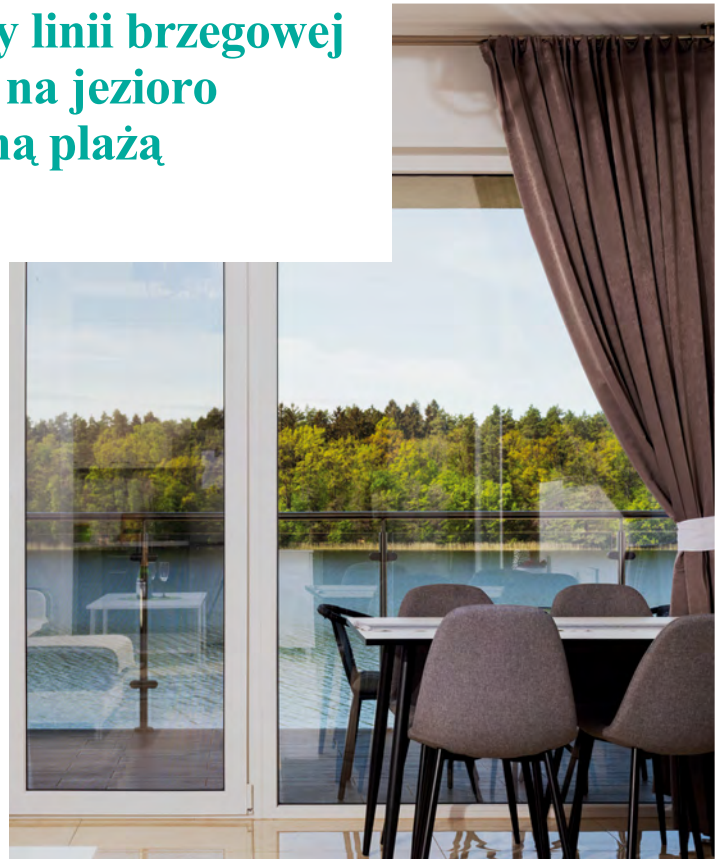




**MazurskieKlimaty**  
APARTAMENTY CUD NATURE



**Apartamenty przy linii brzegowej  
z widokiem na jezioro  
i prywatną plażą**



APARTAMENTY MAZURSKIE KLIMATY

📍 ul. Drozda 19  
Tomaszkowo 11-034

☎ 502 941 504

✉ apartamenty@mazurskie-klimaty.pl



# W COCO PALM ZACZYNAJĄ SIĘ WAKACJE

**Na miejscu czekają wiklinowe krzesła i wypsiarski wystrój, co w połączeniu z lekką muzyką w tle sprawia, że w powietrzu niemal czuć zapach kokosa albo smak orzeźwiającej piana colady. Gdzie dacie się porwać na wycieczkę z Coco Palm?**

Chciałabym, żeby nasze biuro podróży było miejscem, gdzie od pierwszej chwili można poczuć wakacje – podkreśla Małgorzata Giera, agentka turystyczna i właścicielka działającego od dziewięciu lat biura podróży Coco Palm. – Choć niektórzy przychodzą już z wybraną ofertą, to chcą poznać nasze zdanie.

Przez doświadczenie, jakie zyskała przy pracy organizatora wycieczek, potrafi ocenić atrakcyjność ofert poszczególnych touroperatorów. Doceniają to klienci, którzy mogą polegać na jej opinii.

– Lubię słuchać ludzi, poznawać ich potrzeby, marzenia – dodaje Małgorzata Giera. – Praca w biurze podróży polega na tym, aby tak dobrać ofertę, żeby budżet przeznaczony na wakacje wydać najlepiej jak to możliwe. Urlopowicze mają różne wizje wymarzonych wakacji, naszym zadaniem jest wybrać z całego gąszczy ofert takie miejsce, które będzie najbliższe ich oczekiwaniom. To działa w dwie strony – osoby, którym doradzamy są zadowolone ze swojego urlopu, a my mamy stałych klientów, którzy chętnie wracają do nas każdego roku.

Biuro podróży Coco Palm organizuje wyjazdy oparte zarówno na przelotach rejsowych jak i czarterach. W ofercie znajdują się wycieczki o różnych profilach – wypoczynek, wycieczka objazdowa lub też połączenie obydwu form. Mile widziane są także własne propozycje – wtedy oferta przygotowana jest indywidualnie według potrzeb zainteresowanych osób.

Równie chętnie, a nawet z nieskrywaną ekscytacją, Małgorzata Giera przyjmuje klientów z gotowym, konkretnym planem. Otrzymują oni wtedy gwarancję spokojnego wypo-

czynku incognito – bez przewodnika czy autokaru. Biuro zapewnia indywidualny transfer i zakwaterowanie.

Siedziba Coco Palm to synonim kameralności. Nie bez powodu znajduje się na Jarotach, w dzielnicy poza centrum Olsztyna. Decyzja została podjęta m.in. z myślą o klientach, którym zależy na spokojnym podejmowaniu decyzji. Można tu wejść z psem, napić się kawy, posłuchać muzyki pod palmą. Taki chilloutowy nastrój pozwala na nawiązanie relacji i dokładne przeanalizowanie potrzeb i oczekiwań naszego gościa.

– Stali klienci czasami piszą do mnie wiadomości w stylu: „mam urlop w takim a takim terminie, wie pani, co lubię. Proszę o ofertę” – właścicielka ze śmiechem przytacza treść.

Wielu z nich od lat korzysta z usług Coco Palm, aby wyrwać się poza utarte trendy turystyczne, no i wspierać lokalny rynek. Właścicielka osobiście odwiedza miejsca, które później poleca. Kiedy rozmawiamy telefonicznie, by uzupełnić szczegóły tekstu, już jest w Grecji, gdzie sprawdza kolejne hotele i lokalne atrakcje. W razie potrzeby potrafi zarezerwować nawet cały hotel – organizacja wyjazdów integracyjnych na 150 osób to żadne wyzwanie. Klienci wręcz całodobowo mogą liczyć na pomoc, choćby w anglojęzycznej rozmowie z obsługą hotelu albo przy zorganizowaniu alternatywnego lotu, jeśli zdarzy się, że ktoś... zaspał na samolot.

Tekst: Marta Antos, obraz: Michał Bartoszewicz

**Biuro Podróży Coco Palm**  
Olsztyn, Janowicza 3G  
Tel. 89 542 50 88  
cocopalm.pl  
fb/Biuro-Podróży-COCO-PALM



**Coco Palm**





MARINA MAISON HOME & LIVING TO POLSKA MARKA OFERUJĄCA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MEBLE I DODATKI W STYLACH M.IN. HAMPTONS, NEW YORK CZY FARMHOUSE. KOLEKCJA MARKI SKŁADA SIĘ Z MODELI POWSTAJĄCYCH NA ZAMÓWIENIE W PRACOWNI MARINA MAISON, KTÓRE MOGĄ BYĆ DOWOLNIE MODYFIKOWANE NA POTRZEBY PAŃSTWA DOMÓW. W KOLEKCJI ZNAJDUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ MEBLE I AKCESORIA RENOMOWANYCH EUROPEJSKICH MAREK.



SHOWROOM OLSZTYN, UL. ARMII KRAJOWEJ 3, PIĄTEK 11-14, SOBOTA 11-14 ,  
POZOSTAŁE DNI UMÓW SIĘ TEL: 668 194 969, WWW.MARINA-MAISON.PL



# PASJA

## JAKA JEST, KAŻDY WIDZI



**Coraz częściej odwiedzamy stadniny i uczymy się jeździectwa. Pasja koniarska zatacza szersze kręgi, specjalizujemy się w wybranych dyscyplinach i aspektach obcowania z końmi. Każdy słyszał pewnie o skokach jeździeckich albo wyścigach na Służewcu. Tymczasem konie mają dużo więcej do zaoferowania.**



Sportowe rajdy konne powstały w latach 50. ub. wieku i z każdą kolejną dekadą zyskiwały na popularności. Konkurencja jest oczywista: dana para (jeździec i koń) ma za zadanie w jak najkrótszym czasie przebyć określony dystans. Ale wyścig składa się nie tylko z odcinków, bo po każdym z nich następuje badanie lekarskie koni. Następnie zwierzęta są „serwisowane” – to czas na rozsiadanie, czesanie, karmienie i odpoczynek. W wymienionych czynnościach zawodników wyręczają „luzacy”, czyli osoby odpowiedzialne za sprzęt i komfort koni. Przerwa trwa 30 minut i nie jest wliczana w czas przejazdu każdego jeźdźcy. Rajd zwycięża ta para, która jako pierwsza przekroczy linię mety, a przy tym przez całą trasę wyścigu będzie spełniać normy weterynaryjne. Dodatkowo tętno konia nie może przekroczyć wyznaczonego limitu (przeważnie 64 uderzenia serca na minutę). Nacisk na aspekt zdrowotny i bezpieczeństwo zwierząt oraz jeźdźców wyróżnia sportowe jazdy konne na tle pozostałych wyścigów.

Dystans do przebycia waha się w zależności od standardu zawodów, ale mieści się w przedziale od 40 do 160 km. Najbardziej prestiżowe są rajdy długodystansowe, potocznie zwane enduransami. W wyścigu startuje około 40 zawodników. W konkurencji może wziąć udział koń każdej rasy, aczkolwiek ze względu na wytrzymałość i umiejętność radzenia sobie z podłożem różnego typu, w tym sporcie najchętniej wykorzystuje się te czystej krwi arabskiej. – To bardzo inteligentne, odporne zwierzęta – podkreśla Agnieszka Gutowska-Woźniak, jedna z reprezentantek tej dyscypliny jeździeckiej w naszym kraju. – Mało jedzą, więc mogą biec dłużej bez przerwy. Poza tym nawiązują niezwykłą więź z tym, kto je dosiada.

Agnieszka śmieje się, że zamiana konia innej rasy na arabskiego jest trochę jak przesiadka z Malucha do Porsche. Wytrenowany „arab” staje się koniem jednego jeźdźcy.

Start w tak wymagającej konkurencji poprzedzają ciężkie przygotowania. To bieganie po kilkadziesiąt kilometrów dziennie w różnym tempie. W miarę treningów serce wierzchowca rośnie, co wpływa na regularne tętno, a zatem i lepszą wydolność podczas zawodów. Zwierzęta muszą co miesiąc odbywać kontrolną wizytę u weterynarza, do tego jeść odpowiednią paszę, odwiedzać kowala i fizjoterapeutę. Przeciętny koszt utrzymania takiego rumaka to około 3 tys. zł miesięcznie. Zaś cena wytrenowanego już pod zawody konia arabskiego wynosi 20–25 tys. euro. Jeżeli ktoś zamierza kupić wyścigowca z myślą o zawodach na pustyni, musi liczyć się z wydatkiem ponad 30 tys. euro.

Sportowe rajdy konne są znane w Polsce od 1986 roku, a pierwsze mistrzostwa Polski odbyły się cztery lata później w Białymstoku. Te zawody trwały dwa dni, a trasa liczyła 100 km. – To wciąż niszowa, mało medialna dyscyplina. Nie jest tak ekscytująca, bo znaczna część rajdu odbywa się daleko od linii mety. Kiedy moi rodzice przyszli obejrzeć jedno z zawodów, w których brałam udział, narzekali, że przez większość czasu prawie nic nie zobaczyli – wspomina Agnieszka. Trenerka jeździectwa i właścicielka koni rajdowych wielokrotnie występowała na wyścigach w całej Europie. Trzykrotnie

była w drużynie startującej startujących w rajdach na pustyni w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Po poważnym wypadku w sierpniu 2019 roku, któremu uległa podczas zawodów w Kliczkowie i otarła się o śmierć, obiecała bliskim, że nie będzie więcej startować. Obecnie na zawodach pojawia się już tylko w roli sędzi, ale konie pozostały bliskie jej sercu.

## Komu podkova przynosi szczęście

O koniach, choć od strony kopyt, może sporo powiedzieć Józef Antczak, pochodzący z Kadyn prekursor kowalstwa objazdowego w Polsce. Cały warsztat zmieścił w małym busie, którym odwiedza swoich klientów. Już na początku rozmowy podkreśla, że w tym przypadku to zawód wybiera ludzi, nie na odwrót. A jest to zawód trudny, czasami wręcz niebezpieczny. Krótko mówiąc, kowalstwo nie jest dla każdego.

Dawniej adept kowalstwa podkuwał tak, jak nauczył się od swojego mentora. Wprawdzie to praktyka czyni mistrza, ale pan Józef postanowił pójść dalej. W poszukiwaniu merytorycznej wiedzy nauczył się języków obcych, co pozwoliło mu czytać zagraniczne publikacje. Jako pierwszy w Polsce zakupił amerykański piec gazowy. Z tego powodu był przez znajomych po fachu nazywany szarlatanem. Podejmował się różnych wyzwań, nie bał się nawet trudnych koni, odwiedził liczne stadniny w 19 krajach Europy.

Ma na swoim koncie wiele osiągnięć, m.in. obecność na mistrzostwach świata w Poznaniu w 1995 roku, gdzie kompletował skład pierwszego polskiego serwisu, obsługę kadry polskiej na mistrzostwach w Asyżu i podczas Igrzysk Olimpijskich w 1996 roku. Był również obecny na mistrzostwach świata w Rajdach Konnych w Dubaju, które odbyły się w 2001 roku. Dzisiaj prowadzi wykłady na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie uczy studentów prawidłowej pielęgnacji kopyt.

Twierdzi, że podkuwanie jest złem koniecznym. Złe założona podkova może spowodować, że koń okuleje, a to może oznaczać dla niego tragiczny finał.

– Brak pielęgnacji kopyt też nie jest dobry – przestrzega.  
– Ścierają się wtedy kąty w stawach.

Podkowy należy wymieniać średnio co 6–7 tygodni. Jednak w trakcie przygotowań do zawodów robi się to częściej. Zdaniem Józefa Antczaka równanie na zdrowe kopyto to właściwa dieta plus ruch.

Jako przedstawiciel ginącego zawodu zaznacza, że nie da się wyuczyć kowalstwa inaczej niż od wprawnego rzemieślnika. Brak takich szkół w Polsce sprawia, że trzeba pobierać praktyki u mistrzów. On sam miał to szczęście, że mógł uczyć się fachu u mistrzów ojca. Wykreślenie kowalstwa z listy zawodów poskutkowało tym, że mamy teraz do czynienia z wysypem amatorów podkuwania. Kowalem może zostać właściwie każdy, ale trzeba pamiętać, że nawet nieumyślne skrzywdzenie konia może skutkować odpowiedzialnością karną. Józef Antczak przez jakiś czas prowadził szkołę, ale musiał zakończyć jej działalność. Jedną z przyczyn był brak wsparcia ze strony państwa.

Puenta rozmowy jest krótka: bez kopyt nie ma konia. Jeżeli ryba psuje się od głowy, to wierzchowiec właśnie od nich.



## W nagrodę pojedą na konie

Terapeutyczny potencjał koni dostrzegła Emilia Mnich. Instruktorka jeździectwa od siedmiu lat prowadzi zajęcia hipoterapii, aktualnie w Tomaszowie. Przyjeżdżają do niej dzieci oraz dorośli z różnego rodzaju dysfunkcjami. Często gości osoby z zespołem Downa, autyzmem lub innymi rodzajami niepełnosprawności psycho-ruchowej. – U dzieci, które przyjeżdżają tutaj od kilku lat, widać znaczne postępy w funkcjonowaniu ruchowym i podejściu do otoczenia – podkreśla Emilia Mnich.

Jazda na koniu uczy wypychania bioder w naturalnym rytmie. To doskonale ćwiczenie prawidłowego napięcia mięśniowego. Dzięki temu osoby zbyt spięte mogą się rozluźnić, a te o obniżonym napięciu mięśniowym nieco „zesztywnieć”. Siedząc na koniu nie można się garbić, trzeba trzymać proste plecy, co dodatkowo wzmacnia mięśnie posturalne i niweluje wady postawy. Osoby przebywające głównie w domu mają ograniczone możliwości ruchu, a cykliczne przejażdżki w siodle wprowadzają zmianę, do której ciało zaczyna się adaptować. Nowa rutyna rozwija pamięć mięśniową. Poza tym dzieci mają szansę podejmować samodzielne decyzje oraz nauczyć się empatii do różnych istot i kontrolowania emocji, co przekłada

przy obcowaniu z tymi zwierzętami. Zachowują się zupełnie inaczej niż na co dzień, a efekty bardzo szybko widać w domu albo w szkole – opowiada.

Do pracy w stadninie wykorzystywane są konie huculskie i koniki polskie. Mają spokojny charakter, więc świetnie nadają się na zwierzęcych terapeutów. Każdy rumak jest też wcześniej specjalnie szkolony. Konie muszą być odczulone na gwałtowne reakcje, głośne dźwięki i obecność różnych przedmiotów używanych podczas zajęć. – To zupełnie inny rodzaj terapii. W pracy z pacjentami wykorzystujemy nasze piękne tereny i krajobrazy. To, że nie siedzimy w pomieszczeniu, sprawia, że dzieci się nie nudzą i chcą przyjeżdżać regularnie. Rodzice mówią mi, że hipoterapia staje się dla ich pociech najbardziej wyczekiwany dzień. Potrafią cały tydzień wykonywać swoje obowiązki bez marudzenia, bo wiedzą, że w nagrodę pojedą na konie. To niezwykle, jak zwierzęta są w stanie pomagać, nie oczekując niczego w zamian.

## Przeszkody, które lubimy

A teraz coś dla tych, którzy niekoniecznie czują ducha rywalizacji, ale chcą pojeździć konno w większym gronie. TREC, czyli Wszechstronny Konkurs Konia Turystycznego, to



się na poprawę rozumienia i przestrzegania zasad społecznych. Hipoterapia zwiększa także ich szanse na prawidłową socjalizację z rówieśnikami oraz nawiązywanie relacji w dorosłym życiu.

Oprócz jazdy na koniach, dzieci mają możliwość ich pielęgnacji, karmienia czy sprzątanania po nich. Nie są tylko gośćmi, ale wykonują te same zadania, co regularny jeździec, przez co czują się docenione. Mogą próbować nowych rzeczy bez obaw, że zrobią coś nie tak jak trzeba. Takie zajęcia pozwalają im budować poczucie własnej wartości. – A to niezwykle ważne, żeby dzieci czuły się z sobą tak samo dobrze jak ich koledzy bez orzeczenia – dodaje Emilia. – Rodzice, którzy przyprowadzają dziecko pierwszy raz, są wyraźnie zdenerwowani. Nie wierzą, że ich pociecha będzie zachowywać się odpowiednio. Tymczasem okazuje się, że przy koniu dziecko jest nie do poznania. Nie rozprasza się, potrafi się skupić. Oczywiście najpierw trzeba przełamać pierwsze lody, wyjaśnić podstawy pracy z końmi, ale po kilku spotkaniach mali pacjenci są już pewni siebie i przestrzegają zasad, obowiązujących

stosunkowo młoda, choć pręźnie rozwijająca się dziedzina. Pierwsze oficjalne zawody odbyły się w 1970 roku we Francji. W Polsce TREC funkcjonuje od około dekady za sprawą Aleksandra Jarmuły. Początkowo nie był traktowany jako dyscyplina stricte jeździecka, a raczej test dla koni pracujących w turystyce. TREC nie podlega pod Polski Związek Jeździecki, lecz działa z ramienia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

– Do zawodów może przystąpić każdy koń – zaznacza Inga Klaybor-Romańska, która od sześciu lat rozwija tę dyscyplinę na Warmii i Mazurach. – Może być to kucyk, koń szlachetny czy zimnokrwisty. To propozycja dla każdego konia i każdego jeźdźcy. W tych samych zawodach biorą udział osoby w każdym wieku.

Zawody rankingowe obejmują trzy fazy: bieg na orientację, faza kontroli tempa MA oraz bieg z przeszkodami. Pierwszy etap polega na rajdzie do mety przy wykorzystaniu mapy. W drugim etapie chodzi o to, żeby koń przebiegł tor w jedną stronę najwolniej jak może, a powrócił jak najszybciej.



Ostatnia faza odbywa się na torze o długości od 1,5 do 5 km. Cały turniej trwa zwykle dwa dni. Organizator zawodów do pierwszej konkurencji wybiera 16 z 38 dostępnych przeszkód. Bywają one nietypowe, np. przejście przez mostek, otwarcie i zamknięcie bramki, siedząc w siodle albo... wprowadzenie konia do przyczepy.

Zawody TREC mają również walor edukacyjny. Po pierwsze jeździec dowiadyuje się, nad czym musi popracować z koniem. Po drugie poznaje perełki geograficzno-architektoniczne regionu. To przede wszystkim zabawa i sposób na aktywne spędzenie czasu. Ta nietypowa dziedzina może zainteresować osoby, które szukają urozmaicenia dla tradycyjnych rajdów. To również świetny test dla koni rekreacyjnych, które muszą mieć „dobrą głowę” – nie bać się i umieć współpracować z jeźdźcem.

### Czy dzisiaj koń ma ochotę na gości?

Eulalia Wojnicz od kilku dekad prowadzi Fundację Zwierzęta Eulalii. Jej działalność charytatywna rozniosła się echem po całym regionie, a w rodzinnym Olsztynie słyszał o niej chyba każdy. Obecnie gospodarstwo w Zyzdrowej Woli zamieszkuje około 30 koni, osioł, muł, kozy, kilka psów i kotów, świnia węgierska, a także bocian, uratowany przez zaprzyjaźnioną fundację Albatros. Pod opieką fundacji znajduje się blisko 70 zwierząt. Jej właścicielka wciąż doskonale pamięta pierwszego uratowanego konia – Fortunato.

– To był początek lat 90. W moje ręce trafił zdrowy źrebiak, któremu po prostu zabrakło kilku centymetrów wzrostu, przez co nie spełniał wzorców rasy szlachetnej. Koń z wadą hodowlaną nie zostanie reproduktorem, dlatego hodowcy pozbywają się ich. Takie zwierzęta łatwiej oddać do rzeźni, niż znaleźć im nowy dom – opowiada Eulalia. – Fortunato miał być przewieziony do ubojni we Włoszech, gdzie mięso źrebiąt uchodzi za rarytas. Jak na ironię, większość uratowanych przeze mnie koni była zdrowa i w pełni sił.

Na chwilę cofamy się o kilkadziesiąt lat wstecz, do gospodarstwa agroturystycznego Janusza Kojrysa. Tam Eulalia uczyła się obcowania z końmi, ich pielęgnacji, zaprzęgania, jeździectwa, by w końcu objąć jedną z filii przy mrągowskim Hotelu Mrongovia. W nowym miejscu doglądała powierzonych jej

wierzchowców. Z czasem jednak filia zamieniła się w przytułek, gdzie trafiały niechciane konie i inne zwierzęta. Ludzie z okolicy szybko zauważyli miejsce, do którego mogą oddać niechciane zwierzęta. W 1989 roku fundacja została oficjalnie zarejestrowana i odtąd jej założycielka mogła działać na szerszą skalę.

Dzisiaj równoległe do Fundacji prowadzi też agroturystykę, skąd czerpie dochody na jej utrzymanie. Okazjonalnie korzysta z pomocy wolontariuszy lub darczyńców, którzy decydują się na internetową adopcję wybranych zwierząt. Większość potrzebnych środków pozyskuje jednak sama. Teren gospodarstwa obejmuje kilkadziesiąt hektarów. Goście chętnie korzystają z noclegów i zabaw, również z udziałem koni. W podejściu do zwierząt stawiam na współpracę, a nie relację przywódcy i podwładnego – zaznacza właścicielka. – Te bardziej towarzyskie często obcuja z gośćmi i grupami zorganizowanymi. Ale nigdy nie działamy na siłę. Kiedy widzimy, że zwierzę jest zmęczone lub danego dnia nie ma ochoty na kontakt z ludźmi, zostawiamy je w spokoju.

Zresztą goście doceniają samą możliwość pobytu wśród natury i obserwacji przyrody. Eulalia przyznaje, że niektórzy przyjeżdżają tylko po to, żeby popatrzeć na konie i nacieszyć się bezstreskim wiejskim klimatem.

Na tę chwilę w gospodarstwie priorytetem jest wykończenie części stajennej i socjalnej. Utwardzony teren przed stajnią będzie sporym ułatwieniem dla osób niepełnosprawnych, które również często odwiedzają Fundację. Kolejnym pomysłem jest budowa hali, dzięki której atrakcje będą mogły odbywać się nawet przy niepogodzie. – W gazetach często piszą, że poświęciłam się temu miejscu. To nieprawda, nie czuję, żebym cokolwiek musiała poświęcać. Kocham to, co robię i nie wyobrażam sobie innego życia. Kiedy skończyłam liceum, koleżanki mojej mamy były zdziwione, że nie próbowała namówić mnie na studia. Ona chyba wiedziała, że bycie blisko koni to dla mnie właściwa droga, bo od początku mnie wspierała – wspomina Eulalia Wojnicz.

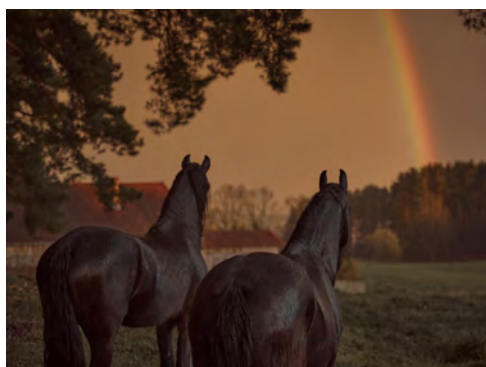
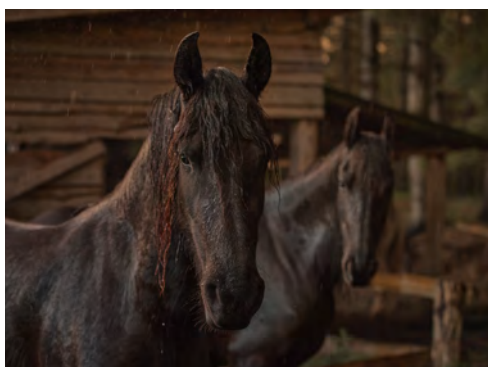
Pod koniec rozmowy stwierdza, że żyje jej się jak w bajce. Zwierzęta za pomoc odwdzięczają się tak, jak umieją najlepiej – dzieląc się pozytywną energią. Konie to dla niej przepis na szczęście, bo najważniejsze to spełniać marzenia. I mieć swoje stado.



Tekst: Marta Antos  
 Obraz: © Benevolente82 / Shutterstock.com,  
 arch. pryw. Agnieszka Gutowska-Woźniak,  
 arch. pryw. Emilia Mnich, Michał Klusek

# KULTOWE MIEJSCA, GWIAZDORSKIE PROJEKTY

**Gospodarstwo Agroturystyczne Janczary to bez wątpienia jeden z piękniejszych kawałków warmińskiej ziemi. Rozwijająca pasję jeździecką stadnina mieści się w Barczewku i słynie z organizacji obozów konnych i eventów okolicznościowych.**



Obraz: Piotr Ratuszyński

Szkółka jeździecka, od której tak naprawdę wszystko się zaczęło, jest czynna siedem dni w tygodniu, przez cały rok. Klienci mają do dyspozycji treningi sportowe, w tym parkur z przeszkodami oraz rajdy w otwartym terenie. Poza tym dużym zainteresowaniem cieszą się obozy jeździeckie dla dzieci. Do wyboru są m.in. konie rasy fryzyjskiej, śląskiej a także konie szlachetne z przeznaczeniem do sportu (skoki przez przeszkodę). Aleksandra Olejnik, menadżerka i instruktorka jazdy zaznacza, że w stadninie znajdują się osobniki zarówno żywiołowe, jak i te o łagodniejszym temperamencie.

– Najważniejsze to nie bać się konia – uspokaja. – One doskonale wyczuwają czy mają do czynienia z bardziej, czy mniej doświadczonym jeźdźcą.

Do Janczar przyjeżdżają ludzie z całej Polski, nie tylko w trakcie sezonu. Menadżerka przyznaje, że gospodarstwo od lat odwiedzają także zagraniczni turyści, głównie z Niemiec. Bodźcem do budowy dużej chaty biesiadnej, był właśnie napływ obcokrajowców.

– Przyjmowaliśmy właściwie turnus za turnusem. Potrzebne było więcej miejsca. Sale powstały w miejscu dawnych stajni, a drewno, z którego skonstruowaliśmy wiaty i inne dekoracje pochodzi z odzysku.

Sala może pomieścić nawet 160 osób. Na terenie znajdują się jeszcze dwa inne okazałe budynki, które za dnia mogą służyć za sale wykładowe, a wieczorem zamienić się w parkiet do tańca. Część klientów chce skorzystać z walorów wizualnych tego miejsca, stąd częste zapytania o sesje fotograficzne od osób prywatnych, ale też celebrytów.

We wrześniu w Janczarach ruszy nowatorski projekt Power Of Woman – ambitny obóz dla kobiet będący połączeniem

jeździectwa z innymi formami aktywności fizycznej. Myślą przewodnią campu jest holistyczne podejście do zdrowia, łączące elementy natury, odżywiania oraz ruchu. Prosto z Los Angeles przyleci Witold Szymański, czyli „hollywoodzki trener personalny”, który na co dzień czuwa nad sprawnością polskich i amerykańskich gwiazd. Wśród jego podopiecznych znaleźli się m.in. Keanu Reeves, Heidi Klum czy Weronika Rosati. Trener stworzył program oparty na połączeniu detoksu, diety, fitnessu i SPA. Podczas obozu przybliży uczestniczkom zasady zbilansowanego stylu życia. Natomiast głównym filarem zajęć z końmi ma być woltyżerka – gimnastyka na koniu oraz tzw. jazda na oklep. Oprócz tego w programie znajdą się: dieta zgodna z grupą krwi, autoterapia mięśniowo-powięziowa, joga na świeżym powietrzu, stretching, taniec sensualny, masaże, medytacje i rytuał kakao. Przewidziane są też kąpiele w lesie i odpoczynek na hamakach.

– Postawiliśmy sobie za cel, aby potraktować każdą uczestniczkę indywidualnie. Chcemy zagwarantować paniom wyjątkowe przeżycie, z którego będą mogły wyciągnąć dawkę wiedzy, a przy tym zrelaksować się w otoczeniu natury – dodaje menadżerka. – Uczestnictwo potwierdziły już ochotniczki ze świata, m.in. z Norwegii i USA. Zajęcia będą odbywać się zarówno w języku polskim, jak i angielskim. Zależy nam, żeby w ten sposób dotrzeć do szerokiej grupy odbiorców, zwłaszcza, że mamy wielu stałych klientów z zagranicy.

## Gospodarstwo Agroturystyczne Janczary

Barczewko 80  
janczary.pl  
fb/janczary



JANCZARY  
REST & ROOMS



## Kuce i flankirovka w Czarnym Piecu

W skład inwentarza Stajni Kanthaka położonej w Czarnym Piecu wchodzi nie tylko konie – w tym kucyki dla najmłodszych – ale także alpaki i kozy anglonubijskie. Leśne spacery z alpakami to na pewno atrakcja, którą nie może poszczyć się każda polska stadnina. W ofercie znajduje się oprowadzanie po okolicy na koniu, jazda na lonży lub indywidualna, przy asyście instruktora, a także wyjazdy w teren.

Do jazdy konnej powoli zaczynają przekonywać się również dorośli, ale właścicielka przyznaje, że z ośrodka korzystają głównie dzieci, w związku z tym to dla nich przygotowano najwięcej atrakcji. Kanthaka gości również kolonie i wycieczki szkolne, podczas których dzieci mogą cieszyć się np. zawodami hobby horse – jazdy konnej na kukiełkach. Dodatkowo mają okazję wziąć udział w mało znanym w Polsce pony games, czyli torze przeszkód na kucu. Dla uczestników kolonii dodatkową atrakcją są lekcje łucznictwa, w tym konnego oraz flankirovki – kazachskiego tańca z szablami.

W stadninie cyklicznie odbywają się różnorodne warsztaty jeździeckie, gdzie uczestnicy mają okazję nauczyć się m.in.: podstaw jazdy, morfologii konia oraz sztuki wprawnego siodłania i zakładania ogłowia.

Do końca września Kanthaka będzie honorować elektroniczny bon turystyczny. Oferta jest skierowana do dzieci i młodzieży do 18. roku życia, niezależnie od poziomu zaawansowania. Mile widziani są również początkujący. Szczegóły wydarzeń znajdziecie na profilu na facebooku.

### Stajnia KANTHAKA

Czarny Piec 14  
fb/Stajnia-Kanthaka



foto: arch. Stajnia KANTHAKA



foto: arch. Pajtuński Młyn



foto: arch. Stadnina Koni Kurki

## Stadnina na medal

Po przeprowadce w latach 80. z Warszawy do Kurek, Inga Klaybor-Romańska kupiła krowę dla mleka i konia, bo zawsze była to jej pasja. I chociaż początkowo chciała na tym poprzestać, dzisiaj ma ich w sumie 20. Obchodząca 35-lecie Stadnina Kurki oferuje naukę jazdy od podstaw do etapu bezpiecznego wyjazdu w teren. Na miejscu można też zdać egzamin na odznaki jeździeckie PTTK. – Goście sami stwierdzają, że takich terenów jak w Kurkach, nie widzieli nigdzie indziej – podkreśla właścicielka. – Stajnia leży dokładnie na granicy Warmii i Mazur, okolica obfituje więc we wszystko to, co najlepsze w obu krainach: rozległe łąki, lasy, liczne jeziora i urozmaicony teren ukształtowany przez morenę czołową. Ośrodek jest kolebką TREC-u w północno-wschodniej Polsce. Rajdy, które organizuje Inga, cieszą się taką popularnością, że trzeba zapisywać się na nie ze sporym wyprzedzeniem. Każdy, niezależnie od umiejętności, może skorzystać na miejscu ze świetnie przygotowanych koni.

### Stadnina Koni Kurki – TREC PTTK

Kurki 14A  
tel. 509 931 439 | stadninakurki.pl



## Pajtuński Młyn koniem stoi

Niespełna 20 km od Olsztyna znajduje się Posiadłość Pajtuński Młyn, którego historia sięga XIV wieku. W jej skład wchodzi stary dom (młynarzówka) nad rzeką Kośna, młyn wodny, zabytkowa stajnia, stodoła i ponad 30 ha terenów. Rzeka stanowi granicę między Warmią i Mazurami. Największą atrakcją Pajtuńskiego Młyna są dobre konie i świetne warunki do jazdy, zarówno na placu jak i w terenie. – Prowadzimy jazdy i dla początkujących swoją przygodę z końmi, i dla zaawansowanych jeźdźców. Posiadamy wykwalifikowaną kadrę instruktorską – podkreślają właściciele. Można tu uprawiać TREC – zawodnicy i konie startujące podczas zawodów zdobywają umiejętności jak bezpiecznie i sprawnie pokonywać przeszkody terenowe. Do dyspozycji są gościnne pokoje oraz pyszne domowe wyżywienie. Posiłki przygotowywane są z produktów z własnego, ekologicznego ogrodu i od lokalnych wytwórców.

### Pajtuński Młyn

Pajtuny 7  
pajtunskimlyn.pl | fb/PajtuńskiMlyn



foto: arch. Pajtuński Młyn



# EFEKT POCHODZENIA

czyli co jest naszym „made in”?





## Jeśli coś jest warmińskie, albo mazurskie, to w zasadzie jak się powinno kojarzyć? Np. marka Swiss ma jednoznaczne postrzeganie na całym świecie i jest to jeden z najsilniejszych brandów. Jak zatem i na jakim gruncie budować tzw. efekt pochodzenia, by i Warmia, i Mazury podbiły konsumenta, nie tylko krajowego?

Włoskie prosciutto, pewne jak w szwajcarskim banku, japońskie audio... – niektóre skojarzenia szybko rodzą nam w myślach wyobrażenia miejsca, w których zostały zrobione i gdzie ulokowane. Wypracowywana przez dziesiątki lat, a może i 200, jak w przypadku szwajcarskiego rzemiosła zegarmistrzowskiego pozycja na rynku, stała się marką samą w sobie. Ten efekt pochodzenia przekłada się na rozwój gospodarczy i uzasadnioną wyższą cenę, którą można żądać za lepsze „geny”. Efekt pochodzenia rodzi też modę, a ostatecznie generuje ruch turystyczny. Ten sygnał „made in” idzie na pierwszy ogień i najszybciej trafia do konsumenta, pełniąc rolę istotnego czynnika wyboru.

Co może być warmińsko-mazurskie, byśmy na tym zbudowali brand rozpoznawalny w świecie?

To żywność, a zwłaszcza jej wybrane działy. Tyle, że nie wystarczy napisać na etykiecie „warmińskie”, albo „mazurskie”, by klienci oszaleli na jej punkcie. Cały proces rozgrywa się w mozolnej, długiej i konsekwentnej walce o ludzkie umysły.

### MADE IN: Efekt pochodzenia – czy to jest coś, co można potocznie powiedzieć o człowieku, który wyszedł z dobrego domu?

**Piotr Lutek\***: Chodzi o konkretne skojarzenia, które budują przeświadczenie o jakości produktu. Niekoniecznie wytwarzanego w danym miejscu, ale też wymyślonego czy zaprojektowanego. To wartość wzbogacona o element pochodzenia, czyli kiedy do cech, ocenianych przez konsumentów dochodzi jeszcze ten ważny aspekt – gdzie on powstał. Przykład szwajcarski jest w tym kontekście najbardziej wyrazisty na świecie. Swiss to synonim precyzji, jakości i zaufania.

W efekcie pochodzenia chodzi o to, że kiedy konsument, dajmy na to z Gorzowa Wielkopolskiego dostanie zalecenie, by się dobrze odżywiać i pójdzie do sklepu z nabiałem, to powie sobie: „skoro mam zdrowo jeść, to nie kupię byle jakiego serka, tylko ten mazurski”. Jeżeli w jego głowie zachodzi taki proces, to oznacza, że ten produkt niesie za sobą bardzo konkretne korzyści. To mleko, łąki na których pasą się krowy i czyste powietrze stają się dla konsumenta kombinacją ważnych argumentów, które powodują, że wartość tego serka jest przez niego wyżej pozycjonowana od innych.

Akurat w branży mleczarskiej firmy z Warmii i Mazur zrobiły świetną robotę produktową, dlatego w tym względzie macie większe możliwości niż ktokolwiek inny w kraju. Niewykorzystanie tego byłoby karygodne.

### Co jest istotne w procesie tworzenia efektu pochodzenia?

Ten efekt jest gwarantem, że sfera komercyjna i sfera zarządzająca regionem ściśle ze sobą współpracują. Nie da się tego efektu pochodzenia zrobić oddzielnie przez którąś ze stron. Bo jeśli rządzący będą opowiadali o świetnych produktach,

a biznes dostarczy je na marnym poziomie, to ten efekt zostanie szybko zniszczony. I odwrotnie, kiedy firmy stworzą wybitnie dobre produkty, związane ze zdrową żywnością, a region będzie zmierzał w kierunku skojarzeń z ciężkim przemysłem chemicznym, to tego efektu też nie będzie.

Przykładem dobrej współpracy biznesu z samorządem regionów są Włochy, które mają ogromny kapitał w postaci efektu pochodzenia wybranych wyrobów: makaronów, serów, oliw, czy szynki. To jest solidna praca, która trwa w tym porozumieniu od lat. Dlatego marka tych produktów jest jednoznaczna – włoskie znaczy lepsze niż inne. Włosi wyciągają z tego sektora potężne pieniądze.

Efekt pochodzenia to czysta premia cenowa. Mówiąc krótko – można bezkarnie podnieść ceny, uzasadniając to miejscem pochodzenia. Jeśli przeciętny serek kosztuje 3 zł, to mazurski może kosztować nawet 4 zł bez straty na popycie, bo konsumenci zaakceptują tę dopłatę właśnie ze względu na pochodzenie produktu.

### To będzie ta nasza wizytówka „made in”?

Pamiętajcie, że macie jako region potencjał, ale nie oznacza to jeszcze stuprocentowej gwarancji sukcesu. Wymagane jest uruchomienie szeregu programów, nie tylko w sferze komunikacyjnej. To poznawanie produktów rodzi się, kiedy są bardziej dostępne. Na stacjach benzynowych czy w sklepach, zwłaszcza tam, gdzie ruch turystyczny jest intensywny, powinny być wyodrębnione przestrzenie z wyrobami warmińsko-mazurskimi. Ci, którzy oglądali np. „Dom nad rozlewiskiem” powinni już wyczuć to uzasadnienie.

To trzeba cały czas stymulować i komunikować. Japończycy oprócz dobrych aut i elektroniki mają jeszcze pożądaną w świecie wołowinę. Tworzą wokół niej całą sugestywną opowieść, jak troskliwie hodują bydło, jak je głaszczą i puszczają Mozarta na łące i dlatego ta ich słynna wołowina Kobe jest tak wyśmienita.

Wasza branża mleczarska ma dobry potencjał, ale to nie jest jeszcze ten święty Graal biznesowy. Taki klucz mają dzisiaj Szwajcarzy w temacie banków i zegarków. To, co jest dzisiaj wypracowane w przypadku żywności Warmii i Mazur, ma dopiero charakter krajowy, bo jak pan zapyta Holendra, Austriaka i Włocha czy zna produkty mleczarskie z Warmii i Mazur, to z pewnością nie będą mieli o nich bladego pojęcia.

### Powinniśmy budować ten efekt pochodzenia też w innych branżach?

Jestem zwolennikiem budowania go na wąskim obszarze, a dopiero dokładania kolejnych kategorii wraz z umocnieniem się tego efektu. Jeśli zaczniemy budować efekt pochodzenia na produktach nie powiązanych ze sobą na poziomie skojarzeniowym, czyli mazurskie mleko jest dobre i mazurskie okna

też są dobre, to nie da się tego zrobić. Efekt pochodzenia nie jest jak gumka od majtek i nie można go rozciągnąć na dowolną kategorię, o jakiej zamierzymy.

Ktoś rezolutnie zapyta: a szwajcarskie banki i zegarki? Tak, ale to proces, który trwa 200 lat, budowany niezależnie. Następnie powiązano pewne skojarzenia: solidność i gwarancja.

### A co z naszą marką turystyczną?

Turystyka związana jest z branżą spożywczą. Ludzie jeżdżą do różnych miejsc, a jednym z ważnych elementów zachęcających jest to, co mogą tam zjeść. Przecież jak we Włoszech nie spróbujemy dobrej pasty, to wrócimy okaleczeni. Turystyka jest pasem transmisyjnym do budowania efektu pochodzenia. Byłem w Olsztynie w fantastycznej knajpie Cudne Manowce, będącej w sieci Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury Powiśle, gdzie delektowałem się karmuszką, czyli warmińsko-mazurską zupą gulaszową – to są elementy pewnego programu: zaplanowanego, zarządzanego i egzekwowanego po to, by takie wyroby zafunkcjonowały z tą premią cenową na stałe. Tak jak ze wspomnianymi makaronami: jeśli jest na półce pięć marek, to za włoską trzeba dopłacić. I dopłacisz. Czasem one niczym wielkim się od siebie nie różnią, ale płaci się za markę, która jest podparta pochodzeniem.

### Czy jako mieszkańcy możemy się jakoś włączyć w budowanie efektu pochodzenia?

Opowiem anegdotę: będąc z rodziną we Włoszech, w drodze do Toskanii zepsuło nam się auto. Wylądowaliśmy w małym rodzinnym hotelu, w zupełnie nieturystycznej miejscowości. Kiedy gospodarz zobaczył nasze smutne twarze, powiedział, że przygotuje nam pizzę z najlepszych produktów. Zjedliśmy, a on zaczął opowiadać gdzie się zaopatruje w te składniki, jak się je wytwarza i dlaczego są tak wyśmienite.

To jest przykład jak pojedynczy mieszkaniec tego regionu jest przekonany o wartości swojej oferty i swoich umiejętności. Oni są najbardziej wiarygodnym nośnikiem wiedzy. Program pracy nad efektem pochodzenia musi więc mieć też aspekt budowania go do wewnątrz, aktywizowania mieszkańców i przekonania ich, by z zewnątrz było widać, że Warmiacy i Mazurzy sami rozpluwają się nad swoim jedzeniem.

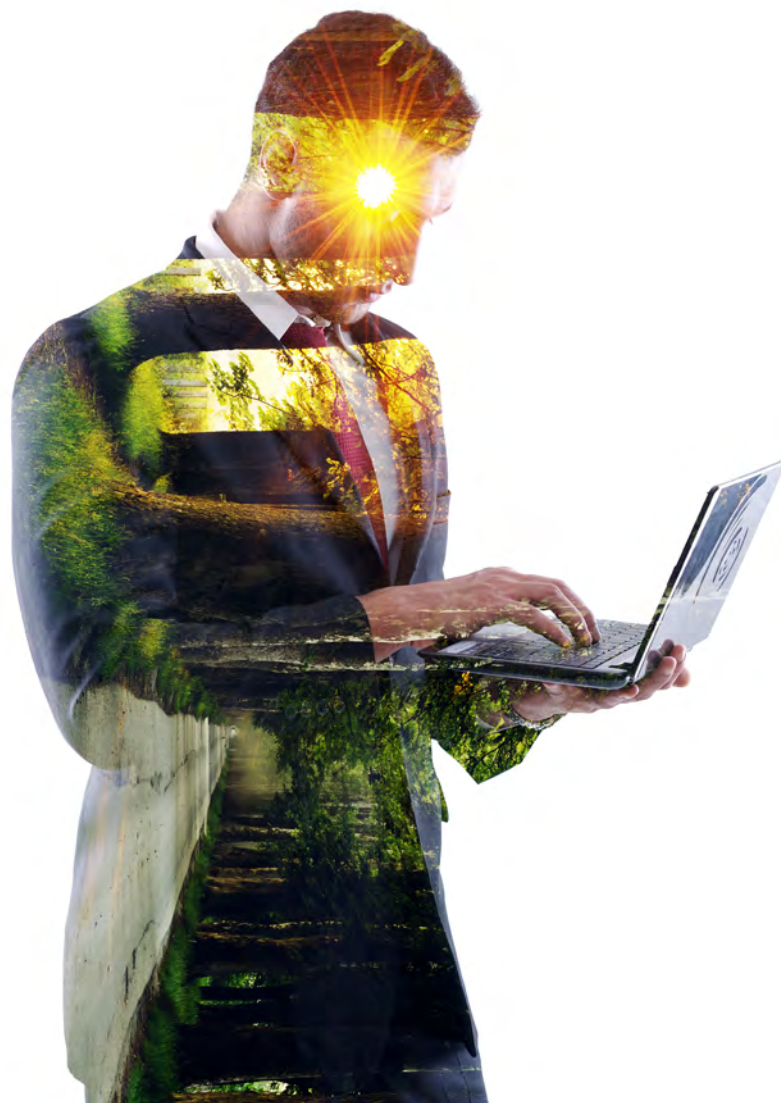
### Czy certyfikaty dla produktów pomagają w tym procesie czy konsument gubi się już w ich gąszczu?

Bardzo dobrze, że to poruszamy. Otóż jeden z regionów, który poprosił nas swego czasu o analizę, miał aż 17 certyfikatów nazwanych na wszelkie sposoby. Pytam władz, który jest najważniejszy i słyszę: wszystkie.

A wystarczy jeden. Ten, którego stempel stanowi potwierdzenie jakości, której się oczekuje. I że wszystkie inne certyfikaty można sobie darować, bo one wręcz przeszkadzają, gdyż nawzajem się znoszą. Bo jak będą znaki: „Kupuj Mazurskie”, a obok „Mazurskie jest ekstra”, to które mam wybrać?

### O jak czasochłonnym procesie mówimy?

Markę regionu buduje się długo, ale efekt pochodzenia już po 3-5 latach może być niesamowitym motorem rozwoju i dobrobytu. Efektu pochodzenia nie można skopiować, jest niepodrabialny. Czyli jak coś będzie mazurskie, to nikt z Tczewa nie powie, że jego też jest jak mazurskie. Jeśli ludzie uwierzą w przewagę produktów z Warmii i Mazur, to jest to najlepsza droga do sukcesu.



### PIOTR LUTEK

prezes Synergii, certyfikowanej jednostki, zajmującej się projektowaniem i tworzeniem marek terytorialnych. Lublinianin, absolwent SGH oraz The Chartered Institute of Marketing. Konsultant w zakresie tworzenia i zarządzania markami miast, regionów i produktów turystycznych. Wraz z Departamentem Koordynacji Promocji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Warmińsko-Mazurskiego stworzyli strategię budowania marki regionu, która w lutym została zatwierdzona do realizacji.



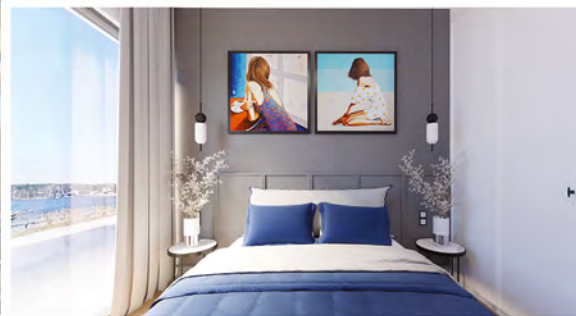
Rozmawiał: Rafał Radzymiński  
zdjęcia: © Halfpoint, © dotshock / Shutterstock.com

**Przeczytaj wywiad z Piotrem Lutkiem**  
o strategii budowania marki Warmii i Mazur oraz drogi, jaką przejdziemy do pozycji silnego gracza na europejskiej arenie.



# ZATOKA

APARTAMENTY



## STANDARD INWESTYCJI

- 🏠 3 naziemne kondygnacje
- 📏 144 apartamenty od 32m<sup>2</sup> do 70m<sup>2</sup>
- 💎 Najwyższa jakość wykończenia
- ☂️ Zielone tarasy
- 🅅 Miejsca postojowe w hali garażowej
- 🏠 Całodobowa recepcja
- 🍴 Restauracja w budynku

## BIURO SPRZEDAŻY

- 📍 ul. Kapitańska, Olsztyn
- ☎️ +48 665 508 208
- ✉️ kontakt@zatoka.com.pl
- 🌐 www.zatoka.com.pl
- 📷 zatoka\_apartamenty



*Z widokiem  
na przyszłość*



# DOLCE VITA

## PRZY WŁASNYM DOMU

**W ciepłe dni tarasy stają się najważniejszymi miejscami naszych domów. Tylko jak powinny być urządzone, by faktycznie stały się strefą wymarzonego relaksu?**



Goście w błogim relaksie wypoczywali na miękkich kanapach w towarzystwie śpiewu ptaków, kiedy nagle grzmoty burzy zerwały ich na równe nogi: trzeba chować się z tarasu do domu.

Właśnie gospodarz zrobił im psikusa i z wysokiej klasy nagłośnienia zamontowanego w strefie przydomowego tarasu, zaszerwował im z internetu dźwięki nadciągającej burzy.

Relaks biegł więc dalej.

Pokochaliśmy przydomowy chillout, lubimy spędzać miłe wieczory w gronie przyjaciół na tarasie, wspólne przyrządzać posiłki na powietrzu, zerkając przy okazji na hasające po trawie dzieci. A bycie blisko natury ma głęboki wpływ na nasze zachowanie i wywołuje pozytywne reakcje emocjonalne.

Nidzicka firma Jowira wyspecjalizowała się w kompleksowym aranżowaniu tarasów właśnie po to, by znaczącą część naszego domowego życia móc przenieść w tę strefę relaksu na dłużej, niż tylko kiedy wyjdzie słońce.

Cały sekret tarasowego życia tkwi w jakości materiałów użytych do stworzenia zabudowy kuchni letniej, mebli wypoczynkowych, zadaszenia, nagłośnienia czy przede wszystkim ścian, które skutecznie osłonią nas od wiatru. A wtedy taras faktycznie może się stać naszym letnim domem.

Estetyczna zabudowa ze stali kwasoodpornej, np. z granitowym blatem, może stać na zewnątrz latami. Mało tego, Jowira montuje systemy, które elektrycznie, niczym winda, chowają w dół tę roboczą część kuchni, która niekoniecznie musi potem być ekspozowana gościom. Po naciśnięciu guzika w kilka sekund znika z naszych oczu.

Podobnie jest z jakością zestawów wypoczynkowych, krzeseł czy stołów, które nie muszą być chowane do garaży, piwnic czy lądować pod wiatą do tzw. przechowalni. Wystarczy na zimę

zabrać poduchy. Wykonane z kwasoodpornej stali (mogą być pomalowane proszkowo na dowolny odcień z palety kolorów RAL) są bowiem bezobsługowe i niezniszczalne, co marzyłoby się właścicielom drewnianych konstrukcji lub rattanowych marketowej jakości.

Ale i tak najistotniejszym, a często wręcz nie uwzględnianym elementem tarasów są izolacje od deszczu i wiatru. Szczelne i estetyczne systemy całkowicie chronią użytkowników od niesprzyjającej pogody, czyniąc wówczas taras przedłużeniem domu.

Jowira stawia też na komfort relaksowania się na tarasie, w którym zamontowane jest audio. Zwykle słuchamy muzyki z głośników ustawionych gdzieś w kącie, albo na stoliku. Estetycznie zainstalowane nagłośnienie, którego przestrzenny dźwięk tworzy subtelne tło do towarzyskich spotkań, okazuje się składnikiem biesiady wcale nie niższym w hierarchii od carpaccio z łososia i kieliszka schłodzonego Chardonnay podanego na aperitif.

Zawsze też można puścić sobie śpiew leśnych ptaków lub subtelny szum morza. Chętnych gości nigdy nie zabraknie.

Tekst: Rafał Radzyński, obraz: arch. Jowira

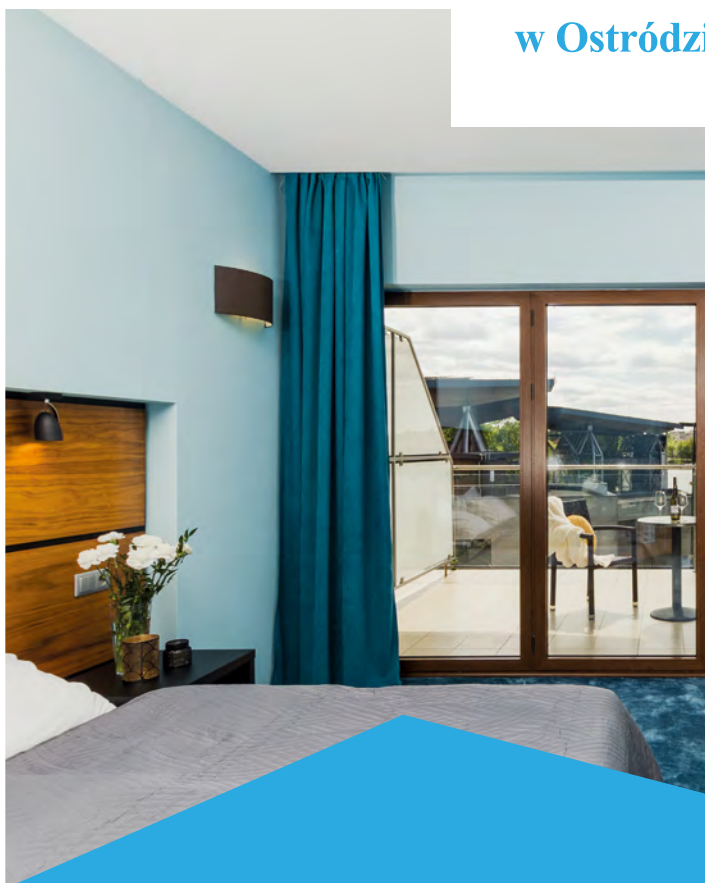
**jowira.pl**  
rafal@jowira.pl  
tel. 601 459 632







**Apartament Premium  
z widokiem na jezioro  
w Ostródzie / Willa Port**



APARTAMENTY MAZURSKIE KLIMATY  
WILLA PORT

📍 ul. Adama Mickiewicza 17  
Ostróda 14-100

☎ 502 941 504

✉ apartamenty@mazurskie-klimaty.pl







EKIPA

# ZE STALI

**Mimo że najczęściej pojawiają się na posesji jako ostatni, to od nich zależy pierwsze wrażenie. Ogrodzenia, które ma w swoim portfolio olsztyńska firma Abart, to nie tylko trwałość na dekady, ale i estetyka. Może dlatego od 10 lat klienci trafiają do nich głównie z polecenia.**

Choć skandynawski minimalizm od kilku sezonów podbija branżę budowlaną i ogrodzeniową, jego początki w Polsce były trudne. Firma Abart to jedna z pierwszych w regionie, która wprowadziła ten styl do branży ogrodzeniowej. Za ich sprawą toporne, cementarne ogrodzenia zaczęły wypierać ocynkowane klasyczne palisady w nowoczesnej kolorystyce i dizajnie. Dzisiaj to najczęściej wybierany styl ogrodzeń do domów i posiadłości.

– Kiedy zaczynaliśmy działalność dziesięć lat temu, na rynku dominowały płoty, których celem było głównie zabezpieczenie posiadłości przed niepożądanymi gośćmi – wspomina Damian Borkowski, właściciel firmy Abart. – Choć większość z nich wymagała corocznej renowacji, trudno było jeszcze przekonać rynek do ogrodzeń ocynkowanych, które były już standardem na Zachodzie. Stanowiły zbyt wysoki wydatek w końcowej fazie budowy domu. Ale z perspektywy czasu szybko można było je docenić, ponieważ ich zakup okazał się bardziej ekonomiczny.

Sprzedaż jednej śrubki zapoczątkowała lawinę zleceń. Wykonawca robót budowlanych dla fabryki Michelin otrzymał od ręki niedostępny na rynku niskowy element. Za jego sprawą uratowali inwestycję w terminie. Za tym zamówieniem poszły kolejne, a fama o małej firmie, która profesjonalnie wykonuje roboty, rozniosła się po regionie. Dzisiaj oprócz zleceń dla klientów indywidualnych wykonują ogrodzenia boisk, obiektów wojskowych, fabryk.

– Dołączyłem do firmy założonej przez ojca jeszcze na studiach – tłumaczy Damian, z wykształcenia inżynier mechaniki i budowy maszyn. – Początkowo wydawało mi się to mało ambitne, ale z czasem odkryłem zalety prowadzenia takiej działalności. Trzeba być zarówno budowniczym, handlowcem, organizatorem, księgowym i projektantem. Od początku stawialiśmy na niskowy produkt premium i przywiązywaliśmy ogromną wagę do jakości usług montażowych. Dzisiaj bazujemy głównie na rekomendacjach, o ile klienci nie sugerują się najniższą ceną, ale trwałością i estetyką. Jakość naszych produktów widać gołym okiem.



Stalowe palisady pionowe, poziome czy żaluzjowe nie wymagają corocznej impregnacji, szlifowania, czyszczenia, czy malowania. W połączeniu z bloczkami z betonu architektonicznego, albo wkomponowane w mur, tworzą efekt, który dodaje posiadłości szyku. W ofercie są także sztachety drewnopodobne, do złudzenia przypominające prawdziwe drewno. Z tą różnicą, że wykonane są ze stali. Ogromny wybór ich ogrodzeń można obejrzeć na placu wystawowym w siedzibie firmy w Giedajtach.

- Często architekci, z którymi współpracujemy, robiąc projekt domu i otoczenia sugerują klientom styl ogrodzenia. Nasze produkty sprawdzają się w przypadku prostych, nowoczesnych brył – tłumaczy właściciel.
- Współpracujemy z najbardziej prestiżowymi producentami w Europie, dzięki czemu możemy pozwolić sobie na niestandardowe innowacyjne rozwiązania, nietypowe wymiary. Dzisiaj klient nie zwraca już uwagi na zabezpieczenie terenu przed złodziejami, bo od tego jest choćby monitoring. Bardziej liczy się estetyka i dyskrecja. W ofercie Abart są także modne gabiony – kosze z siatki stalowej wypełniane kamieniami. Choć od pandemii ceny stali, a zatem także ogrodzeń znacznie podskoczyły, firma



nie narzeka na brak zamówień. – Sięgając po tańszy produkt, choćby wjazdową bramę, trzeba mieć świadomość, że za jakiś czas trzeba będzie ją serwisować. Nie wspomnę o problemach, których przysparzają usterki. Intuicja nie zawiodła nas, kiedy postawiliśmy na produkty o podwyższonej jakości. Za parę lat takim standardem stanie się lekkie aluminium, póki co jest zbyt drogie dla polskiego rynku na większą skalę – tłumaczy Damian.

Abart to także regionalni pionierzy w sprzedaży stalowych wiat garażowych. Powłoka antykondensacyjna na dachu, przechwytyjąca wilgoć, zabezpiecza samochód przed osadzaniem się skroplin. Nawet w przypadku wiaty bez ścian, bo można ją zamówić w dowolnym wymiarze w opcji zabudowanej lub otwartej. Jej solidna konstrukcja pozwala na zamontowanie paneli fotowoltaicznych, zaś nowoczesny dizajn szarej stali wtapia się w otoczenie domu.

- Dążymy do tego, aby atmosfera i relacje między nami, a klientami były nadrzędne. Tak, aby z uśmiechem i satysfakcją spędzać czas w pracy – przyznaje Damian.
- Nie ma u nas ciągłej rotacji. Od lat zatrudniam sprawdzonych pracowników, którzy mają być zgraną paczką. Możemy na siebie liczyć, dobrze się ze sobą czujemy i myślę, że klienci to cenia.



Tekst: Beata Waś, obraz: arch. Abart, Michał Bartoszewicz

**P.H.U. Abart**  
Giedajty 2b  
ogrodzeniaolsztyn.pl  
fb/abartOlsztyn

**ABART**

# PRZYJACIELE OD MARZEŃ

**Choć są zespołem profesjonalistów, to bardziej od kolejnych transakcji kręcą ich ludzkie historie i spełnianie marzeń. Ekipa PROFIN Finanse i Nieruchomości to grupa przyjaciół, którzy kilka lat temu sami zamarzyli o własnej firmie.**



Ostatnio żartowaliśmy, że jesteśmy trochę jak dziennikarze – zaczyna rozmowę Natalia Dygacz, współzałożycielka PROFIN Finanse i Nieruchomości. – Chodzi o to, że zanim zaczniemy działać, to dużo słuchamy. Poznajemy klientów w różnych sytuacjach życiowych, ich niesamowite losy i wzruszające historie. – I zawsze dajemy więcej niż tylko wyważony profesjonalizm – dodaje Radosław Wolert, który również był jednym z inicjatorów powstania PROFIN-u.

– Najlepszą miarą naszej pracy i jednocześnie największą nagrodą jest to, że klienci do nas wracają. W efekcie rzadko pracujemy z ludźmi, którzy są dla nas anonimowi. Bardzo często polecają nas, wiedząc, że nie zawiedzimy ich bliskich czy znajomych podczas podejmowania ważnych życiowych decyzji – opisuje Katarzyna Biedrzycka.

Swoje ważne życiowe decyzje pięćka przyjaciół tworzących zespół PROFIN podjęła latem 2020 roku. Zdecydowali wówczas o stworzeniu biura zajmującego się nieruchomościami oraz finansowaniem ich zakupu. Pracowali w branży od lat, ale czuli, że wciąż mają rezerwy

i niektóre rzeczy wspólnie mogliby robić jeszcze lepiej. – Kiedy już postanowiliśmy działać, reszta poszła szybko – wspomina Maciej (w sumie nie takie „piórko”, bo po godzinach wyczynowo uprawia kajakerstwo). – Każdy z nas ma swoje pasje i wszyscy jesteśmy inni. Ale może właśnie dlatego tak dobrze się uzupełniamy – przypuszcza.

Oprócz Macieja sprzedają nieruchomości zajmują się Agnieszka Falkowska (licencjonowany pośrednik z kilkunastoletnim doświadczeniem) oraz poznany już Radek Wolert. Z kolei duet ekspertów finansowych, czyli Natalia Dygacz i Katarzyna Biedrzycka, umożliwia klientom uzyskanie kredytu. – Dzięki takiemu zespołowi jesteśmy w stanie zaopiekować się klientem od A do Z – podkreślają zgodnie.

To właśnie nacisk na kompleksowe i indywidualne podejście oraz wyjątkowo rozbudowaną obsługę posprzedażową jest ich największym wyróżnikiem na rynku. A nie jest to takie łatwe, bo w samym Olsztynie działa kilkadziesiąt biur nieruchomości. – Mam jednak wrażenie, że udało nam się stworzyć wybijającą

się ponad standard jakość – uważa Radek Wolert.

Agnieszka dodaje: – Zdarza się, że pomagamy klientowi w różnych kwestiach nawet rok po transakcji. To czasem już nie tyle indywidualne, co wręcz osobiste podejście do jego potrzeb. Z założenia chcieliśmy być przeciwieństwem typowej „masówki” pośredniczącej w obrocie nieruchomości. I wierzymy, że w dłuższej perspektywie to nasze inwestowanie w relacje z klientami będzie się zwracać z nawiązką.

I zwraca się, bo stąd potem takie historie, jak przytoczona z nieukrywaniem uśmiechem przez Natalię Dygacz – Mam kilku klientów, którym pomagałam przy zakupie pierwszego mieszkania, kiedy rozpoczynali dorosłe życie. Później doradzałam im jak uzyskać korzystne finansowanie na zakup kolejnego, większego, kiedy byli już z partnerami, a ostatnio zaczęliśmy rozmowy na temat nieruchomości, w której będzie już miejsce dla dziecka i psa.

PROFIN dba o najwyższe branżowe standardy: profesjonalną sesję fotograficzną nieruchomości, wirtualny spacer czy dedykowany budżet na promocję oferty. Dzięki temu efekt końcowy współpracy zadowala każdą ze stron.

A najlepszą rekomendacją ich usług jest to, że sami wzajemnie korzystają ze swojego wsparcia również przy zakupie nieruchomości na własne potrzeby. – To dla nas naturalne – podkreśla Maciek. – Wiemy przecież, że przy sąsiednich biurkach mamy najlepszych ekspertów w mieście.

Tekst: Renton Media, obraz: Dariusz Prokopczuk

**PROFiN Finanse i Nieruchomości**  
Olsztyn, ul. Kopernika 29-31 piętro II  
profin.olsztyn.pl  
fb/PROFINolsztyn



# Ochroń swój kapitał

Znajdź idealne  
mieszkania inwestycyjne

Poznaj **LUDOVA**

Osiedle  
**STEROWCÓW**

Osiedle *Leśna*

Osiedle *Bartąg*





# PERFEKCJONIZM K TR L W WANY

**Pierwsze skojarzenia słowa prawnik? Toga, biały kołnierzyk, a czasem i... sztywniak w garniturze. Piotr Bazyluk łamie stereotypy, które przylgnęły do jego zawodu. Zamiast setek godzin spędzanych w kancelarii stawia na sprawne zarządzanie czasem i podróże.**

**W miejsce porannej kawy – rozciąganie, medytację i samorozwój. Okazuje się to być receptą nie tylko na bycie szczęśliwym człowiekiem, ale również skutecznym prawnikiem.**

**Dlatego rozmawiamy nie o paragrafach, a o empatii.**

**MADE IN:** Na pańskim instagramie widzę konie, psy, podróże, lektury i inne pasje. Nie takiego obrazu spodziewałam się po radcy prawnym, zwykle pochłoniętego pracą z paragrafami.  
**Piotr Bazyluk:** To kwestia umiejętności planowania i dobrej organizacji pracy, życia osobistego oraz sztuki wykorzystania

work-life balance. Ale nie zawsze tak było. Mimo że kocham mój zawód, to byłem już bliski wypalenia. Budziły mnie w środku nocy niezłatwione sprawy. Nauczyłem się jednak żyć spokojniej, rozważniej i bardziej świadomie – celebrować przyjemności i czas wolny. Testować siłę woli.



**Im więcej człowiek widzi, czyta i chłonie, tym staje się wrażliwszy. A paradoksalnie wrażliwość to nie jest pierwsza cecha, o której się myśli w kontekście prawnika.**

Dobry prawnik we właściwym momencie powinien potrafić postawić sobie barierę emocjonalną. Z jednej strony muszą być twardy na rozprawach, z solidnym przygotowaniem i rozsądnymi argumentami, odporny na wszystkie krzywdy, których moi klienci doświadczają.

Z drugiej strony brak wiedzy o psychologii, komunikacji i sposobach prowadzenia rozmowy utrudniałby mi wykonywanie zawodu. Zajmuję się obsługą prawną przedsiębiorców, jak i osób fizycznych, które często uwikłane są w dramatyczne historie. Trzeba umieć je wspierać, nie tylko tłumacząc zawiłości procesowe. W przeciwnym razie – mimo całego profesjonalizmu prawnika – klient mógłby czuć się nieswojo. Ważne są więc empatia i umiejętności wysłuchania.

Dążę do tego, by ludzie przychodząc do mnie z najważniejszymi sprawami w życiu, mieli we mnie opokę. A praca nad sobą, samorozwój i pozwolenie sobie na czas wolny czynią nas szczęśliwszymi, prawdziwszymi i godniejszymi zaufania.

### Co pana wprowadza w taki tryb?

Oddech i dystans łapię poprzez medytację. Codzienną pobudkę mam o godz. 4.45, chwilę rozciągam się, a potem zatrzymuję się sam ze sobą w porannej medytacji, w kontrolowanym świadomym oddechu, który pozwala mi oczyścić umysł i niejednokrotnie spojrzeć na problemy z innej perspektywy. Jestem bardziej człowiekiem czynu niż obserwatorem, ale takie poranki pozwalają mi nabrać dystansu do wielu spraw.

### Urlop to dla pana obowiązek?

Zwłaszcza zimą na Gran Canaria.

### Dlaczego akurat tam?

Dla tego charakterystycznego zapachu tej wyspy i tej dopasowanej do naturalnego rytmu życia pogody. Rano idealna bryza na sport, potem odpowiednie słońce, a wieczorem wspaniałe ochłodzenie po to, by chciało się aktywnie działać. Czasem w gonitwie zawodowej zapominamy o tym, że jeśli człowiek nie jest wypoczęty, to jego kreatywność, pomysły i odwaga są zjadane przez stres, nerwy i napięcie. Sam też do tego doszedłem ucząc się na własnych błędach. Dlatego od pewnego czasu podczas urlopu nie łączę pracy z odpoczynkiem.

### A łączenie pracy z podróżami nie jest już złamaniem zasad?

To zależy jak będziemy podchodzić do tematu podróży. Ostatnio nagrywamy filmiki do Akademii Przedsiębiorcy 3.0, której działalność właśnie inicjuję. Będziemy wspierać tym projektem przedsiębiorców w prowadzeniu ich firm. Opowiadamy o ciekawostkach prawnych osadzonych w konkretnych miejscach świata. Nagrywaliśmy już w Barcelonie, Paryżu, Gdańsku i Krakowie.

Poruszamy nieoczywiste aspekty, np. lubimy podziwiać i fotografować zabytki, ale wielu z nas nie wie, że Wieżę Eiffla w dzień możemy fotografować bezpłatnie, ale wieczorem cała ta instalacja świetlna podlega ochronie i aby móc wykorzystać jej wizerunek w ramach działalności gospodarczej, musimy uiścić stosowne opłaty. Wchodzą tu już w grę kwestie praw autorskich, które są bardzo interesujące.

**Prowadząc biznes lubimy mieć kontrolę nad wszystkim. To wynika z braku zaufania do ludzi?**

To często podstawowy błąd wielu początkujących przedsiębiorców: stawianie się w centrum i przekonanie, że wszystko zależy tylko od nas i sami zrobimy to najlepiej. O tym aspekcie też będziemy mówić w Akademii Przedsiębiorcy 3.0. Bo perfekcjonizm nie zawsze jest najlepszym rozwiązaniem z biznesowego punktu widzenia. Czasami brak pewności siebie w tym perfekcjonizmie, a z drugiej strony wielka potrzeba samodzielnego dopinania wszystkiego i mnogość obowiązków, wpływają tylko na przedłużanie procesów. A biznes musi działać szybko. Dlatego przedsiębiorcy muszą się uczyć delegowania zadań i odpoczynku.

**Do spraw klientów ma pan podejście biznesowe, jednak czasami jest pan bardzo stanowczy. W którym momencie trzeba mocno tupnąć nogą?**

Zdarzają się sytuacje, że można, a nawet trzeba zaryzykować – oczywiście po wcześniejszej ocenie możliwości zysków i strat oraz legalności działania.

Ale zdarzają się sytuacje, zwłaszcza u początkujących przedsiębiorców czy młodych pracowników, że sypią pomysłami jak z rękawa i niestety 80 proc. z nich jest nierealnych, czasem niezgodnych z prawem. Wtedy muszę ich sprowadzić na ziemię – wyjaśnić jakie niesie to za sobą konsekwencje zarówno w sferze prawnej, jak i biznesowej oraz, że nie podpiszę się pod tym. Bywają skonfundowani, bo w chwilę burzę ich miśternie budowany w wyobraźni plan, ale potem przyznają mi rację. W biznesie, a w szczególności w analizie prawnej, wszystko trzeba rozkładać na czynniki pierwsze.

**Bo nie mamy pojęcia z jakiej siatki prawnych zawiłości jest utkane nasze życie?**

Tak. Dlatego nie bójmy się korzystać z pomocy specjalistów, po to też powstała Akademia Przedsiębiorcy 3.0. Dobra wola, entuzjazm i wizja nie zawsze wystarczą. Tutaj trzeba wspierać się prostą definicją: jako profesjonalści musimy wiedzieć, gdzie szukać innych profesjonalistów, którzy będą nam pomagać rozwijać skrzydła.

**Ale program do obsługi kancelarii napisał pan sobie sam...**

Do ostatniej klasy liceum byłem przekonany, że będę programistą. Ja to po prostu uwielbiam! Zawsze dawało mi to dużo radości i nie widzę powodów, żebym teraz musiał z tego zrezygnować. Tak jak uwielbiam grać w gry – często wracam choćby do „Civilization”.

**Informatykę od prawa dzieli duża przestrzeń...**

Moja żona ostatnio nazwała mnie multipotencjonalistą. Wielu rzeczy próbuję i potrafię się w nich zatracić, ale ta wszechstronność przychodzi mi zaskakująco łatwo.

Rozmawiała: Agnieszka Porowska, oraz: Kuba Chmielewski

### Bazyłuk | Radcowie Prawni

Olsztyn, ul. Wyszyńskiego 15/3  
tel. 600 029 022 | piotr.bazyluk@leas.pl

## Akademia Przedsiębiorcy 3.0

Od przyszłego numeru rozpoczynamy cykl poradniczy dla przedsiębiorców w ramach aktywności Akademii Przedsiębiorcy 3.0.

# HI, PIOTR, to naprawdę ja



Może akurat słuchasz muzyki Coldplay, Radiohead, Chemical Brothers czy Morcheeba. Jeśli nie, to pewnie widziałeś nagrodzonego Oscarem za muzykę „Jokera”. Z wielkiego świata przenieśmy się do Olsztyna, bo to właśnie tu wymyślane są i produkowane instrumenty do muzyki elektronicznej, po które sięgają wielcy muzycy. O sile pasji i przebojowym wdarciu się na światowe sceny rozmawiamy z Piotrem Raczyńskim, założycielem i prezesem Polyend.



**MADE IN: Gdybyśmy poznali się na ulicy i zapytałbym ciebie kim jesteś i czym się zajmujesz, to co bym usłyszał?**

**Piotr Raczyński:** Cześć, jestem Piotrek, lubię grać w badminton a zajmuję się tworzeniem urządzeń elektronicznych dla muzyków.

**Czym są te urządzenia? Dla przeciętnego słuchacza zespół gra na gitarach, klawiszach, perkusji...**

Ten świat dzieli się na rzeczy, na których można robić muzykę elektronicznie i akustycznie. My zajmujemy się częścią elektroniczną. To głównie urządzenia, które są małymi komputerami i pozwalają produkować muzykę bez potrzeby korzystania z innych instrumentów.

**Od kiedy sam stałeś się świadomym konsumentem muzyki?**

Myślę, że była to 7-8 klasa podstawówki, jeździłem wtedy z olsztyńskiego Zatorza autobusem do szkoły 27 na Nagórkach. Miałem walkmana i słuchawki na uszach. Gigantyczne wrażenie robiły na mnie dwie pierwsze płyty Chemical Brothers. Fascynowała mnie odmienność i różnorodność ich muzyki. Dzisiaj to nasi klienci.

Z kolei w domu słuchano bardzo dużo klasyki, do której teraz często wracam, ale i muzyki elektronicznej: Jean Michel Jarre, Vangelis, Mike Oldfield. Pamiętam jak któregoś dnia zobaczyłem (pewnie na MTV), że Jarre gra na harfie laserowej, to było coś!

**Uczyłeś się grać na instrumentach klasycznych?**

Tak, ale tylko samemu. Nie podobał mi się reżim klasycznej nauki, a to była jedyna metoda w tamtych czasach. Moje pierwsze muzyczne kroki to eksperymenty, dzięki którym świetnie się bawiłem. Później poznałem Czarka z klasy starszego brata, który na gitarze umiał grać cuda. Taki kunszt stał się moim marzeniem. Nauczyłem się podstaw. Potem z bratem, Czarkiem i kolegą Łukaszem (perkusistą) założyliśmy zespół.

**Ciągnęło cię do perkusji?**

Oczywiście! Jak tylko Łukasz schodził z garów, ja wciskałem się w jego miejsce. Pierwszych bitów nauczyłem się na kolanach i obiecałem sobie, że na 30. urodziny kupię perkusję. Kupiłem na 29. urodziny, bo na tę 30-kę chciałem już umieć grać. Poprosiłem o lekcje znajomego, Adasia Pancera, który jest znanym olsztyńskim perkusistą. Dał mi werbel, metronom ustawił na 60 bitów na minutę i kazał powtarzać monotonny rytm. Szybko się okazało, że aby zostać jazzmanem, musiałbym nad instrumentem spędzić te klasyczne 10 tys. godzin. Odpuściłem.

Z innej beczki, będąc kiedyś na sesji w profesjonalnym studio i widząc jak się nagrywa takiego perkusistę, szybko uświadomiłem sobie, że wymaga się od niego bycia robotem, grania idealnego. To był jeden z przyczynków do tego, by pomyśleć czy nie warto zrobić robota perkusyjnego.

**Dlatego wybrałeś studiowanie informatyki w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych?**

Zawsze fascynował mnie świat komputerów, próbowałem sił w programowaniu i chciałem się tego uczyć na poważnie. Na uczelni było profesjonalne studio nagraniowe, w którym już się widziałem: zrealizuję pasję, a przy okazji będę kształcił się w kierunku inżynierii związanej z programowaniem.

Interesowałem się rzeczami związanymi z technologią i muzyką, więc wiedziałem, że zawodowo wyląduję gdzieś

w tej okolicy. Jeździłem na targi muzyczne, czytałem mnóstwo branżowych magazynów, za ostatnie zaskórniaki kupowałem brytyjskie pisma opisujące ten rynek.

**Dlaczego po studiach nie zostałeś w Warszawie, gdzie możliwości rozwijania się w tej dziedzinie są większe niż w Olsztynie? Nie zostałeś też w zawodzie, bo zacząłeś pracować w rodzinnej firmie OBRAM, która tworzyła linie produkcyjne dla... branży mleczarskiej.**

W zawodzie nie zostałem, bo szybko okazało się, że marny ze mnie programista. Wróciłem do Olsztyna, bo tu się zwyczajnie dużo lepiej żyje. Nie lubię być w biegu, stać w korkach, wołać las od parku i jezioro od basenu. Warszawa ma też swoje zalety, ale można je realizować w weekend przy okazji odwiedzając starych znajomych. Na co dzień Olsztyn jest bardzo przyjaznym miejscem do funkcjonowania i to w zasadzie jeden z głównych powodów powrotu tutaj. Poza tym myślałem o Olsztynie jako o miejscu, w którym jeszcze wielu rzeczy nie ma, bo w stolicy rynek wydaje się wysyceny wszystkim. Każdy biznes ma mnóstwo konkurencji, a tu jest wiele niszy do zagospodarowania. Pracując już w firmie taty, trafiłem też na ogłoszenie o stażu w studio Radia UWM. Pamiętam, że czułem się tam jak ryba w wodzie.

**Ale to w firmie odgłosy z hali produkcyjnej dostarczyły ci impulsu i inspiracji do tego czym dzisiaj się zajmujesz.**

Wchodząc na halę nagrywałem potajemnie maszyny, które produkowały ciekawe industrialne podkłady. Potem wykorzystywałem to w swoich utworach, ale temat z maszyną perkusyjną, do którego pewnie zmierzasz, w zasadzie zaświtał mi w jednej z mleczarni. Zauważyłem, że maszyny pracują w pewnej zaprogramowanej sekwencji. Robot robi ruchy precyzyjne w takim rytmie, że można byłoby z tego stworzyć ciekawą muzykę. I wpadłem na pomysł, by przełożyć tę samą technologię na instrument akustyczny.

**I to był pierwszy krok w kierunku waszego pierwszego instrumentu – Perc, czyli automatycznego perkusisty.**

Już w latach 60. powstał automat perkusyjny, który potrafił odgrywać rytm. Dźwięki produkowane były przez analogowe podzespoły. Później maszyna perkusyjna zaczęła korzystać z cyfrowych próbek. My zaś wpadliśmy na to, by zastąpić sztuczny dźwięk tym autentycznym, akustycznym. Programowanie beatu odbywa się podobnie, ale jego fizyczne wykonanie robi już żywa perkusja. To urządzenie z założenia miało stworzyć maszynę perkusyjną ze wszystkiego: można uderzać w garnki, stoły, kartony, cokolwiek co pozwoli stworzyć unikalny beat. Okazało się, że to jest coś, na co czekało wielu artystów. Na targach urządzenie robiło piorunujące wrażenie na producentach muzyki oraz „straszyło” przechodzących perkusistów. Skrajne emocje dobrze się sprzedaje. Perc nie ma gigantycznego rynku, za to był świetną platformą marketingową, która otworzyła wiele drzwi.

**I po ośmiu latach w rodzinnej firmie zdecydowałeś się produkować swoje instrumenty.**

Szukałem osób do rozwiązań inżynierskich, więc w firmie taty zapytałem automatyków czy ktoś zna Arduino, czyli platformę prototypową na której moglibyśmy oprzeć mój pomysł. Odezwał się Krzysiek, że taki projekcik może trzasnąć po godzinach. Zrobił to zaskakująco dobrze i szybko. Po długich negocjacjach (głównie z tatą), wciągnąłem Krzyśka do teamu.



### Pamiętasz maila z twojego życia zawodowego, który odmienił je?

To był mail od Aphex Twin. To pseudonim Richarda D. Jamesa, postaci, która robi muzykę elektroniczną i jest w tym świecie guru. Nieco enigmatyczny, ale wszyscy patrzą, jakie nowe ścieżki wytyczy. Na swoich albumach używał podobnych rozwiązań do naszego Perka. Jestem trochę psychofanem jego twórczości, więc bacznie śledzę go już od czasów liceum. I w dniu rozpoczęcia targów we Frankfurcie, gdzie po raz pierwszy pokazał mi światu swoje urządzenia, ktoś podszedł do nas i mówi: „powinnicie sprzedawać je Aphex Twin’owi”. My dla żartów: „pewnie, jak masz numer do niego to podeślij”. I dostaję maila: „cześć, tu Richard. Chciałbym kupić trochę waszych instrumentów. To super urządzenia i zawsze o takim czymś marzyłem”.

Zrobiłem duże oczy, ale domyśliłem się, że ktoś zrobił sobie żarty. Wcześniej z bratem zamieniałem na ten temat dwa słowa, więc uznałem, że to jego dowcip. Ale okazało się, że to był Aphex Twin, nawet przysłał mi swoje zdjęcie, na którym trzyma kartkę z napisem „Hi Piotr”, żeby wreszcie uwierzył, że to nie żart, jak to zakomunikowałem mu w pierwszej odpowiedzi. Zaprzyjaźniliśmy się wirtualnie, często wymieniamy się mailami, ale też pracujemy nad nowymi pomysłami, które właśnie są wdrażane w jednym z naszych urządzeń.

### Kiedy muzycy ze świata kupują wasze instrumenty i pytają, gdzie ulokowany jest twój biznes, to co im odpowiadasz?

Że w pięknym mieście w okolicy tysięcy jezior i lasów. W północnej Polsce, pomiędzy Gdańskiem, a Warszawą. Ponieważ mamy do czynienia z ludźmi z całego świata, mało kto reaguje: „A! Olsztyn? Jasne, że wiem!”.

### Coś przeszkadza ci tu w globalnym rozwijaniu biznesu?

Nie. Potrzebujemy miejsca i ludzi, i wszystko to mamy. Co ciekawe, pierwszych osiem osób, które zatrudniliśmy, to absolwenci naszego uniwersytetu.

Cenię Olsztyn za to, że jest wolnym miastem, ale w tym pozytywnym znaczeniu. To, co inni odbierają za wadę wynikającą z naszego ulokowania, ja podkreślam jako atut. Jesteśmy nieco na uboczu, co sprzyja twórczemu duchowi. Do pracy często przyjeżdżamy rowerami, i to wzdłuż brzegu jeziora lub przez las. Zdarza nam się organizować wspólne wycieczki rowerowe – to są atuty nie do przecenienia. Zawsze jak przyjeżdżałem do Olsztyna na weekend podczas studiów, to uświadamiałem sobie, że wspaniale byłoby się tutaj zestarać. Mimo wszystko, częściej się w życiu korzysta z lasu niż z Teatru Wielkiego.

### Z twoim instrumentem można ponoć pójść do lasu i tam stworzyć muzykę.

Pewnie! Można je podłączyć do power banku, założyć słuchawki i produkować utwory gdziekolwiek. Co więcej, przy pomocy naszej technologii każdy może to robić, nie będąc wykształconym w tym kierunku. Uważam, że każdy powinien tworzyć muzykę, bo to jest jak pisanie wierszy, jak taniec czy robienie zdjęć – pogłębianie uczuć, wrażliwości, dzielenie się swoimi emocjami, pozostawienie czegoś po sobie.

### A jakie emocje towarzyszyły ci, kiedy oglądałeś film „Joker” nagrodzony Oscarem za muzykę, która powstała na waszych instrumentach?

To jest ciekawa historia, ponieważ autorzy muzyki do filmu postanowili umieścić w creditsach Polyend jako... jednego z muzyków. Jak oglądałem „Jokera” w kinie, to prawie wstawałem przy każdej perkusyjnej frazie. I nie bardzo rozumiałem, czemu na sali tylko ja się tym tak podniecam.

To bardzo przyjemna świadomość, że mamy jednak jakiś wpływ na ten świat. Na co dzień jest mnóstwo tematów, które są problematyczne, ale są też momenty, kiedy czujesz wielką dumę i sens pracy nad kolejnymi wyzwaniami. Cenię sobie feedback od ludzi, których twórczość mniej lub bardziej bezpośrednio wpływa na nasze urządzenia. Schlebiające jest to, że rozmawiamy na równym stopniu z takimi gwiazdami jak Jonny Greenwood z Radiohead, Adrian Utley z Portishead, Darren Emerson z Underworld czy Trent Reznor z Nine Inch Nails, choć często to „zwykli” użytkownicy robią na nas największe wrażenie tworząc na naszych maszynach rzeczy, o których nawet nie śniłszy.



Rozmawiał: Rafał Radzywiński  
zdjęcia: Michał Bartoszewicz

**Czy Polyend zagrał w nowym Bondzie?**  
Czytaj cały wywiad lub posłuchaj na kanale YT/MadeIn Polyend

### Kiedy muzycy ze świata kupują wasze instrumenty i pytają, gdzie ulokowany jest twój biznes, to co im odpowiadasz?

Że w pięknym mieście w okolicy tysięcy jezior i lasów. W północnej Polsce, pomiędzy Gdańskiem, a Warszawą. Ponieważ mamy do czynienia z ludźmi z całego świata, mało kto reaguje: „A! Olsztyn? Jasne, że wiem!”.

### Coś przeszkadza ci tu w globalnym rozwijaniu biznesu?

Nie. Potrzebujemy miejsca i ludzi, i wszystko to mamy. Co ciekawe, pierwszych osiem osób, które zatrudniliśmy, to absolwenci naszego uniwersytetu.

Cenię Olsztyn za to, że jest wolnym miastem, ale w tym pozytywnym znaczeniu. To, co inni odbierają za wadę wynikającą z naszego ulokowania, ja podkreślam jako atut. Jesteśmy nieco na uboczu, co sprzyja twórczemu duchowi. Do pracy często przyjeżdżamy rowerami, i to wzdłuż brzegu jeziora lub przez las. Zdarza nam się organizować wspólne wycieczki rowerowe – to są atuty nie do przecenienia. Zawsze jak przyjeżdżałem do Olsztyna na weekend podczas studiów, to uświadamiałem sobie, że wspaniale byłoby się tutaj zestarać. Mimo wszystko, częściej się w życiu korzysta z lasu niż z Teatru Wielkiego.

## BIZNES WIR

### WIEDZA-INSPIRACJE-ROZWÓJ

Jako redakcja chcemy inspirować i dostarczać wiedzy, dzięki której przedsiębiorcy z Warmii i Mazur będą skutecznie i przebojowo rozwijać swoje biznesy na rynku krajowym i zagranicznym. Cykl wywiadów BIZNES WIR. Wiedza-Inspiracje-Rozwój z twórcami marek, które odniosły sukces, publikujemy w drukowanej wersji magazynu, ale też w formie cyfrowej (na www oraz fb) oraz w wersji wideo na naszym kanale na youtube.

Partner  
wydarzenia:



Organizator:



BIZNES

WIR

WIEDZA  
INSPIRACJA  
RELACJE



# JEST TALENT, JEST I LAUR

**Od lat marszałek województwa wyróżnia osoby, których sukcesy rozstawiają Warmię i Mazury nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Kto tym razem sięgnął po laur „Najlepszym z najlepszych”?**



jak potrafią jest godne pokazania światu. Swoje talenty wykorzystują tak, że wyróżniają się w kraju, Europie i na świecie. Często realizują pomysły, na które nikt wcześniej nie wpadł. Robią coś po raz pierwszy w historii. Taki rodzaj pewności siebie – pozbawiony pychy, ale oparty na rzetelnej pracy i doskonaleniu – szczególnie cieszy gospodarzy województwa.

Podczas gali został przyznany też jeden laur diamentowy. To najwyższe wyróżnienie kapituły za wybitne, ponadprzeciętne osiągnięcia oraz cenne inicjatywy podejmowane na rzecz innych ludzi oraz środowiska lokalnego. Na gali 28 kwietnia odebrała go Irena Petryna jako dyrektorka Warmińsko-Mazurskiego Centrum Chorób Płuc w Olsztynie. – Po wielu latach ciężkiej pracy całego zespołu (Petryna kieruje placówką 17 lat – red.) oraz realizowanych przez nich wielu projektów, z dumą możemy zakomunikować, że wreszcie mamy na najwyższym poziomie centrum, które kompleksowo leczy pacjentów z dolegliwościami płucnymi – podkreśliła laureatka Diamentowego Laura.

Uroczysta gala spełnia też przy okazji inną rolę – ma dotrzeć do szerokiej świadomości mieszkańców o osiągnięciach tych, których często nie docenia się na własnym podwórku. – A ich sukcesy wpływają na pozytywny wizerunek Warmii i Mazur. Żyjemy w przepięknej krainie, bogatej historią, tradycjami, kulturą, ale przede wszystkim wspianymi ludźmi, ich pracą i osiągnięciami. Trzeba się tym chwalić – dodał marszałek województwa.

Uroczystość zwieńczył koncert Cleo.

Tekst: Rafał Radzyński, obraz: Kuba Klepański

**M**arszałek województwa warmińsko-mazurskiego zainicjował wyróżnienie 19 lat temu i odznaczył nim do tej pory 430 wybitnych postaci, tych indywidualnych, ale i stojących na czele firm będących liderami w swoich branżach. Bo laura stworzono z myślą, by uhonorować tych mieszkańców Warmii i Mazur, którzy osiągają sukcesy nie tylko na arenie ogólnopolskiej, ale i światowej. – Naszych laureatów, niezależnie od dziedziny, wyróżnia przede wszystkim odwaga, determinacja i świadomość własnej wartości – mówił marszałek Gustaw Marek Brzezina podczas uroczystej gali w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. – Wiara w to, że czymkolwiek się zajmują, robią to najlepiej

## LAURY za osiągnięcia w 2021 roku

patronat: **made in**  
WARMIA & MAZURY

- Innowacje i rozwój: \_\_\_\_\_ Szwaderki Gospodarstwo Rybackie, Krozmet, Grupa FROG
- Społeczeństwo: \_\_\_\_\_ Piotr Rafał Baczewski (prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Profilaktyki Zdrowia „Jesteśmy Razem” w Górowie Iławeckim), Zakład Aktywności Zawodowej w Ostródzie
- Gospodarka: \_\_\_\_\_ Urząd Miejski w Lidzbarku Warmińskim, Serwistał, Mlekoopł w Mrągowie
- Zdrowie: \_\_\_\_\_ prof. zw. dr hab. n. med. Andrzej Grzybowski, Wojewódzki Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci w Ameryce, Zespół Oddziału Chorób Zakaźnych dla Dzieci WSSD w Olsztynie
- Osobowość: \_\_\_\_\_ Aleksandra Juszkiewicz, Krzysztof Harmaciński, Jolanta Dakowska
- Nauka i kultura: \_\_\_\_\_ Gminna Biblioteka Publiczna w Świątkach, Krystyna Tarnacka i Izabela Treutle (doprowadziły do wpisania czepców warmińskich na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego), Warmińsko-Mazurska Filharmonia im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie (za autorski projekt musicalu „Warmińska opowieść wigilijna – Pora Jeziora”)
- Bliżej natury: \_\_\_\_\_ Camping Echo w Rydzewie, Camping Cezar, Kemping Pajda Mazur
- Turystyka: \_\_\_\_\_ Żegluga Ostródzko-Elbląska, Centrum Rekreacyjno-Sportowe „Ukiel” w Olsztynie, Marlena Rogowska, dyrektorka Biura Zachodniomazurskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej w Ostródzie
- Sztuka kulinarna: \_\_\_\_\_ Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Olecku, „Octim” Wytwórnia Octu i Musztardy, „Dreszler” Masarnia z tradycją
- Sport: \_\_\_\_\_ Agata Barwińska, Karol Zalewski, Laura Banach
- Laur Diamentowy: \_\_\_\_\_ Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc w Olsztynie

# BARDZO PORZĄDNY ADRES

Jeśli chodzi o dbałość o dom w każdym tego słowa znaczeniu – bezdyskusyjnie jest liderką. Mimo to nie chce, by utożsamiano ją z perfekcyjną gospodynią. Jej blog zasłynął z patentów na urządzenie wnętrz, przeprowadzania spektakularnych remontów, trików na organizację pomieszczeń oraz rekomendacji innowacyjnych urządzeń AGD. Przekonuje, że to jak mieszkamy, ma ogromny wpływ na jakość naszego życia. W swoje progi zaprasza Lady of the House.





Lady of the House, a właściwie Małgorzata Kowalewska-Kawuza, z dizajnu i dbałości o dom uczyniła sposób na życie. Zamiłowanie do harmonii przejawia się u niej w każdym aspekcie życia. Wbrew pozorom wcale nie postrzega domu jako muzeum pełnego eksponatów, choć wyznaje zasadę, że porządek w najbliższym otoczeniu równa się porządkowi w głowie. – Przemysłnie urządzone wnętrza to coś więcej niż pięknie ozdobione ściany i bogate wyposażenie. Harmonijna, kreatywnie zagospodarowana przestrzeń wokół to nasza baza, która pomaga zachować równowagę w życiu i realizować się na innych polach – podkreśla.

Choć posiada szeroką wiedzę, to przynajmniej też, że w doborze mebli i akcesoriów często także kieruje się intuicją, która jak dotąd jej nie zawiodła. Jednocześnie nic, co składa się na jej wizerunek, nie jest przypadkowe. Wygląd mediów, interakcje z czytelnikami, podejmowane współprace – wszystko to konsekwencja decyzji, którym przyświeca jeden cel: chęć inspirowania Polaków.



Obecnie media Lady of the House (blog, kanał na youtube, profile na facebook i instagramie oraz zamknięte grupy tematyczne) odwiedza ponad milion obserwatorów miesięcznie. Rekord popularności pobił cykl materiałów, w którym przedstawiała krok po kroku remont Siedliska LadyoftheHouse – starego domu na Warmii. Przemiana blisko 120-letniej chaty w sielską oazę stała się tematem opisywanym przez największe magazyny wnętrzarskie w Polsce i topowe portale internetowe. Dodatkowo jej odbiorcy byli pod wrażeniem naszego regionu i zachwycali się pięknem warmińskich krajobrazów, które blogerka przemyciała w swoich treściach.

Kiedy pytamy o jej największą inspirację, bez wahania rzuca nazwisko Marthy Stewart.

To właśnie amerykańska specjalistka od prowadzenia domu (co ciekawe, o polskich korzeniach) wzbudziła w niej ochotę, aby bliżej zgłębić dziedzinę sztuki aranżacji i tworzenia wnętrza. Dodatkowym bodźcem były też magazyny i programy ze Stanów Zjednoczonych, podczas gdy w Polsce nadal królowało umeblowanie z sieciówek i odtwarzanie pospolitego układu z katalogów. Obrła więc za cel podsuwanie ludziom inspiracji. Ponieważ branża wnętrzarska w Polsce dopiero raczkowała, kształciła się na własną rękę. Studiowała angiel-

skie książki oraz skończyła amerykańskie szkolenia poznając trendy i style, które na tamte czasy w naszym kraju były rzadkim lub zupełnie obcym widokiem. – Stamtąd nauczyłam się metod komponowania wzornictwa, doboru kolorystyki i otwartego podejścia do kreacji przestrzeni domowej – przyznaje Małgorzata.

Podczas trwającej ponad dekadę działalności w branży stopniowo zaczęła wywoływać zmiany w podejściu rodaków do współczesnego dizajnu. Otworzyła pierwszy blog w Polsce poruszający szeroko rozumianą tematykę domową. Uczestniczyła w forach, jest częstym gościem w mediach. Kilka razy z rzędu otrzymała wyróżnienie dla najlepszej polskiej blogerki w kategorii „lifestyle”. Wybudowała swoje studio, z którego najczęściej nagrywa video dla swoich obserwatorów. Sukces LadyoftheHouse od dawna buduje już we współpracy z kamerzystami, fotografem, grafikami, programistą, informatykiem i asystentką.

Punktem przełomowym było otwarcie sklepu internetowego z meblami i dekoracjami wnętrz, a w konsekwencji showroomu – miejsca pokazowego, gdzie klienci mogą na żywo zobaczyć asortyment sklepu internetowego. Showroom służy za przykład harmonijnej aranżacji. Odwiedzają go zainteresowani goście z całego kraju.

Nie lubi określenia influencer – wciąż kojarzy się z osobami, które zazwyczaj słyną głównie z tego, że wstawiają zdjęcia w social media. Tymczasem dla niej social media stanowią jedynie finalny efekt mozolnej pracy, która odbywa się za kulisami (w ciągu ostatniego roku wyremontowała i urządziła kilkanaście mieszkań – czym podzieliła się z odbiorcami).

Czym zatem powinien odznaczać się dobry twórca internetowy? – Pasją, kreatywnością, wiedzą merytoryczną oraz odpowiedzialnością. Nieustanny rozwój to podstawa sukcesu, a udana marka to taka, za którą podąża oryginalna, bogata w informacje treść – wyznaje.

Bardzo dba o wiarygodność. Kiedy już reklamuje daną markę, zwraca uwagę na to, aby jej produkty były funkcjonalne, solidnie wykonane, służyły na lata, no i prezentowały się. Stąd za recenzjami sprzętu AGD stoją rzetelne testy. Najbardziej motywują ją wiadomości zwrotne od odbiorców, którzy inspirowani realizacjami, wykonują projekty prezentowane na blogu u siebie. – Albo są wdzięczni za umieszczoną rekomendację danego produktu. To trochę tak jakby część mnie znajdowała się w domach moich odbiorców – zauważa.

Ponieważ ludzie ciągle poszukują nowości, potrzebują inspiracji i wskazówek, kolejnym etapem rozwoju Lady of the House będzie ekspansja jej showroomów w połączeniu z pracowniami projektowymi w całej Polsce.

Tekst: Marta Antos, obraz: Piotr Ratuszyński

Mecenas projektu:



## GWIAZDOZBIÓR WARMII I MAZUR

UNIVERSAL MUSIC  
PUBLISHING GROUP

Cykl sponsoruje Universal Music Publishing – właściciel największego banku muzyki w Polsce.

Jesteś influencerem lub YouTuberem? Nagrywasz vlogi lub podcasty? Jeżeli szukasz legalnego źródła muzyki, odwiedź nas na [www.universalproductionmusic.com](http://www.universalproductionmusic.com) i korzystaj bez ograniczeń z naszego repertuaru.

# DRZEMKA DLA ZDROWIA



## I UŚMIECHU

**Najpierw komputerowy projekt, potem narkoza, a po przebudzeniu efekt „wow”. Zabiegi w znieczuleniu ogólnym to bezbolesna metamorfoza uśmiechu. A nowa usługa kliniki stomatologicznej Alfa Dental pozwala cieszyć się nim, jeszcze przed zakończeniem leczenia.**

Najgorszy jest stan przejściowy. Rozpoczęliśmy leczenie lub usunęliśmy zęby, czekamy na implanty, ale życie toczy się dalej. Niekompletne uzębienie to dla osób czynnych zawodowo nie lada dyskomfort. Dlatego klinika Alfa Dental, jedna z niewielu prywatnych placówek stomatologicznych w regionie, która oferuje zabiegi w znieczuleniu ogólnym, wprowadza nową usługę. Uzębienie tymczasowe zapewnia uśmiech zaraz po przebudzeniu. Zanim w Pracowni Techniki Dentystycznej

Almadent w Pabianicach dopracują ostateczną pracę protekcyjną, pacjent może funkcjonować nie stresując się brakami w uzębieniu.

– To jest niesamowity komfort dla pacjentów – zapewnia dr Anna Dudzińska-Filkiewicz, specjalista chirurgii szczękowo-twarzowej, współwłaścicielka Alfa Dental. – Od razu wracają do swoich obowiązków, życia społecznego, bez krępowania uśmiechając się w lustrze.



Przygotowanie docelowej pracy protetycznej w Almadent trwa około tygodnia. Zęby kształtem nie różnią się od zastępczych, a jedynie materiałem, z którego są wykonane – zapewnia dr Dudzińska-Filkiewicz. – Różnicę w zasadzie może dostrzec jedynie wprawne oko stomatologa. I bez względu na to czy chodzi o pojedyncze zęby, czy odbudowę całych łuków.

## Poznaj swój przyszły uśmiech

Ze znieczulenia ogólnego korzystają m.in. pacjenci, którzy po traumach stomatologicznych z przeszłości zmagają się z tzw. dentofobią, która powstrzymuje ich przed leczeniem. Pod narkozą można także skumulować zabiegi chirurgiczne, np. usunięcie kilku zębów, tym samym oszczędzając czas. Zespół Alfa Dental specjalizuje się głównie na dużych odbudowach implantoprotetycznych i rekonstrukcjach uśmiechu. Zanim jednak anestezjolog poda narkozę, każdy etap leczenia jest opracowany cyfrowo. Nowoczesne narzędzie do komputerowego projektowania uśmiechu – Digital Smile Design, pozwala wcześniej zaplanować linię uśmiechu i kształt przyszłych zębów.

– Współpracując z Almadent możemy zaplanować cyfrowo dokładne położenie przyszłych implantów i koron protetycznych – tłumaczy dr Dudzińska-Filkiewicz. – A dzięki nawigowanym zabiegom osiągamy maksimum precyzji zarówno podczas chirurgii jak i protetyki – tu nic nie dzieje się z przypadku. Cała praca, której tak naprawdę pacjent nie widzi, odbywa się przed rozpoczęciem leczenia.

Dzięki temu wie, jaki będzie końcowy efekt estetyczny. Dostaje też szczegółowe informacje o tym, jak będzie przebiegał każdy etap leczenia, aby osiągnąć upragniony cel. – To pomaga określić oczekiwania pacjenta, wypracować kompromisy w przebiegu leczenia – tłumaczy Małgorzata Spiżewska, specjalista chirurgii stomatologicznej. – Bywa bowiem tak, że nie każde marzenie o idealnym uśmiechu da się spełnić od razu. Czasem trzeba poprzedzić je np. leczeniem ortodontycznym czy wyeliminowaniem bólu stawów. W przypadku leczenia stomatologicznego nie ma drogi na skróty.

## Hotel po zabiegu

Wśród zabiegów pod narkozą przeprowadzanych przez zespół specjalistów na bloku operacyjnym w Szpitalu Malarzewicza w Olsztynie, są także m.in. operacje zatok, skomplikowane rekonstrukcje kostne, usuwanie zmian kostnych, np. torbieli. Zabiegi trwają od 15 minut do kilku godzin. Wykonywane są pacjentom po 16. roku życia. A ich stan kontrolowany



jest przynajmniej dwie godziny po zabiegu w znieczuleniu ogólnym – do czasu całkowitego ustąpienia skutków jego działania.

– Z naszej oferty korzystają również pacjenci spoza Olsztyna i regionu – przyznaje dr Dudzińska – Filkiewicz. – Z myślą o nich nawiązaliśmy współpracę z olsztyńskim Hotelem Przystań. Wykonując u nas zabieg, otrzymują rabat na nocleg w luksusowym hotelu. Mamy też do dyspozycji jeden z dwóch Alfa Apartamentów. Najtrudniejsze są bowiem dwie pierwsze doby po zabiegu. Wielu pacjentów chce ukryć dyskomfort związany z leczeniem poza swoim miejscem zamieszkania i pracy. Pozostajemy z nimi w kontakcie telefonicznym, jesteśmy gotowi na konsultację 24 godziny na dobę.

Przed zabiegiem pod narkozą należy przejść konsultację u chirurga szczękowo-twarzowego oraz anestezjologa. Po zapoznaniu się ze stanem zdrowia oraz całością dokumentacji medycznej, wskazują pacjentowi najbardziej odpowiednie znieczulenie.

– Często nie zdajemy sobie sprawy, jak kiepski stan nawet jednego zęba wpływa na zdrowie całego organizmu – dodaje lek. Małgorzata Spiżewska. – Bywa, że nasz zespół ma do czynienia z wieloletnimi zaniedbaniami. Dzięki połączeniu naszej wiedzy i zaawansowanej technologii, którą dysponujemy, jesteśmy w stanie wypracować plan leczenia nawet w najtrudniejszych przypadkach. I całkowicie wyeliminować ból, który dla wielu pacjentów bywa barierą nie do pokonania.



Tekst: Beata Waś,  
obraz: Piotr Ratuszyński,  
© Khorzhevsk / Shutterstock.com

**Klinika Alfa Dental**  
Olsztyn, ul. Iwaskiewiczza 22A/1  
alfadental.pro  
fb/KlinikaAlfaDental



**ALFADENTAL**

# KOSMICZNA REHABILITACJA

**W świecie rehabilitacji coraz częściej poszukujemy sposobów na to, żeby jak najszybciej powrócić do zdrowia. Jednak możliwości fizjoterapeutów są ograniczone. Tam, gdzie nie może pomóc nam drugi człowiek, pojawia się maszyna: bieżnia antygravitacyjna ALTER-G. To rehabilitacja w prawdziwie kosmicznych warunkach.**



W zależności od rodzaju urazu narządów ruchu, średni czas trwania rehabilitacji może trwać kilka miesięcy. Proces dochodzenia do zdrowia jest nie tylko długotrwały, ale i bolesny. A wcale nie musi tak być. Pomóc mogą zarówno doświadczeni fizjoterapeuci, jak i najwyższej klasy maszyny medyczne. Centrum Zdrowia Kris-Med w Olsztynie jako jedyne w województwie posiada m.in. bieżnię antygravitacyjną ALTER-G. Dzięki zastosowaniu unikalnej technologii różnicy ciśnień powietrza opracowanej przez NASA, umożliwia ona precyzyjną, bezpieczną i przede wszystkim bezbolesną rehabilitację. A wszystko to przy jednoczesnym treningu w celu przywrócenia naturalnego wzorca chodu. – Podczas treningu na tej bieżni można poczuć się jak w kosmosie. Maszyna jest w stanie odciążyć nas o nawet o 80 proc. masy ciała. Dodatkowo system mierzy też symetrię obciążenia kończyn, długość kroku czy kadencję – wyjaśnia Krzysztof Dembowski, współzałożyciel Centrum Zdrowia Kris-Med.

Wraz ze współnikiem Krzysztofem Cieślakiem od dawna marzyli o stworzeniu miejsca, które pomagałoby ludziom na dwa sposoby: dbając o ich zdrowie oraz w osiągnięciu wymarzonej sylwetki i kondycji. – Krzysztof jest nauczycielem wychowania fizycznego i to on namówił mnie na wspólne bieganie. Zaczęłam interesować się tematyką dbania o zdrowie i zdrowego ruchu. Potem przypadkiem natrafiłem na artykuł o maszynach brytyjskiej firmy BTL, która produkuje certyfikowany sprzęt medyczny. Gdy przeczytałem co mogą zaproponować, uznałem, że to jest to, co może pomóc ludziom, a jest zupełnie nieobecne w naszym regionie – wspomina Krzysztof Dembowski. – Zaczęliśmy jeździć na targi, na których były produkty BTL i zgłębiać temat. Weryfikowaliśmy ich sprzęt, bo chcieliśmy mieć stuprocentową pewność, że to co zapropnujemy pacjentom, będzie najwyższej jakości.

Do Centrum Zdrowia Kris-Med trafiło kilka maszyn, w tym: bieżnia antygravitacyjna, pole elektromagnetyczne o wysokiej

intensywności, terapia falami uderzeniowymi oraz radiofallowa ukierunkowana. O ile bieżnia umożliwiła pacjentom bezbolesny trening, o tyle pozostałe aparaty wpływają pozytywnie na dolegliwości bólowe i regenerują uszkodzone tkanki.

Na wyposażeniu są też urządzenia do modelowania sylwetki BTL EMSCULPT i BTL EMTONE, które skutecznie walczą z tłuszczem i cellulitem, wyszczuplają sylwetkę, budują tkankę mięśniową, przyspieszają metabolizm oraz odbudowują uszkodzone włókna kolagenowe. Zabiegi na nich są komfortowe dla klienta i nie powodują bólu. Są też gwarancją szybkich efektów. Np. pacjenci po wymianie stawów biodrowych już po czterech zabiegach na bieżni odstawiają kule i samodzielnie poruszają się. – Oczywiście pacjent podczas treningu na bieżni cały czas znajduje się pod opieką naszych fizjoterapeutów – zaznaczają właściciele.

Profesjonalny sprzęt Centrum znajduje się wśród rekomendowanych przez Amerykańską Agencję ds. Żywności i Leków. Skuteczność i bezpieczeństwo maszyny BTL EMSCULPT przetestowano za pomocą rezonansu magnetycznego, tomografu komputerowego i USG w trzynastu niezależnych badaniach w USA.

– Naszym celem jest połączenie estetyki i rehabilitacji. Każdy, kto potrzebuje profesjonalnego, bezpiecznego treningu bez bólu, chce szybko i skutecznie wysmuklić sylwetkę oraz poprawić nad estetyką wyglądu, może skorzystać z naszych urządzeń. Redukcja cellulitu w ciągu czterech zabiegów, ulga w bólu po dwóch treningach – to jest możliwe. Samodzielnie nie jesteśmy w stanie osiągnąć takich efektów w tak szybkim czasie – zapewniają właściciele Centrum Zdrowia.

Tekst: Ewelina Zdancewicz, obraz: Łukasz Pączkowski

**Centrum Zdrowia Kris-Med**  
Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 21/502  
tel. 533 700 711



# ZŁOTA AKADEMIA STOMILU



**Uczestnicy projektu „Akademia Sportu Stomil Olsztyn 2.0”, w której trenuje pół tysiąca dziewczyn i chłopców, sięgnęli w tym sezonie po najwyższe trofea.**

Projekt Akademia Sportu Stomil Olsztyn 2.0 realizowany jest od listopada ub. roku do końca sierpnia i od tego czasu jej zawodnicy i zawodniczki odnosili najwyższe sukcesy: mistrzostwo Polski Kobiet w Futsalu U-17, mistrzostwo Polski Chłopców w Futsalu U-12 (futsal to piłka nożna rozgrywana na hali). Ale to nie jedyny triumf podopiecznych Akademii. Drużyna Adama Zejera awansowała do Ligi Makroregionalnej U-19, zawodnicy utrzymali się w Centralnej Lidze Juniorów U-17, mistrzostwo województwa warmińsko-mazurskiego zdobył rocznik 2008, są baraż o Centralną Ligę Juniorów U-15 i awans Stomilu II Olsztyn do półfinału Wojewódzkiego Pucharu Polski.

Projekt realizowany przy współpracy z PKN ORLEN skierowany jest do dzieci i młodzieży z Olsztyna oraz gmin ościennych. Jego głównym celem jest propagowanie zdrowego stylu życia, a można w nim uczestniczyć bez względu na poziom sprawności fizycznej. Np. w kwietniu na boiskach bocznych przy stadionie OSiR, na którym gra Stomil Olsztyn, odbył się Integracyjny Turniej Piłkarski dla Dzieci i Młodzieży z Niepełnosprawnościami „Piłka dla Każdego – Olsztyn 2022”. W imprezie wzięło udział sześć zespołów, a w nich blisko

100 zawodników w wieku 10–25 lat. Turniej odbył się dzięki pomocy sponsorskiej PKN ORLEN oraz Michelin.

W Akademii Sportu Stomilu Olsztyn 2.0 trenuje blisko 500 chłopców i dziewczyn z Olsztyna i gmin ościennych (największa tego typu akademia w regionie). Rozwijają się pod okiem wykwalifikowanych trenerów. Akademia zaprasza też na bezpłatne treningi dzieci z Ukrainy, które musiały opuścić swój kraj i przebywają obecnie w naszym regionie. – Jesteśmy wdzięczni tytularnemu sponsorowi, że zaufał naszej Akademii. Jasno komunikuje to, że warto dbać o rozwój szkolenia dzieci i młodzieży. Wierzymy, że będzie to szansą dla naszych adeptów piłki nożnej, bo w tym projekcie to oni są najważniejsi i dla nich wykonujemy codziennie pracę w Akademii – powiedział jej prezes Arkadiusz Tymiński.

Tekst: materiał prasowy Akademii Sportu Stomil Olsztyn, Obraz: Aleksander Chodźko

Fundacja Akademia Sportu Stomil Olsztyn  
Olsztyn, Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 69A  
tel. 515 712 134  
akademia@stomilolsztyn.com  
stomilolsztyn.com (zakładka AKADEMIA)  
fb/stomilolsztynsa



# UBRANI W EMPATIE

**Pomóżmy uczynić świat lepszym miejscem – na apel zachęcający do uczestnictwa w projekcie finansowanym przez Narodowy Instytut Wolności „Młodzieżowe Centrum Wolontariatu” olsztyńskiej Fundacji Perspektywa odpowiedziało ponad 40 młodych ludzi. Efekt? Sześć autorskich inicjatyw dla społeczności lokalnej.**



O emocjach, które towarzyszą wiekowi dojrzewania, rozmawia się niełatwo. Jak zwrócić na nie uwagę rówieśników tak, aby zapadły w pamięci i przemówiły prosto do serca? Grupa wolontariuszy zakupiła w sklepach z odzieżą z drugiej ręki dżinsowe katany. Posłużyły za tło do artystycznego „tuningu” i zobrazowania radości, lęku czy samotności. Spersonalizowane oryginalne ciuchy trafią na aukcję w szkole w Dywitach, a zebrane środki przeznaczone dla Domu Dziecka w Olsztynie. – Inicjatywa ma zwrócić uwagę na zdrowie psychiczne młodzieży – tłumaczy Sylwia Loba z Fundacji Perspektywa, asystent projektu Młodzieżowe Centrum Wolontariatu. – Byliśmy zaskoczeni pomysłowością uczestników naszego projektu, ich poziomem empatii i kreatywności.

To tylko jeden z oryginalnych pomysłów, które wypracowali uczestnicy warsztatów będących częścią projektu, który ruszył we wrześniu 2021 roku i był realizowany z samorządem Gminy Dywity. W tzw. Szkole Lidera, a także podczas zajęć dziennikarskich i rękodzielniczych, 48 uczniów w wieku 13-15 lat wypracowało aż sześć autorskich inicjatyw na potrzeby społeczności lokalnej. Nie tylko skierowane do młodzieży, ale też dzieci i seniorów. Jak choćby „Herbatka u babci i dziadka”, która ma na celu wsparcie osób starszych i ich integrację z młodym pokoleniem. Z herbatą i ciastkami zebrałymi podczas zbiórki w SP w Dywitach, uczestnicy ruszyli do Dziennego Domu Pomocy Społecznej. Wspólne degustacje, wspomnienia, kreatywne gry i zabawy zaprezentują na dedykowanym akcji profilu na instagramie zachęcającym do aktywności z seniorami.

Inicjatywa „Sensoryka dla kolegi smyka” polega na stworzeniu ścieżki sensorycznej dla niepełnosprawnych dzieci z SP Spręcowo i towarzyszeniu im podczas terapii. Działanie to zwróciło uwagę młodzieży na funkcjonowanie ich niepełnosprawnych

kolegów. „Kwietna łąka w Tuławkach” dzięki pracy wolontariuszy, uczniów lokalnej szkoły oraz ich rodziców, będzie przestrzenią do nauki oraz odpoczynku na świeżym powietrzu, również dla mieszkańców wsi. „Akcja rewitalizacja” pozwoli razem z mieszkańcami Bukwału odnowić tereny zielone.

A inicjatywa „Można eko i zdrowo” zachęci do zdrowego odżywiania i racjonalnego gospodarowania żywnością. W planach degustacje zdrowych, niskobudżetowych potraw i promocja wśród rówieśników zasad filozofii „zero waste”. Uczestnicy stworzą też bezpłatnego e-booka edukacyjnego z przepisami zdrowych dań.

– Projekt, który kończymy w czerwcu 2022 roku, miał na celu nie tylko promocję idei wolontariatu, ale też rozwój talentów i predyspozycji młodych ludzi – dodaje Izabela Krzyszycha, koordynator oraz pomysłodawca projektu. – Warsztaty, które poprzedziły te inicjatywy, prowadzone z socjoterapeutą, specjalistą od komunikacji, a także wybitnymi twórcami rękodzieła z Warmii i Mazur, pobudziły kreatywność i zapał do działania. Efekt przeszedł nasze oczekiwania i mam nadzieję że zapisze się w historii lokalnej społeczności. Zapraszamy też do śledzenia naszej strony, gdzie niebawem pojawią się kolejne projekty aktywizacyjne dla dorosłych i seniorów.

Tekst: Karolina Bergman, obraz: arch. Fundacji Perspektywa



**Fundacja Perspektywa**  
Olsztyn, ul. F. Leyka 7  
perspektywa.olsztyn.pl

Zadanie Publiczne Młodzieżowe Centrum Wolontariatu realizowane w latach 2021-2022 w ramach programu Nowe FIO 2021-2030 – Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczności Obywatelskiej



# MISA I TYSIĄCE KULEK

**O ceramice z Grazym głośno jest nie tylko w okresie jarmarków, na których podbijają serca klientów. Twórczość podopiecznych Domów Pomocy Społecznej dostarcza im i satysfakcji, i pozwala zarabiać na ich pasję. A to już wartość bezcenna.**

Gdy między Gietrzwałdem a Podlejkami zobaczysz drogowskaz na Grazymy – skręć. Wijąca się pośród bukowych lasów i morenowych wąwozów wąska droga błyskawicznie przenosi z ruchliwej szosy do krainy tajemniczej Warmii. Z jednej strony jezioro, z drugiej strome zbocze, a na wysokim wzgórzu pałac. Kiedyś był siedzibą zamożnego rodu, dziś mieści się w nim Dom Pomocy Społecznej prowadzony przez Powiat Olsztyński.

Mieszka tu niemal setka niepełnosprawnych intelektualnie mężczyzn w różnym wieku. Żyją w Grazymach i aktywnie, i twórczo, by nie zaznać nudy, marazmu czy niskiej samooceny.

W ramach terapii zajęciowej pensjonariusze zajmują się m.in. lepieniem z gliny. Przynosi im to satysfakcję, ale też realnie wspiera działanie ośrodka. Mało tego, niektóre pracownie działające przy DPS-ach zyskują renomę, a ich wyroby – jak ceramika z Grazym – są poszukiwane podczas kiermaszy.

Co sprawiło, że tak podoba się kupującym? Soczyste kolory, sporo niekonwencjonalnego spojrzenia na świat oraz zwyczajnie świetne rzemiosło. Pod okiem Joanny Garwolińskiej, która od 24 lat prowadzi pracownię ceramiczną, mieszkańcy DPS-u w Grazymach

wspólnie tworzą piękne i użyteczne naczynia. – W cały proces zaangażowany jest każdy uczestnik warsztatów. Wspólnymi siłami kształtują naczynie, które po wypaleniu i poszkliwieniu zmienia się w oryginalną Ceramikę z Grazym, towar poszukiwany przez miłośników rękodziela i zasłużony powód do dumy dla całej ekipy – zauważa instruktorka.

W ten sposób powstają tu i ogromne wyroby (niektóre misy mają ponad metr średnicy), ale i niewielkie, poręczne naczynia. Cały proces nabrał powtarzalnego rytmu i profesjonalizmu: najpierw podopieczni przez dłuższy czas zajmują się tylko lepieniem, następnie naczynia są wypalane na tzw. biskwit, a jak już ich się nazbiera sporo gotowych, kolejne dwa tygodnie poświęcane są tylko szkliwieniu.

Ceramikę z Grazym nieczęsto spotyka się na jarmarkach. Można ją nabyć tylko przy okazji świąt oraz na olsztyńskim Jarmarku Jakubowym. – Pracą z gliną zajmujemy się głównie jesienią i zimą, bo gdy robi się ciepło, ruszamy na wycieczki po okolicy. W tym roku planujemy zabierać na spacerzy pieski ze schroniska w Biesalu – dodaje Joanna Garwolińska.

Ale jedną z dalszych zaplanowanych wycieczek trzeba było odłożyć, bo ostatnio do pracowni wpłynęło niecodzienne zamówienie. Chodziło o ulepienie 10 tys. glinianych kulek z dziurkami. Realizacja zadania zajęła uczestnikom warsztatów dwa tygodnie, a gotowe kulki ledwie mieściły się w trzech wiadrach. Zleceniodawca był zachwycony. Za zarobione w ten sposób pieniądze wytwórcy z Grazym wybrali się na zakupy do stolicy – wystarczyło im na 400 kg gliny, szkliva i pędzle. Doszła jeszcze satysfakcja, której nie dało się wycenić, ale z pewnością warta była jeszcze więcej. Podobne warsztaty terapii zajęciowej działają również przy innych Domach Pomocy Społecznej na terenie powiatu olsztyńskiego, m.in. w Jezioranach, Dobrym Mieście i Barczewie. Zdobywanie konkretnych umiejętności, praca przynosząca efekt, zbieranie pochwał, ale przede wszystkim poczucie bycia potrzebnym mają ogromny wpływ na poprawę aktywności i dobre samopoczucie osób niepełnosprawnych. A kolejka na jarmarku do stoiska z wyrobami DPS-u i autentyczny podziw w oczach kupujących – bezcenne.

Tekst: Magdalena Spiczak-Brzezińska  
Obraz: Michał Bartoszewicz

Dom Pomocy Społecznej  
w Grazymach  
dpsgrazymy.pl

Starostwo Powiatowe w Olsztynie  
powiat-olsztynski.pl  
fb/powiatolsztynski  
Olsztyn, pl. Gen. Józefa Bema 5





# TRYB OFFLINE

## CZYLI O SZTUCE ZARADNOŚCI

**Wygoda i poczucie bezpieczeństwa, które zapewniają nowe technologie, uśpiły naszą czujność. Kiedy któregoś dnia w gniazdkach zabraknie prądu, z kranu nie poleci woda, a sklepy zastaniemy zamknięte, to jak zareagujemy? Kryzys gospodarczy czy klimatyczny będzie wymuszał na nas kreatywność i nowe umiejętności. Poznajcie zestaw lifehacków, które pozwolą poczuć się pewniej w nieprzewidywalnym świecie. I z pomocą natury stać się bardziej niezależnym.**



Pandemia czy wojna za wschodnią granicą pokazały dobitnie, jak z dnia na dzień potrafi zmienić się nasze życie i zaburzyć poczucie stabilizacji. Wyłapywanie z informacyjnego chaosu niepotwierdzonych newsów, w ciągu ostatnich dwóch lat spowodowało wiele impulsywnych zachowań. Ze sklepowych półek zniknął już i papier toaletowy, i żywność, na stacjach benzynowych ustawiały się kolejki, a wiosną w aptekach hurtowo kupowano płyn Lugola na wypadek promieniowania radioaktywnego. Aby nie reagować chaotycznie, ale też nie dać się zaskoczyć okolicznościom, warto zainspirować się wiedzą tych, którzy na kryzys są przygotowani. Czerpią m.in. z wiedzy i doświadczeń poprzednich pokoleń, a przede wszystkim z zasobów natury.

– Pozostając sam na sam z przyrodą można lepiej poznać siebie, zdobyć wiedzę i umiejętności niezbędne by przetrwać. Ale przede wszystkim dostrzec jej potencjał. Bo to do niej zwrócimy się w razie jakiegokolwiek kataklizmu – twierdzi Piotr Czuryłło, warmiński prepper, autor poradnika „Vademecum przetrwania”, organizator wypraw survivalowych. – Nie mamy wpływu na sytuację geopolityczną, ale zacznijmy zmieniać świat od siebie, drobnych, codziennych wyborów. Kierując się szacunkiem dla środowiska i drugiego człowieka.

## Weki i permakultura

Podobno co dziesiąty bochenek chleba na świecie wypiekany jest z ukraińskiej mąki. Wojna w kraju, który był wielkim dostawcą zbóż, może spowodować globalny kryzys żywnościowy i dalszy wzrost cen produktów spożywczych. Już zaburzenia w łańcuchu dostaw podczas pandemii spowodowały boom na własny kawałek ziemi i zainteresowanie ogrodnictwem. Nawet balkony w blokach zamieniają się w mikrouprawy własnych warzyw czy owoców. Ogrody permakulturowe (permanent agriculture – trwałe rolnictwo), których przybywa nie tylko na Warmii, to wzorowanie się na procesach zachodzących w naturze. Umieszczamy obok siebie w ogrodzie gatunki, które mają na siebie najlepszy wpływ: zioła, kwiaty, warzywa. Bioróżnorodność sprzyja zdrowiu roślin i daje obfite plony.

– W permakulturze chodzi o samowystarczalność, a w razie nadwyżki – dzielenie się z innymi. Dlatego co roku rozdajemy chętnym nasze eko sadzonki – tłumaczy Kamila Moroz z EtnoWarmii, gospodarstwa permakulturowego w Skolitach. – Odwiedza nas coraz więcej osób, które nie tylko chcą się nauczyć zasad prowadzenia takiego ogrodu, ale też przetwarzania wyhodowanych warzyw i owoców. Robienie domowych przetworów, które na dekady wyparły przemysłowe produkty, masowo wraca do łask.

## Na czarną godzinę

W maju Rosjanie zniszczyli także jeden z największych na świecie banków nasion w Charkowie. Było w nim 160 tys. gatunków roślin z całego świata, z ostatnich kilkuset lat. W internecie można znaleźć grupy, których członkowie wymieniają się nasionami, pozwalającymi zachować bioróżnorodność w różnych zakątkach świata. To także jeden ze „środków płatniczych” sprawdzonych podczas kryzysów. Ziarna pszenicy mogą kiełkować nawet po kilku latach. I wystarczą

dwa płaskie kamienie do zmielenia jej na mąkę, aby zrobić chleb. Bo kiedy na półkach zaczyna brakować towaru, warto mieć w zapasie takie produkty, które posłużą do wymiany barterowej. Wśród nich preppersi wyliczają także: spirytus, tytoń, kawę, benzynę, środki higieniczne, proste leki i antybiotyki, środki dezynfekujące, baterie i power banki.

Produkty, które mogą przez kilka miesięcy, a nawet lat czekać w spiżarni na czarną godzinę, to według Adolfa Kudlińskiego, nieżyjącego już jednego z pierwszych polskich preppersów: miód, sól gruboziarnista kłodawska, smalec, kasza jęczmienna, ryż, fasola, orzechy włoskie i „weki przetrwania” – słoiki i konserwy z mięsem. Konsumujemy je kiedy zbliża się koniec terminu przydatności i wymieniamy na nowe.

## Słoneczna ziemianka

„Jedyna wiedza, która naprawdę się liczy, to jak oczyszczać wodę, jak uprawiać własną żywność, jak gotować, jak budować i jak kochać. I co dziwne, nic z tego nie jest nauczane



w szkole” – jak głosi mem na grupie fb Życie poza systemem – off the grid. Dlatego na terenach wiejskich powstają kooperatywy spożywcze, ludzie łączą się w mini-społeczności, edukując wspólnie dzieci w systemie domowego nauczania, wymieniając umiejętnościami, np. przy tworzeniu niezależnych gospodarstw. Earthship to przykład pasywnych domów z odpadów, od lat 60. powstających w różnych częściach świata. Jeden z nich znajduje się w Wołowniu w gminie Jonkowo. Stumetrowa szklarnio-ziemianka z tysiąca starych opon, ponad dwóch tys. butelek i puszek otulona jest z trzech stron ogromną masą termiczną z odpadów wymieszanych z gliną. Odpowiednia konstrukcja i ściana ze szkła od strony południowej wykorzystuje energię cieplną bezpośrednio ze słońca. Woda deszczowa spływająca z dachu do zbiorników, po filtracji i uzdatnieniu jest wykorzystywana do picia i mycia, a po przejściu przez domową oczyszczalnię ścieków – służy roślinom. Prąd? Z paneli fotowoltaicznych.

– Bez względu na porę roku, w earthshipie temperatura nie spada poniżej 19 stopni, bo skumulowana w ścianach energia oddaje ciepło – tłumaczy Maciej Wójcik, twórca earthshipa, założyciel Stowarzyszenia Earthshiplife. – Klimat zmienia się w zastraszającym tempie, nadchodzą susze, anomalie pogodowe, klimatyczna emigracja. Earthship to projekt, który pozwala

na samowystarczalność żywieniową i mieszkaniową. Mamy w planach jego rozbudowę, zapraszamy chętnych wolontariuszy do pomocy i wszystkich, którzy chcieliby poznać tę przyszłościową, a zarazem prostą technologię – zachęca Maciej.

## Filtr i deszczówka

Trzy minuty bez powietrza, trzy dni bez wody, trzy tygodnie bez jedzenia – tyle jesteśmy w stanie przeżyć. Na wypadek awarii wodociągów warto trzymać w piwnicy kilka zgrzewek lub baniaków z wodą. 14 litrów wody na każdego mieszkańca pozwoli na przetrwanie tygodnia bez dodatkowego źródła. Do uzdatnienia wody ze studni, jeziora czy deszczówki służą gotowe tabletki z chlorem lub węglowe filtry. Albo prosty filtr własnej roboty.

– Zrobimy go z plastikowej butelki – radzi Dorota Wardyn, organizatorka wypraw survivalowych z Fundacji Polish Preppers Network. – Wkładamy do niej kawałek gęstej tkaniny, albo papieru toaletowego, parę garści węgla drzewnego, piasku i kamyczków. Układamy je warstwami w odwróconej przeciętej butelce i przepuszczamy kilkakrotnie wodę. Ponieważ od kilku lat susza w Polsce i na świecie staje się coraz bardziej dotkliwa, powinniśmy wejść w nawyk racjonalnego wykorzystywania wody, gromadzenia deszczówki. Prosty system do odzyskiwania jej z rynien kosztuje zaledwie kilkadziesiąt złotych. Ale wystarczy choćby zwykła miska na balkonie, aby zebraną podczas deszczu wodę zużyć do podlewania kwiatów czy sprzątnia.

## Żołędzie i ucho bzowe

Książka „Okupacja od kuchni – kobieca sztuka przetrwania” o kulinarnej zaradności Polek w czasie II wojny światowej, to kopalnia survivalowych patentów, jak przetrwać ograniczony dostęp do żywności. A także wykorzystać jak najlepiej to, co daje natura. Jednym z produktów powszechnie wykorzystywanych w tych trudnych czasach były np. żołędzie. Moczając je w wodzie pozbywano je gorzkiej taniny, suszono i przerabiano na mąkę czy pseudo-kawę. W czasie głodu spożywano nawet tzw. podkorze – odżywczą miazgę z różnych gatunków drzew, np. sosny, świerku czy lipy.

– Według botaników i osób, które zajmują się ziołolecznictwem, w przyrodzie nie ma roślin trujących – twierdzi Ewape, blogerka (ewape.blogspot.com), pasjonatka dziko rosnących roślin. – Wystarczy wiedza na temat obróbki, zagrożeń i sposobów rozpoznawania aby czerpać z ich bogactwa. Warto sięgnąć choćby po atlas dzikich roślin.

Przykład? Podagrycznik, który można znaleźć teraz na każdym skwerze, jest uporczywym chwastem, ale też wspinałym jadalnym surowcem działającym m.in. odmładzająco i wzmacniająco. Zwany jest „pigułką zdrowia”, zastępuje szpinak, nadaje się do kiszenia i sałatek. Wszechobecny mniszek lekarski jest jadalny w całości. Jego pączki marynowane w oliwie zastępują kapary, a listki sprzedawane są na francuskich targach jako suplement dla urody. Aromatyczny bluszczyk kurdybanek, który rośnie na każdym podwórku, służył naszym babciom za przyprawę w stylu magi, można z niego zrobić zupę lub dodawać do potraw. Natki warzyw, np. rzodkiewki, marchewki, które zazwyczaj trafiają do śmietnika, to składniki pysznego pesto.

– Wiele kwiatów jak stokrotki, fiołki, chabry, płatki piwonii czy nasturcja są nie tylko wartościowym składnikiem potraw, ale i ozdobą talerza – zapewnia Ewa. – To najlepszy moment w roku aby ruszyć na zbiory, które wzbogacą naszą dietę

przez resztę roku. Część ziół, które zrywam, suszę nawet w samochodzie. Jednym z moich przysmaków jest popularne w kuchni ucho bzowe, czyli komercyjnie hodowany grzybmun, który na pniu czarnego bzu można znaleźć nawet zimą.

## Samopomoc ziołowa

Substancje zawarte w roślinach, które mamy na wyciągnięcie ręki, dały początek wielu komercyjnym lekom i suplementom. Kiedy nie mamy takich pod ręką, wiele nagłych problemów zdrowotnych uratuje to, co przez większą część roku rośnie na łąkach, w lasach czy parkach. Jak radzi Ewa Kozioł, autorka „Kryzysowego poradnika domowego”, na uzdlenia pszczoł nie ma nic lepszego jak kompres z octu jabłkowego i naturalny miód, a na poparzenia – okład z utartych ziemniaków. Olejek z oregano – jeden z naturalnych antybiotyków, zatrzymuje rozwój w organizmie drobnoustrojów, przeciwdziałając zatruciu i infekcjom, pomaga także w leczeniu grzybic. Czarny bez przez wielu ziołarzy zwany jest „kompletną apteczką”, jego kwiaty i owoce leczą około stu różnych schorzeń, m.in. infekcje bakteryjne i wirusowe. Wywar z kory wierzby działa jak aspiryna, za skuteczne zioło przeciwgorączkowe uznaje się też kwiat lipy.

Kto z was w dzieciństwie przykładał liść babki lancetowatej na stłuczone kolano? Należy ona do tzw. liści opatrunkowych, obok podbiału, łopianu czy krwawnika. Nawet leśny mech może służyć za wacik – mchy torfowce, którymi na Syberii leczono rany, zawierają związki fenolowe o działaniu bakteriostatycznym. Sposobem na bolące stawy, zwłaszcza kolanowe, jest poparzenie pokrzywą. Wywołany przez nią miejscowy stan zapalny redukuje ból. Na bolący ząb pomoże żucie goździka – popularnej przyprawy, która ma działanie znieczulające. A zakwasy, np. podczas długiej wędrówki, można niwelować podgryzając młode listki brzoź, które pomagają usuwać szkodliwe metabolity z organizmu. Odwar z kory dębu pomaga na biegunkę, urazy i oparzenia, a na dolegliwości żołądkowe przyda się napar z mięty czy dziurawca. Maść z owoców jemioli z dodatkiem tłuszczu zimą stosuje się na odmrożenia. Na temat zastosowania ziół powstały książkowe tomy, warto sięgnąć choćby po pełną survivalowych sztuczek „Terenową apteczkę ziołową” fitoterapeuty Bartosza Jemioli.

## Mydło nad strumieniem

Tworząc samodzielnie kosmetyki z tanich i łatwo dostępnych surowców, mamy kontrolę nad ich składem, nie wspominając o oszczędnościach. Sklepową pastę do zębów zastąpi zwykła soda oczyszczona z dodatkiem oleju kokosowego, który ma działanie bakteriobójcze i grzybobójcze. Dla poprawienia aromatu dodajemy kilka kropli olejku, choćby miętowego. Szampon np. ze sparzonej świeżej lub suszonej pokrzywy, sody, soku z cytryny i kilku kropli olejku eukaliptusowego wzmocni włosy. Roślinną namiastkę mydła możemy znaleźć na brzegach jezior i strumieni – tzw. mydlnica lekarska zawiera saponiny, które tworzą pianę. Wystarczy zmiażdżyć ziela na kamieniu aby uzyskać papkę myjącą. A dodając świeżych liści babki lancetowatej uzyskujemy mydło antibakteryjne. Gałązka z drzewa iglastego (oprócz cisu) po usunięciu igieł służy w terenie za szczoteczkę do zębów. Żucie ziela macierzanki odświeża oddech i działa antibakteryjnie na jamę ustną.

A trzy tanie produkty: soda, ocet i sok z cytryny wystarczą, aby ekologicznie i tanio posprzątać dom. Można z nich zrobić m.in. płyn do mycia naczyń, szyb, fug, dywanów lub piekarnika.



## Słońce na plecaku

Nagle gasną światła. Robi się ciemno, cicho, a po paru godzinach – zimno. Jeśli awaria prądu trwa krótko, wystarczą świeczki i latarki. Ale przedłużający się blackout cofnie nas w czasie. Prosta turystyczna kuchenka na paliwo stałe, albo gazowa z zapasem wymiennych kartuszy, pomoże przetrwać parę dni w kuchni. Ale co z resztą urządzeń domowych? Po przerwach w dostawach prądu spowodowanych zerwaniem sieci energetycznych przez wichury, ze sklepów zaczęły znikać generatory prądotwórcze na paliwo stałe. Niektórzy decydują się na przydomową elektrownię wiatrową. Pojedyncza mini-turbina to moc 100-500 W, a te o mocy 5 kW wystarczają na zapotrzebowanie energetyczne gospodarstwa domowego. Na targach branżowych największym zainteresowaniem cieszą się wszelkiego rodzaju baterie, akumulatory wykorzystujące odnawialne źródła energii. Od power banków na małe urządzenia zasilane, przez USB, po przenośne solarne stacje zasilania, do których można podłączyć większy sprzęt. Składane panele słoneczne montowane np. na plecakach, niewielkie przenośne zestawy fotowoltaiczne można kupić już za kilkaset zł. Brak prądu unieruchomi instalacje grzewcze, ale też prawdopodobnie sieci ciepłownicze i spowoduje wstrzymanie dostaw gazu. Jeśli nie macie kominka czy kozy opalanej dREW-



nem, to może chociaż zainwestować w biokominek na etanol? Bestsellerowa książka „Blackout” Marca Elsberga przedstawia czarny scenariusz wydarzeń, gdy w całej Europie dochodzi do awarii sieci energetycznej. Ich prawdopodobieństwo jest tym większe, im bardziej nasze codzienne życie uzależnia się od elektroniki. Rada płynąca z lektury? Przy długotrwałym braku prądu pakuj się i jedź na resztkach benzyny tam, gdzie ludzie są samowystarczalni i zdają się na naturę – wieś, bliskość jezior czy góry, gdzie śniegu, a tym samym wody, jest pod dostatkiem.

## Zestaw przetrwania

W kwietniu Rządowe Centrum Bezpieczeństwa opublikowało broszurę „Bądź gotowy – poradnik na czas kryzysu i wojny”. A w nim m.in. info jak spakować tzw. plecak ewakuacyjny. W internecie można kupić gotowy BOB (Bug-Out Bag) – „zestaw przetrwania”, albo skompletować go samemu. Przydaje się nie tylko podczas kataklizmów ale np. w przypadku awarii samochodu z dala od cywilizacji czy podczas wycieczki do lasu. Podstawą wyposażenia jest woda pitna. Jej minimalna dzienna ilość, która uchroni przed odwodnieniem to litr. Wspomniane filtry lub tabletki uzdatniające pozwolą wykorzystać wodę z otoczenia. W plecaku, możliwie najlżejszym, powinny się znaleźć kaloryczne produkty jak batony energetyczne, żywność liofil-

zowana. A także m.in. apteczka, koc termiczny, pendrive z najważniejszymi dokumentami, dobry nóż, mocna taśma, latarka ręczna i czołówka, a do nich dodatkowe komplety baterii, power bank solarny i gwizdek. Plus zestaw do krzeszania ognia.

– Krzesiwo magnezowe do rozpalania ognia, o ile mamy suchą rozpałkę, będzie niezawodne w każdych warunkach – przyznaje Piotr Czuryłło. – Wystarczy kawałek brzozonej kory, która nie tylko świetnie się pali, ale zawiera też betulinę o właściwościach bakteriobójczych.

## Poczucie sprawczości

Reakcje na pandemię, kryzys klimatyczny czy obecny konflikt zbrojny są skrajne: od bagatelizowania sytuacji, po panikę, która paraliżuje i utrudnia codzienne funkcjonowanie.

– Kuszące jest ciągle przeglądanie newsów, ale te informacje, np. zdjęcia bombardowanych miast, bardzo osłabiają nas emocjonalnie – przyznaje Agnieszka Łobacz, psycholog, psychoterapeutka. – Dobrze jest ustalić sobie czas przeglądania

wiadomości, np. raz dziennie, żeby nie odbierać sobie energii na funkcjonowanie w pracy i w domu. Szukajmy sposobów, które pomagają poczuć się lepiej. To np. kontakt z naturą, aktywność fizyczna, zajęcie się swoją pasją, codzienne rytuały, ale też podejmowanie działań pomocowych, które dają poczucie sprawczości.

Badania pokazują, że relacje i kontakty z osobami, z którymi czujemy się bezpiecznie i możemy dzielić się swoimi przeżyciami, wyrażać emocje, są podstawą odporności psychicznej.

– Dlatego tak ważna jest sieć kontaktów społecznych, rodzina, grupa przyjaciół. Nie mamy wpływu na sytuację światową, ale możemy podjąć działania na „własnym podwórku” czy pomóc potrzebującym, tak jak to robi wielu z nas wspierając uchodźców z Ukrainy. Taka pomoc i wspólne działanie dają energię i nadzieję. Ważne przy podejmowaniu takich inicjatyw jest myślenie długoterminowe, bo pomagając, łatwo można się wypalić. Uwaga na swoje potrzeby i zasoby, ale też na swoich bliskich, pozwala zachować równowagę potrzebną w tak niepewnych czasach.

Tekst: Beata Waś  
 Obraz: Ewa Pe  
 © Sergey Nivens, © vitrolphoto / Shutterstock.com

PRAWDZIWE HISTORIE O PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI DO SAMOCHODU

# MĘŻCZYNA & MASZYNA



## SEN O TOYOCIE

**To była siódma klasa podstawówki. Siedząc na lekcji w szkole w Ornece, Radek Typa wypatrzył przez okno dwie jadące Toyoty Celiki w barwach Castrol Team. Na pobliskie lotnisko często bowiem zjeżdżali rajdowcy, jak nie na zawody, to na trening.**

Wiadomo, że dał wtedy nogę z kolejnych lekcji i pognął za rajdówką. A trenował sam Robert Gryczyński (tamtego roku zdobył tytuł II wicemistrza Polski). Oczarowany rajdówką Radek wypytywał o szczegóły techniczne Krzysztofa Czepana, który był inżynierem w zespole Gryczyńskiego (wcześniej prowadził profesjonalny serwis Mariana Bublewicza). – Byłem zaskoczony, że nie zlekceważył mnie, a wręcz zaczął wszystko tłumaczyć – wspomina dzisiaj Radek.

Typa to cenione nazwisko w świecie motorsportu. Wielokrotnie zdobył mistrza Polski w swoich klasach, mistrza Europy centralnej w przednionapędówkach, puchary markowe. W tym sezonie powalczy o mistrza Polski w Volkswagencie Polo R5.

Wracamy do treningu Gryczyńskiego, Radek zaś wraca do domu i z entuzjazmem obwieszcza rodzicom, że chce zostać kierowcą rajdowym. Na ziemię sprowadza go pytanie: a czy nie masz lekcji do odrobienia?

Ale i tak zaczął zbierać pieniądze na wymarzonego Malucha, któremu wstawiłby klatkę. Jak w podziwianej Toyocie. Zaimponował rodzicom konsekwencją i uporem w gromadzeniu funduszy i w wieku 17 lat miał już własnego Fiata 126. Ponieważ tata miał przy firmie garaż, Radek „popracował” w nim nad Maluchem – wybebeszył tapicerkę i zbędne wyposażenie i takim podjechał pod dom. Reakcja rozczarowanej mamy: „tyle czasu zbierałeś i co z niego zrobiłeś?”. Radek oznajmia: „to będzie moja pierwsza rajdówka”.

Zaczął starty w KJS-ach, czyli popularnych zawodach dla adeptów motorsportu. Szło mu od razu. W 2001 roku na pierwszych swoich zawodach, Mazurskich Szutrach, przyje-

chał 11. w generalce, wyprzedzając i lepsze auta, i doświadczonych kierowców. Triumfator imprezy Leszek Kuzaj podszedł wtedy do Radka ze swoim zwycięskim pucharem i... oddał mu go ze słowami: „jakbyś miał lepszy samochód, to chyba byś tu wygrał”.

W nagrodę Kuzaj zaprosił go też pod Kętrzyn na testy Corolla WRC! – Czułem się wtedy jakbym wsiadł do myśliwca F16 – przyrównuje.

Po pięciu latach Radek zdobył na Peugeocie 206 swój pierwszy tytuł wicemistrza Polski. Potem przerobił całą paletę rajdówek, ale w emocjach najbardziej zakorzeniła się Toyota Celica czwartej generacji, ta z Ornezy. Taką startował też słynny duet mistrzów Krzysztof Hołowczy/Maciej Wisławski. U Radka wisiał ich plakat. I marzenie o Toyocie.

Dwa lata temu trafiła się okazja spełnić je. Jest unikatowa, bo oryginalna GT-Four turbo 4WD. Właśnie trafiła do profesjonalnej renowacji. Będzie miała tylko jeden akcent rajdowy – koła. W Radka planach jest kompletowanie kultowych aut o korzeniach motorsportowych, w tym homologowanego Fiata 126. – Jak się zestarzejemy z kumplami rajdowcami, to się dziemy sobie może w takiej hali i powspominamy dawne starty, a może i wystartujemy w imprezach dla klasyków – przypuszcza.

Tekst: **Rafał Radzyński**, obraz: Michał Bartoszewicz

Mecenas projektu:

### BLING FACTORY

Wyjątkowe auta wymagają wyjątkowego traktowania. Sami pasjonujemy się wspaniałymi maszynami i wiemy, jaką przyjemność daje posiadanie samochodu, który codziennie wygląda jak gdyby przed chwilą opuścił salon. Stworzyliśmy profesjonalne studio kosmetyczne z miłości do piękna motoryzacji, zdając sobie sprawę, że niektóre samochody wymagają bezkompromisowych rozwiązań.

**Bling Factory**  
Olsztyn, ul. Lubelska 43i  
www.blingfactory.pl







# THE iX



## **Bądź zmianą, której potrzebuje świat.**

Odpowiedzialne wybory to dobra przyszłość dla następnych pokoleń. Wybierz elektryczne BMW iX, które powstaje z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, w większości z naturalnych lub pochodzących z recyklingu materiałów. Tapicerka wykonana w 50% z materiałów z odzysku, skóra garbowana ekstraktem z liści oliwnych, certyfikowane drewno czy dywaniki z Econylu dają wyraz innowacyjnemu podejściu do ekologii, począwszy od najmniejszych detali.

## **Dealer BMW Zdunek**

al. Warszawska 117c  
Olsztyn  
tel.: 536 281 101  
[www.bmw-zdunek.pl](http://www.bmw-zdunek.pl)

BMW iX xDrive40: zużycie energii w kWh/100 km (cykl mieszany): 19,4–22,5. Zużycie paliwa w l/100 km (cykl mieszany): 0. Emisja CO<sub>2</sub> w g/km (cykl mieszany): 0. Szczegóły na [www.bmw.pl](http://www.bmw.pl)



# KOŁO HISTORII

**Mekka dla miłośników zabytkowej motoryzacji, ale i nowa atrakcja turystyczna dla odwiedzających Mazury – w pięknie położonym folwarku w Białej Oleckiej otwarto największe na Mazurach muzeum motoryzacji. O historii rodzinnej kolekcji, sile pasji i życiu wśród wiekowych eksponatów techniki rozmawiamy z Wojciechem Kotem, pomysłodawcą i założycielem muzeum.**

**MADE IN: Biała Olecka – gdzie jesteśmy?**

**Wojciech Kot:** W sercu Mazur Garbatych, w jednym z najpiękniej położonych folwarków. Te dziewiczo prezentujące się tereny stały się jednymi z ostatnich, gdzie natura wydaje się być niczym nie zakłócona i odświeżająca swoje piękno. W urokliwej historycznej osadzie Biała Olecka w końcu XIX wieku powstała zabudowa folwarczna z neobarokowym pałacem i przyległym zespołem parkowym. Ta posiadłość rodziny Tolsdorffów przyciągała na tyle uwagę swoim charakterem, że szybko zyskała miano najnowocześniejszej w ówczesnych Prusach Wschodnich.

**Teraz będzie bardziej rozpoznawalne dzięki muzeum motoryzacji?**

Mamy nadzieję, że będą odwiedzać nas nie tylko miłośnicy zabytkowych motocykli i samochodów, ale też i ci, którzy lubią uprawiać turystykę poza utartymi i obowiązkowymi punktami na Mazurach oraz pasjonaci odkrywania miejsc z historią. Liczymy też, że potencjał i wyjątkowość miejsca, którego zaciszne położenie może być przecież wielkim atutem, stanie się też atrakcyjną bazą dla wszelkiego rodzaju wydarzeń. Mamy również na miejscu kameralną agroturystykę w Domku Ogrodnika. Kilka lat temu pałac był już scenariuszem



pięknych koncertów barokowych, które przyciągały tu konserterów nie tylko z regionu.

Ale oczywiście główną atrakcją jest nasza rodzinna kolekcja zabytkowej motoryzacji.

### Rodzina, bo w jakis sposób zbudowana na sentymencie?

Ze zbiorami muzeum zaczęło się dość niewinnie, bo właśnie od wspomnień związanych z pojazdami mojego taty, a konkretnie od fioletowego motocykla Iż, którego pamiętałem jako dziecko. A był to 1957 rok. Potem jeździliśmy z ojcem jego pierwszym Wartburgiem 311, następnie Simką Aronde, Fiatami, Skodą 120. Ponieważ tata był zwyczajnie fajnym człowiekiem, 10 lat temu uznałem, że z czysto sentymentalnych pobudek znajduję takiego samego Iża, by był dla mnie wspomnieniem tych wszystkich motoryzacyjnych historii związanych z naszymi wycieczkami i podróżami.

Wkrótce uznałem, że warto dokupić też i auta jakimi jeździł tata. A kiedy ta pasja nabrała rozmachu, dozbieraliśmy samochody i jednoślady jakie pojawiały się w całej naszej rodzinie, od teściów, po wujostwo.

Zbiory dość szybko powiększały się, bo kiedy kupiliśmy np. węgierski motocykl Panonia, to okazało się, że wersji i odmian jest kilkanaście, więc poszukiwania trwały dalej. Podobnie było z polskimi pojazdami.

### Skąd wynajdywał pan te egzemplarze?

Co ciekawe, niektóre rodzime modele łatwiej było dostać np. na Węgrzech, w Czechach czy w Rumunii, niż w Polsce. Tak było np. z Nysą czy Warszawą, które kupiłem akurat w Bułgarii. Prowadząc wtedy firmę jachtową współpracowałem z ludźmi z wielu krajów i oni też pomagali mi wyszukiwać ciekawe egzemplarze. Takim sposobem udało się kupić w Moskwie limuzynę ZiŁ z czasów administracji Gorbaczowa.

### Kiedy zrodził się pomysł na muzeum?

Myślałem już o tym, kiedy kolekcja się rozrastała, choć znajomi, którzy nas odwiedzali, czasem z przekąsem patrzyli na te zbiory, że są tu tylko same „demoludy” i kto będzie chciał oglądać Fiaty i Syrenki. Więc zacząłem powiększać zbiory o takie samochody, by stanowiły jakieś porównanie motoryzacji bloku wschodniego z Zachodem. Tak jak u nas jeździło się Warszawą, to czym w tym samym czasie w Anglii czy w Niemczech? W ten sposób w 10 lat powstała kolekcja, licząca około 200 eksponatów, z czego ponad połowę stanowią motocykle. Zbiory są dość wszechstronne, bo znajdziemy tu tak skrajne samochody jak przedwojenny Fiat 508 i futurystyczny DeLoorean, od pierwszego powojennego Bentley'a po wojskową ciężarówkę Studebakera, limuzynę prezydenta Wałęsy czy zjawiskową Tatrąplan.

Muzeum oficjalnie zarejestrowaliśmy w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego i zaczęliśmy remontować historyczne zabudowania folwarczne, by stały się miejscem ekspozycji zbiorów.

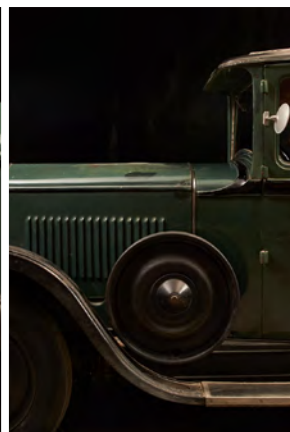
### Pan na jakim etapie zafascynował się motoryzacją?

Tak naprawdę świat ciekawych samochodów zacząłem poznawać pod koniec lat 60. kiedy przez Warmię i Mazury jeździli załogi do słynnego Rajdu Monte Carlo. Oglądaliśmy maszyny, które nas oczarowywały. Z kolei kiedy już na studiach odwiedzałem kolegów w Warszawie czy Gdańsku, na tamtejszych ulicach też można było podziwiać piękne zachodnie auta jak Triumphy czy Taunusy.

Ale pamiętam również pierwszy motocykl, który mnie zafascynował, a był to często goszczący na mazurskich drogach – Zündapp KS 750. Właśnie kończymy odrestaurowywanie naszego egzemplarza i szczerze mówiąc nie mogę się doczekać, kiedy sam wyruszę nim na wycieczki po naszej urokliwej okolicy.

obraz: Bartek Modelski

Rozmawiał: Rafał Radzyński



**Muzeum Motoryzacji Biała Olecka**  
Biała Olecka 9, tel. 503 927 590  
muzeum@bialaolecka.pl  
fb/bialaolecka  
instagram/biala\_olecka/



# KOBIETA

## I JEJ SZEŚCIU DORADCÓW

Głęboki odcień lakieru, pomruk mocnego silnika, dotyk satynowej kierownicy – to w samochodach doceniają kobiety. Dla wielu auto pachnie wolnością i smakuje przygodą. Toteż, gdy mowa o sensualnym odbiorze, rodzi się pytanie: którym zmysłem panie kupują samochody? O to pytam same kobiety oraz Marka Czerwińskiego, dyrektora handlowego Mazurek Premium Cars.





Proszę usiąść za kierownicą i sprawdzić, jak się pani czuje – tymi słowami zaprasza mnie do wnętrza Volvo XC90 Marek Czerwiński, dyrektor handlowy Mazurek Premium Cars. Wygodny fotel wręcz otula mnie, a jasna tapicerka z elementami skandynawskiego morskiego drewna działa na mnie kojąco. Kryształowa podświetlana gałka, która o zmierzchu rozświetla się kolorami, kojarzy mi się z romantycznym wieczorem we dwoje. Zastanawiam się, czym dla innych kobiet jest samochód, czego od niego oczekują i czy – tak jak ja – budują z nim emocjonalną więź.

### Samochód jak własny pokój

– Auto otworzyło mnie na świat – mówi Małgorzata Dudek, współwłaścicielka Akademii Kompas. – Kocham być kierowcą. – Samochód to mój azyl. Kawa w nim jest moim antidotum na kołowrotek dnia codziennego – dodaje Joanna Kitkowska, specjalistka od PR.

Wiele kobiet za kierownicą odnajduje przestrzeń, którą, w nawiązaniu do kultowego eseju Wirginii Wolf, można by nazwać własnym pokojem. To symboliczne miejsce autonomii, gdzie można spotkać się ze sobą samą: własnymi pragnieniami i emocjami.

Awa Drozda mówi wprost: – Auto to mój dom: torebka, namiot, sejf, pokój... tu mam wszystko czego potrzebuję.

I rzeczywiście, gdyby zajrzeć do kobiecych bagażników, często jest to skarbnica zadziwiających artefaktów.

### Kobiety lubią błysk

– Statystycznie mężczyźni większą uwagę zwracają na aspekty techniczne, zaś kobiety przede wszystkim sprawdzają, jak się w samochodzie czują – zauważa Marek Czerwiński. Potwierdza tym samym tezę, że tak jak w domu, my dziewczyny, przede wszystkim szukamy komfortu i piękna. – Panie bardzo cenią wysoką jakość, precyzyjne wykończenie, dobrane ze smakiem detale. Jedne z naszych klientek decydują się na klasykę, do których należy Volvo, inne szukają w autach szczypty ekstrawagancji i znajdują ją na przykład w modelach Porsche, które pod ich gust konfigurują.

Fanką aut z charakterem jest Magda Zielińska, prawniczka. – Lubię samochody, które są trochę zadziorne, mają „pazur” – podkreśla.

Tę zadziorność można uzyskać efektownymi detalami: złote felgi albo czerwone pasy bezpieczeństwa cieszą kobiece oko. Nieśmiertelna piosenka wykonywana przez Marylin Monroe „Diamonds Are A Girl's Best Friends” dotyka sedna damskiej wrażliwości: – Panie uwielbiają połysk i to, kiedy przyciski i gałki przypominają biżuterię, mają słabość do pięknych



znaczków – wymienia dyrektor Mazurek Premium Cars. – Ale nie dajmy się zwieść stereotypowi, że liczy się dla nich tylko estetyczny obrazek. Niektóre doskonale wiedzą, co ma się kryć pod maską i zazwyczaj chcą mocnych silników, ponieważ one dają im gwarancję szybkiego i bezpiecznego wyprzedzania.

### Romantyczna i rozważna

Tak, bezpieczeństwo to argument, który przemawia do pań. Sprawdzają systemy, a kiedy przesiadają się z miejskiego samochodu do SUV-a, na zatłoczonych parkingach chętnie korzystają z precyzyjnego asystenta parkowania. Kobiety myślą również pragmatycznie.

Większość nie lubi tankować, dlatego coraz popularniejszym wyborem są elektryki, jak choćby Jaguar I-Pace. Wracają nim do domu, podłączają do ładowania jak telefon i szerokim łukiem omijają stacje paliw.

Wydawałoby się, że poszukując komfortu, większość z nich wybierze też automatyczną skrzynię biegów, tymczasem to już nie takie oczywiste. – Jeśli do tej pory klientka nie poznała dobrodziejstwa automatu, często obawia się takiej zmiany. Wtedy pytam: „a pierze pani w pralce automatycznej czy w kultowej frani?” – śmieje się Marek Czerwiński. – Bo przecież automat jest po to, aby ułatwiać życie, a nie komplikować.

– O czym jeszcze warto pomyśleć, kupując samochód? – dopytuję.

– Choćby o takim detalu jak podgrzewana kierownica. Wiele osób jej nie docenia, ale kiedy już się zdecydują, zawsze potem słyszą: „jak dobrze położyć zmarzniete dłonie na ciepłej kierownicy”.

### W zgodzie z czuciem

Dotyk, wzrok, węch, smak i słuch – oto pięciu zmysłowych doradców kobiety, która szuka dla siebie wymarzonego auta.

– Dźwięk samochodów działa na mnie jak afrodyzjak. Im grubsze brzmienie, im większy bulgot „na garach”, im bardziej dźwięk zbliżony do pracy silnika sagana, tym mocniejsza ekscytacja – opowiada Małgorzata Kędzior-Laskowska, fanka oldschoolowej motoryzacji, która jako dziecko jeździła z dziadkiem traktorem. – Kiedy byłam w ciąży, to schodziłam do garażu i odpalałam motor, żeby posłuchać tego mrużenia. Dla jednych warkot, dla innych cisza, albo – wręcz przeciwnie – świetny system nagłośnienia. Dźwięk ma znaczenie. Jednak o tym czy mamy melodię na ten, albo inny samochód, decyduje czucie – nasza kobieca intuicja, czyli szósty zmysł.

Tekst: Aga Kacprzyk, Słowo Daje, obraz: Kuba Chmielewski

### MAZUREK PREMIUM CARS

to obchodzący jubileusz 25-lecia działalności multidealer samochodów marek premium. Z kolei Mazurek Premium Service zajmuje się kompleksową obsługą gwarancyjną i pogwarancyjną samochodów marek premium, głównie Audi, BMW, Land Rover, Jaguar, Mercedes, Porsche, Volvo.

Mazurek Premium Cars  
Olsztyn, ul. Lubelska 29  
mazurek.com.pl  
fb/AutoTwoichMarzen  
fb/MazurekPremiumService&Detailing



# SALON SAMOCHODOWY

# MAZUREK PREMIUM CARS



## MASERATI GIBLI

Samochodów tej marki nie kupuje się z rozsądku, kalkulacji czy koniunktury rynkowej. Maserati nabywa się, kiedy tak właśnie nakazują twoje emocje, bo wraz z odpaleniem silnika satysfakcja gwarantowana. Niedługo była to nawet słynniejsza stajnia wyścigowa niż Ferrari, ale kiedy obie marki miały jednego właściciela, geny zostały z pożytkiem wymieszane. 108 lat tradycji i wykuwania niezłomnego charakteru aut stawia je dzisiaj w gronie najbardziej pożądanych marek. Model Ghibli doskonale jest znany miłośnikom już od pół wieku, kiedy debiutowało piękne coupe o tej nazwie. Obecne wcielenie jest trzecim Maserati Ghibli w historii – tym razem jako sportowa limuzyna.

Maserati Ghibli 2.0 Turbo Executive  
 2021 rok, przebieg 10 km, 330 KM, cena 375 tys. zł



## AUDI A4 ALLROAD

To nie jest zwykłe kombi i to nie jest zwykłe Audi. Allroad w przypadku marki z Ingolstadt oznacza przygodę i pewien styl życia. Jeśli jesteście fanami aut z napędem na cztery koła, z pewnością widzieliście w sieci niejednego film, który pokazuje potencjał napędu quattro w wykonaniu Audi – zawstydza wiele rasowych terenówek. W końcu to słynne z reklam „Przewaga dzięki technice”. Wnętrze zaś wciąż jest przykładem nienagannej elegancji i jakości. W Audi nawet najmniejszy pstryczek w kabinie budzi skojarzenia z technologiczną precyzją. Zaś stylistycznie marka jest przykładem na to, że wraz z debiutem nowej generacji, poprzednia nie traci nic z fasonu i polotu.

Audi A4 Allroad 45TFSI Quattro  
 2021 rok, przebieg 6800 km, 265 KM, cena 269 tys. zł



## RANGE ROVER VELAR

Przebojowy model słynnej brytyjskiej marki doczekał się subtelnego faceliftingu. Na szczęście, bo projekt stylistyczny wciąż wzbudza zachwyt i emanuje na drodze dostojną elegancją z nutą sportową. Dlatego zmiany ominęły bryłę, a jedynie skoncentrowały się na innych aspektach, jak np. innowacyjny system filtrowania powietrza dostającego się do kabiny. Z kolei nowa kierownica zdradza nowe multimedia, którymi zarządza się głównie z jej poziomu. Teraz są bardziej intuicyjne, płynne i z szybszym działaniem (możliwe bezprzewodowe połączenie ze smartfonem z Apple CarPlay i Android Auto). Zmodyfikowano też napęd, dodając m.in. hybrydę plug-in oraz tzw. miękką hybrydę.

Range Rover Velar 2.0 I4 250 AWD R-Dynamic S  
 2022 rok, przebieg 10 km, 265 KM, cena 362 tys. zł



## VOLVO XC60

Biel jest kolorem elegancji, Volvo jest zaś synonimem ponadczasowości. Jeśli zatem coś jest ponadczasowo eleganckie, w dodatku przemyślane w stylu szwedzkiego pragmatyzmu, to nic dziwnego, że potrafi zawładnąć emocjami odbiorców. Volvo XC60 jest jednym z tych samochodów, które pasuje do każdej okazji. Kiedyś znany medialny samochodziarz wyznał, że za kierownicą Volvo człowiek już sprawia wrażenie pocziwego. Siłą modeli Volvo jest dojrzałość formy, która pozwoliła marce wypracować niepodrabialny styl. Jeśli chcecie mieć kryształowy wolant do zmiany biegów i wyglądający niczym sygnet rodowy detal do uruchamiania auta, XC60 ma to w standardzie.

Volvo XC60 B5 AWD Inscription  
 2021 rok, przebieg 10 km, 264 KM, cena 271 tys. zł



**ERKO®****40** LAT**ELECTRO AERO MOTO ROBOTICS****WIODĄCY  
PRODUCENT**

- + Połączeń kablowych i narzędzi dla elektrotechniki
- + Podzespołów i oprzyrządowania dla przemysłu lotniczego
- + Automatykacji i robotyzacji przemysłu

NOWA SIEDZIBA

**JUŻ OD  
LIPCA****12 000 m<sup>2</sup>**nowoczesnej fabryki  
z centrum  
badawczo-rozwojowym[www.erko.pl](http://www.erko.pl)

Jonkowo, 6 km od Olsztyna

**PRACUJ  
Z NAMI**

# JAZDA NA WYŻSZYM POZIOMIE SIEDEM WSPANIAŁYCH



**To jest ta marka i ten model, przy którym mogę posilić się wyświechtanym tekstem, że stara miłość nie rdzewieje. „Siódemka” od zawsze była moją sportową limuzyną nr 1.**

Dwadzieścia kilka lat temu pierwsza moja „siódemka” E32 zrobiła takie samo wrażenie na mnie, na kumplach, jak i na złodziejach, którzy też chcieli nią pojeździć. Ale pierwszy szok przeżyłem dużo wcześniej, kiedy zostałem przewieziony tym modelem rok po jego premierze. Komuna chyliła się ku słusznemu upadkowi, pod domem stała nasza Syrena 105, a mnie zafundowano coś, co mógłbym wtedy porównać do lotu wahadłowcem Discovery. Pamiętam to lepiej niż cały serial „Niewolnica Isaura”, seanse Kaszpirowskiego i gola Maradony strzelonego „ręką boga”.

Wcześniej podkochiwałem się w rekinie, czyli pierwszej „siódemce” E23. Jakoś tak się dobrze układały znajomości z posiadaczami tych aut, że nią też mnie kiedyś oczarowano.

Pierwsze w życiu auto musiało być BMW – kultowy dzisiaj model 2002. Potem przerobiłem plejadę „trójek” i „piątek” i nigdy nie wyzbędę się przeświadczenia, iż BMW pod względem prowadzenia wyprzedzało pozostałe auta przynajmniej o jedną generację. Slogan firmowy „Radość z jazdy” nie był ani w calu naciągany. A tak ochryplego gangu rządowej sześciocylin্দrówki nie zrobił już nikt potem.

No dobrze, ale żeby nie zabrzmiało, że kiedyś to były „beemki”... „Siódemki” mają swoich wiernych fanów i znam przynajmniej kilku takich, którzy przesiadają się wyłącznie do najnowszych generacji. Nawet kontrowersyjne dzieło E65 spod ręki Chrisa Bangle’a nie było w stanie zachwiać pozycją modelu i sami puryści marki uznali, że radykalne przewietrzenie stylistyki wychodzi tylko na dobre. E65 pobiła rekord sprzedaży.

Dlaczego BMW serii 7 są najlepszymi limuzynami o sportowym wizerunku? Odpowiedzi udzieli pierwsza przejażdżka. Czucie i precyzja prowadzenia powinny być wyrażone jakoś namacalnie, by móc stanąć w podparyskim Sevres obok wzorca metra. Niech inni mają do czego mierzyć. Moje ulubione limuzyny Jaguara też mają gen sportowca, ale przy porównywalnej generacji „siódemki” wypadają jak džentelmen

w prochowcu, któremu do samozachwytu wystarczy drobny komplement na spotkaniu klubu miłośników gry w krykieta.

„Siódemka” to majstersztyk. Popis technologii plus charakterne DNA. Jeśli widzę polityka wożonego „siódemką”, to jakoś z automatu punktuje u mnie.

Debiutuje właśnie siódma generacja „siódemki”. Jest absolutnie odjechana. A mnie z kolei od zawsze przy premierze dopada jakiś sentymalny zwrot ku modelowi schodzącemu ze sceny. Może dlatego, że tak dobrze działa na te modele upływający czas. Nowość wymaga oswojenia się z nią, więc kiedy pokażą ósmą odmianę, wzdychać będę zapewne do siódmej. Czasem wydaje mi się, że dalej powinni produkować E38, które dzisiaj wyszukują miłośnicy youngtimerów, a jest modelem, który wciąż zwraca uwagę na ulicy i jeździ tak, że ho, ho (też znajomy miał, więc przewioź!)

No nic, ja bym mógł mieć siedem „siódemek” siedmiu generacji i jeździłbym nimi przez siedem dni w tygodniu, oczywiście każdą na zmianę co siedem dni.

Tekst: Rafał Radzymiński, obraz: Arek Stankiewicz

Mecenas projektu:

## MAZUREK PREMIUM CARS

Cyklowi felietonów motoryzacyjnych patronuje salon Mazurek Premium Cars – multidiler samochodów luksusowych nowych lub prawie nowych. W felietonach wykorzystujemy wybrane auto z oferty salonu. Tym razem towarzyszyło nam 340-konne BMW 740d xDrive M Sport Pakiet, rocznik 2021, przebieg 29 tys. km (cena 519 tys. zł). Więcej na: [mazurek.com.pl](http://mazurek.com.pl)

Mazurek Premium Cars  
Olsztyn, ul. Lubelska 29  
[mazurek.com.pl](http://mazurek.com.pl)







**MAZUREK**  
PREMIUM CARS



**SALON I SERWIS SAMOCHODÓW MAREK PREMIUM:**  
PORSCHÉ / MASERATI / MERCEDES / VOLVO / AUDI / BMW / JAGUAR / LAND ROVER

---

MAZUREK PREMIUM CARS / MAZUREK PREMIUM SERVICE  
OLSZTYN, UL. LUBELSKA 29 / 89 535 70 30 / MAZUREK.COM.PL  
FB/AUTOTWOICHMARZEN



# MIEJSKA SPACE X

Pasuje mi do pomadki – pomyślałam na widok jej lakieru w odcieniu chili red. Uterenowiona sylwetka, przestronne wnętrze i multimedialny ekran – jeśli Aygo X została stworzona głównie z myślą o kobietach, to na pewno takich z „pazurem”.







Ponad dwie dekady, czyli połowę życia, trwa moja przygoda z marką Toyota. Równo 20 lat jeździłam bezawaryjnie pocziwą Corollą. Kilka lat temu zastąpiła ją Yaris, która skusiła mnie małymi gabarytami i oszczędnością litrowego silnika. Kiedy w redakcji padło w moim kierunku hasło – „przetestuj najnowsze Aygo X”, pomyślałam: a czymże mógłby mnie zaskoczyć najmniejszy model Toyota? No i zdziwiłam się już na wstępie.

## Cofanie na ekranie

Aygo X, które czekało na mnie pod salonem, zastąpiło w ofercie klasycznego miejskiego hatchbacka. Lśniąca czerwono-czarna maska o nieco bojowym wyglądzie już przyćmiła na parkingu moją pocziwą „yariskę”. Nie tylko sprawiała wrażenie dojrzałszej i poważniejszej, ale zaskoczył mnie przede wszystkim jej lekko crossoverowy dizajn w zgrabnym

dwukolorowym nadwoziu spoczywającym na dużych, 18-calowych kołach. Czy to na pewno auto klasy A?

W środku kolejne zaskoczenie. Tapicerka i wyposażenie z ozdobnymi elementami w kolorze nadwozia zapewne przypadnie do gustu tym paniom, które tak jak ja, kupują oczami. Deska rozdzielcza nie jest przeładowana nowoczesnymi „gadżetami”, co pozwala poczuć się pewnie przesiadając ze starszego auta pozbawionego wielu innowacyjnych rozwiązań. Odetchnęłam też z ulgą na widok tradycyjnej manualnej skrzyni biegów, do której jestem przyzwyczajona od lat (w ofercie jest również dostępna nowa, bezstopniowa, automatyczna skrzynia biegów). Za to nowością w moim przypadku jest dziewięciocalowy ekran z multimediami i prostym klonowaniem smartfonu. Obsługa – wprost z poręcznej kierownicy z intuicyjnymi przyciskami. A kamera cofania – bezcenna.

## Czy ona nie za lekko prowadzi się?

Utarty stereotyp ciasnego autka do miasta w przypadku starszego Aygo tutaj jest już nieaktualny. Miejsca dla kobiet jest w bród. Na przednich siedzeniach wystarczy go nawet dla dwóch wysokich panów, również tych z brzuszkiem. Z nadwoziem o długości 3,7 m (czyli aż o 23,5 cm dłuższym niż w poprzedniku) Aygo X plasuje się między pierwszą, a drugą generacją... Yarisą. A to wymiary, które kiedyś zapewniłyby jej miejsce w segmencie B. Pojemność bagażnika z estetyczną klapą szklaną

wystarczy, aby przewieźć porządne zakupy, a może nawet niewielkie walizki w razie urlopowego wypadu.

Odpalam więc radio i pędzę do centrum. Pierwsze wrażenie: przyjemnie i niezwykle lekko się prowadzi. Może nawet za lekko. Muszę uważać z pedałami gazu i hamowania, bo pracują przy zdecydowanie mniejszym nacisku niż w moim 11-letnim aucie. Samochód nie podskakuje nerwowo i pewnie trzyma się drogi nawet na ostrych zakrętach. No i dobrze sobie radzi z tłumieniem nierówności na olsztyńskim asfalcie. Układ kierowniczy wspomagany ręką. Na pewno wrażenie robi zwrotność, udało mi się płynnie zawrócić nawet na wąskiej osiedlowej drodze. Toyota dorzuciła do tego modelu sześć elementów poprawiających wygłuszenie, które są w standardzie od wersji Comfort. Więc przy niższej prędkości we wnętrzu jest cichutko nawet z opcjonalnym miękkim zwijanym dachem.

## Kolejka w ciemno

Miasto to żywioł tego modelu także za sprawą osiągnięć zapewnianych przez ulepszony silnik benzynowy. Pod maską Aygo X bije polskie „serce”, czyli trzycylindrowiec z Wałbrzycha. Choć producent pozostawił w tej wersji klasyczny silnik benzynowy, auto i tak jest mega ekonomiczne – komputer pokładowy podczas jazdy po krętych uliczkach miasta wyświetlił wynik 4,7 l/100 km.

Zanim auto dotarło wiosną do polskich salonów, kolejka klientów zapisała się w ciemno. Też mam zaufanie do marki, więc nie dziwi mnie ta ciekawość. Nietuzinkowa metamorfoza samochodu tej klasy jest wyjątkowo udana. Przesiadając się z powrotem do „yariski” wszystko w środku wydało mi się pasze. Do zamiany kusi mnie propozycja pozostawienia w rozliczeniu mojego chodliwego na rynku Yarisą.

Aygo X tylko pozornie jest najmniejszą i najskromniejszą w całej ofercie Toyot. Jeśli według producentów to auto stworzono głównie dla kobiet, to zdecydowanie dla tych, które oprócz ekonomicznej jazdy cenią dobry dizajn.

Tekst: Beata Waś, obraz: Arek Stankiewicz

**Toyota Aygo X** – cena od 60,9 tys. zł

**Toyota Mir-Wit**  
Olsztyn,  
al. Obrońców Tobruku 11  
toyota-olsztyn.pl  
fb/ToyotaOlsztyn



Jest środa 13 kwietnia, godz. 10, właśnie debiutuje stacja Shell w Wójtowie. Są przedstawiciele koncernu. Ale najważniejszy w tym momencie jest on – pierwszy klient, który podejźdza do tankowania. Od razu rasową maszyną. 500-konny Mercedes sygnowany marką AMG zatrzymuje się pod dystrybutorem ze słynną 100-oktanową benzyną V-Power Racing. Po napełnieniu baku kierowca dowiaduje się, że dostaje i prezenty, i zalane paliwo gratis.

Przejeżdżającego obok stacji mieszkańca pobliskiej miejscowości przyciągnęła właśnie informacja z dostępnością nieczęsto spotykanego wybitnie sportowego paliwa V-Power Racing. Postanowił skorzystać z okazji.

Nowo otwarta stacja z pewnością będzie obowiązkowym miejscem nie tylko maniaków sportowych maszyn, ale i ulubionym przystankiem w drodze ze stolicy Warmii na Mazury. Jadąc bowiem ekspresówką z Warszawy i dalej obwodnicą Olsztyna na stronę Wielkich Jezior, jest to w zasadzie pierwsza po drodze stacja od Nidzicy, która w dodatku dysponuje tak nowoczesnym pakietem obsługi podróżnych.

Marka Shell sama w sobie jest już synonimem emocji. Największy paliwowy koncern świata nieodłącznie związany jest z Ferrari i wyścigami. Shella zalewa się w baki najbardziej wymagających aut, a logo marki jest na kombinezonach ludzi motorsportu.

Sama stacja już wzbudziła ciekawość – branżowy portal Petrotrend przyznał jej tytuł najlepszej "Stacji benzynowej 2022 roku" w północnej Polsce.

– Stworzyliśmy pierwszą w Polsce stację Shell w jej nowym układzie oraz z innowacyjnym konceptem Shell Café. Jest szalenie przyjazna dla podróżnych, z wszelkimi wygodami i intuicyjnymi, jakże praktycznymi rozwiązaniami – podkreśla Mariusz Ambroziak, współwłaściciel stacji. Prywatni inwestorzy już zapowiadają bliźniaczą stację Shell po drugiej stronie stolicy Warmii, przy trasie wylotowej do Warszawy.

A czym się wyróżnia nowość? Najogólniej ujmując pomysłem na uogószczenie podróżnych. Koncept bistro nie tylko ma elegancko wyglądać, ale przede wszystkim smakować. Restauracyjne jedzenie przygotowywane jest domowymi sposobami – Shell przykładą bowiem dużą wagę do dań wysokiej jakości i bez konserwantów.

Na półkach są produkty lokalnych producentów, w tym piwa z olsztyńskich



# KUSZĄCY ZAPACH HERBATY

**Oto dowód na to, że i wizyta na stacji benzynowej może być przyjemnością. Nowo otwartą stację Shell (trasa z Olsztyna na Mazury) już okrzyknięto najlepszą. Czym zaskakuje podróżnych?**







browarów. Nawet kącik winiarski wyselekcjonowany został przez olsztyńską koneserską markę Win-Cin. Są bogato wyposażone regaly dla podróżnika i survivalowca.

No i coś, czego jeszcze nie ma na innych stacjach – herbatomat, który dyfuzorem wypuszcza aromaty naturalnych mieszanek liściastych herbat „Sir Williams”. Zaparzysz sobie tę, która wprawdzie cię zapachem.

Ponieważ kawa w podróży jest nie mniej ważnym punktem niż zatankowanie benzyny, na obowiązkowy pit-stop skusi już sama nazwa ekspresu do kawy – Dalla Corte. Ta słynna włoska manufaktura obchodzi w tym roku 75-lecie, a tak nawiasem mówiąc, jest oficjalnym partnerem Porsche, więc na rasowej stacji benzynowej czuje się poniekąd jak we własnym domu. Kawę z Dalla Corte podaje się tu w stosownej zastawie.

Jeśli nie jesteście karmiącą matką, to i tak koniecznie musicie zajrzeć do pokoiku właśnie dla mam z dziećmi. Ściany zdobią grafiki prac dzieciaków, które wzięły udział w konkursie rysunkowym marki Shell. Motyw fantastycznych samochodów i podróżowania przedstawione ręką dziecka, np. „Oskara, lat 8 i pół”, potrafią dać pozytywną energię na dalsze podróżowanie choćby do końca dnia.

Rodzice z dziećmi są szczególnie dopieszczeni. W kąciку przy placu zabaw jest np. mikrofalówka do samoobsługi, gdyby trzeba było podgrzać danie dla bobasa. Takie proste. A widzieliście już gdzieś?

A korzystaliście kiedyś z pralni na stacji? Wrzuca się złotówkę do proszkomatu, a następnie nastawia pranie (koszt 15 zł), potem suszenie (8 zł). Jeśli na 40 minut zaszyjecie się w części restauracyjnej, skorzystacie z wi-fi czy nowoczesnej myjni bezobsługowej, która na szczęście bazuje na nieinwazyjnej chemii, pranie odbierzecie już suche.

No, ale na stacji Shell przede wszystkim buzuje paliwo – we wtorki i czwartki słynna benzyna V-Power jest w cenie zwykłego paliwa. Od lat niezmiennie wyróżniana Złotym Laurem Klienta. Wiedzą to nie tylko właściciele Ferrari.

Tekst: Rafał Radzyński,  
obraz: Kuba Chmielewski

Shell  
Wójtowo, ul. Modrzewiowa 4  
tel. 24h: 608 595 800





# KREĆILI TU: 10

FILMY, KTÓRE POWSTAŁY  
NA WARMII I MAZURACH



## Alegoria z osiołkiem

Historia osiołka o imieniu IO, rozpoczynająca się w polskim cyrku, a kończąca we Włoszech, to gorzka, ale też i pełna ciepłego humanizmu parafraza „filmu drogi”. Pokazuje skrajność ludzkich zachowań wobec bezbronnego zwierzęcia, będąc sugestywnym obrazem relacji społecznych i przemian kulturowych współczesnego świata. „IO” w reżyserii Jerzego Skolimowskiego to film dedykowany Robertowi Bressonowi, jednemu z najwybitniejszych twórców światowego kina, autorowi kultowego obrazu „Na los szczęścia Baltazarze” z 1966 roku. Mistrzowski scenariusz „IO” autorstwa Ewy Piaskowskiej i Jerzego Skolimowskiego wyróżnia oryginalna szkatułkowa forma i alegoryczne ujęcie tematu.

## Bez udawanych emocji

Jerzy Skolimowski, mistrz światowego kina, reżyser, scenarzysta, aktor, malarz i poeta, jeden z najbardziej znanych i nagradzanych polskich twórców za granicą, (pracował m.in. z Claudią Cardinale, Nastasją Kinski, Michaeliem Yorkiem, Giną Lolobrigidą, Davidem Nivenem), ukończył najnowszy film w 2022 roku. Jest koprodukcją polsko-włoską i otrzymał dofinansowanie Warmińsko-Mazurskiego Funduszu Filmowego.

– Film Bressona jest jedynym filmem, który kiedykolwiek mnie wzruszył i jedynym, podczas którego miałem w kinie łzy – tłumaczył Jerzy Skolimowski w rozmowie z Bugumiłem Osińskim, szefem WMFF. – Poza tym fascynujące wydało mi się reżyserowanie zwierzęcia, które przecież nie potrafi żadnych emocji udawać. To zupełnie inne zadanie niż praca z aktorami.



## Kibice i klienci

Zdjęcia, których autorem jest młody i nagradzany operator Michał Dymek („Supernowa”, „Sweat” – nagroda na FPFF w Gdyni i Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych „Camerimage”) realizowane były przez 10 dni na Warmii i Mazurach, m.in. w Galinach, Ornecie i Jedwabnie. Były wśród nich także sceny z udziałem licznej grupy miejscowych statystów, którzy wcielili się m.in. w kibiców, urzędników i klientów lokalu gastronomicznego. Realizacja odbywała się w ścisłych rygorach pandemicznych, co spowodowało opóźnienia w realizacji filmu. Z tego samego powodu na planie nie mogli być obecni media.



## Sprawdzony kompozytor

Muzykę do „IO” skomponował współpracujący z Jerzym Skolimowskim przy „Essential Killing” Paweł Mykietyn, ceniony i nagradzany kompozytor, autor muzyki m.in. do filmów Andrzeja Wajdy i Małgorzaty Szumowskiej. Jest dwukrotnym zdobywcą ORŁÓW – Polskich Nagród Filmowych oraz pięciokrotnym laureatem nagrody za muzykę na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

## Ośli dźwięk

Tytuł filmu na etapie składania wniosku do Warmińsko-Mazurskiego Funduszu-Filmowego brzmiał „Baltazar”. Jednak specjaliści od sprzedaży naciskali reżysera na jego zmianę na bardziej oryginalny, prowokacyjny. Wszystko po to, aby przyciągnąć uwagę widzów. Tytuł „IO” (w wersji angielskiej „EO”) nawiązuje do dźwięku, jaki wydają osły. W maju film otrzymał Nagrodę Jury na 75. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes. Polska premiera planowana jest późnym latem 2022 roku. Poprzedzi ją prapremiera z udziałem twórców w stolicy Warmii i Mazur.



## Francuska gwiazda

Zdjęcia realizowano także na Podkarpaciu, w Warszawie i we Włoszech, m.in. na Sycylii. W międzynarodowej obsadzie znalazła się Isabelle Huppert, wielka gwiazda francuskiego kina. Wystąpił także charyzmatyczny Lorenzo Zurzolo, włoski aktor znany nie tylko z wielu filmów, ale i rekordowej aktywności na Instagramie. Z polskiej obsady – m.in. Sandra Drzymalska, Mateusz Kościukiewicz i muzyk Tomasz Organek.

## Zryw – reaktywacja

Twórcy realizowali scenę meczu piłki nożnej na wybranym do zdjęć boisku w Jedwabnie na Mazurach. Przed laty grał tu miejscowy klub „Zryw”, zmuszony do zawieszenia działalności. Dla potrzeb filmu reaktywowano klub, zaopatrzone zawodników w nowe kostiumy. Niektórzy z nich nieco przytyli, więc musieli potrenować, po czym zagrali dla twórców wielogodzinny mecz. I zapewnili, że mają zamiar regularnie spotykać się na boisku.

– Może więc ten optymistyczny akcent zachęci inne Regionalne Fundusze Filmowe, by angażować się w lokalne przedsięwzięcia? – zastanawia się Jerzy Skolimowski. – Film otrzymałby wsparcie finansowe i opiekę ze strony lokalnych władz, tak jak to było w naszym przypadku. To okazja do zaprezentowania regionalnych walorów, ale też wciągnięcia do współpracy miejscowych fachowców.



Tekst: Beata Waś, konsultacje merytoryczne: Bogumił Osiński  
Obraz: Piotr Mąka, Łukasz Bąk, Paweł Edelman, Michał Englert

Mecenas projektu:

### Warmińsko-Mazurski Fundusz Filmowy

wspiera twórców realizujących w regionie filmy fabularne i seriale telewizyjne, dokumenty i animacje.

Warmińsko-Mazurski Fundusz Filmowy  
Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych  
Olsztyn, ul. Parkowa 1  
[www.funduszfilmowy.warmia.mazury.pl](http://www.funduszfilmowy.warmia.mazury.pl)



# NIE MA „RÓŻY” BEZ „DOMU AD ROZLEWISKIEM”

Melchior Wańkowicz nazwał Mazury letnim salonem Warszawy. To tu przyjeżdżają ludzie z całego kraju, żeby odpocząć od miejskiego zgiełku. Ale oprócz turystów, urodę warmińsko-mazurskich krajobrazów doceniły ekipy filmowe z Polski i zagranicy. Prezentujemy 10 kręconych w regionie filmów dostępnych w serwisach VOD. A nuż staną się pretekstem do poznania Warmii i Mazur podziwianych z ekranu.



## KAMERDYNER

Netflix, Player, Premiery Canal+

(Łężany, Widryny, Galiny, Sułowo)

Nie wszyscy wiedzą, że opowieść o kaszubskim chłopcu, przygarniętym przez rodzinę niemieckich arystokratów nie powstała wcale na Kaszubach, a została zrealizowana w dawnym pruskim majątku Łężany. Położony nad jeziorem Legińskim neobarokowy pałac pełni w filmie kluczową rolę, bo to tam znajduje się siedziba rodu von Krauss. Pałac od 1957 roku pozostaje własnością Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Widryny z kolei grają w tym przypadku kaszubską wieś, z której wywodzi się tytułowy kamerdyner. Jedna ze scen ma miejsce przy zabytkowym kościele w Sułowie koło Bisztyńka. Momenty akcji dziejące się w stajni, pochodzą ze starego folwarku w Galinach, a scena polowania powstała na tamtejszych łąkach.

## JAK NAJDALEJ STĄD

Netflix, player, Premiery Canal+, TVP VOD, Cineman  
(Olsztyn, Olsztynek)

Opowieść o losach 17-latk, która wyrusza do Irlandii w poszukiwaniu ojca. Niedługo po premierze znalazła się na liście Top 10 Netflixa w Polsce. Choć znaczna część fabuły ma miejsce w Irlandii, nie wszystkie ujęcia pochodzą z tego kraju. Do kręcenia niektórych scen dziejących się na Zielonej Wyspie, twórcy zdecydowali się wykorzystać olsztyński pub Carpenter, który klimatem zwyciężył z prawdziwym irlandzkim lokalem w Dublinie. Z Olsztyna pochodzą również ujęcia kościoła przy ulicy Pana Tadeusza, Starówki oraz Dworca Głównego.



## RÓŻA

Netflix, prime video, viaplay

(Olsztyn, Olsztynek, Orneta, Pęgłity, Szczytno, Pasym, Gietrzwałd, Dźwierzuty)

Akcja dramatu toczy się na terenie Ziemi Odzyskanych, przybliżając historię dwóch ludzi dotkliwie naznaczonych przez wojnę – byłego żołnierza AK i samotnej kobiety, – Mazurki, która straciła męża. Wraz z rozwojem fabuły na ekranie rysuje się również szerszy obraz społeczności Mazurów pruskich. Pejzaż powojennych Mazur, jaki pojawia się na ekranie to rzeczywiście teren województwa warmińsko-mazurskiego. W filmie możemy zobaczyć lokacje, takie jak Olsztyn, Olsztynek, Orneta, Pęgłity, Szczytno, Pasym, Gietrzwałd czy Dźwierzuty.



## WENECJA

Netflix, TVP VOD

(Jegławki, Orneta)

Za miejsce akcji filmu o chłopcu, któremu wojna zrujnowała marzenia o podróży do Wenecji, posłużył XIX-wieczny neogotycki Pałac w Jegławkach, inspirowany także architekturą włoskich podmiejskich willi. Sam park otaczający zamek ma powierzchnię 16 ha. Zespół pałacowo-parkowy oraz otaczające go zabudowania folwarczne zostały wpisane do rejestru zabytków nieruchomych pod koniec ub. wieku. W niektórych fragmentach na ekranie pojawia się jeszcze Orneta – jedno z niewielu miast w regionie, które posiada zachowane w całości Stare Miasto.





## BOGOWIE

Player, Premiery Canal +

(Jezioro Jagodne, Prażmowo)

Filmowy życiorys Zbigniewa Religi, w postać którego wcielił się Tomasz Kot, przeszedł już do historii polskiego kina. Co prawda duża część akcji dzieje się w warszawskiej klinice, ale za plan filmowy posłużyła też Kraina Wielkich Jezior Mazurskich. Miejsce, w którym Zbigniew Religa spotykał się ze swoją żoną to teren rozciągniętej pomiędzy Giżyckiem a Mikołajkami wsi Prażmowo. Miejscowość ta jest położona nad Jeziorem Jagodne, które również pojawia się w filmie.



## KOŁYSANKA

Netflix, viaplay, Premiery Canal+

(Olsztynek)

Czarna komedia Juliusza Machulskiego opowiadająca o rodzinie z dość nietypowymi zwyczajami. Za gospodarstwo polskiej rodziny Addamsów posłużył skansen w Olsztyнку. Zagrody, dzwonnica, karczma, spichlerz i stodoła, a także holenderskie wiatraki doskonale spełniły swoją rolę. Wnętrze domostwa Makarewiczów zostało odtworzone w warszawskim studio, ale stanowi jeden do jednego odwziedlenie izby warmińskiej chaty z Olsztyneckiego Parku Etnograficznego. Kopia miała być tak wierna, że uzyskała aprobatę samego dyrektora skansenu.

## CICHA NOC

Netflix, prime video, Player, chili, nowe horyzonty

(Sząbruk, Unieszewo, Pęglity)

Historia filmu to swoisty portret polskiej rodziny. Za tło do ukazania skomplikowanych i często trudnych relacji, posłużyły w tym wypadku święta Bożego Narodzenia. Debiut reżyserski Piotra Domalewskiego w całości powstał na byłych terenach Prus Wschodnich. Zdjęcia do filmu odbyły się we wsi Pęglity, założonej przez Prusa Nenozodisa w 1350 roku. Do wykreowania krajobrazu wsi przyczyniły się m.in. zabytkowe warmińskie chaty. Część scen kręcono także w Unieszewie i Sząbruku, położonych nieopodal malowniczego Jeziora Wulpińskiego.



## PAPUSZA

Netflix, player

(Orneta)

Podczas tworzenia filmowej wersji historii Bronisławy Wajs, pierwszej romskiej poetki, która spisała swoje wiersze, wykorzystano krajobrazy Równiny Orneckiej. Wybór tej przestrzeni był podyktowany specyficznymi warunkami. Zdaniem samych twórców, Orneta jest otoczona jeziorami, lasami i zabytkową architekturą. Brakuje z kolei awangardowego budownictwa z początku XXI wieku, jakie coraz częściej spotkać można nawet w mniejszych miejscowościach. Zdjęcia nadgryzionych przez ząb czasu budynków w czerni i bieli pozwoliły przywołać nostalgiczny obraz tamtych czasów.



## NIEWINNE

Netflix, player, Chili, Canal+ Online

(Orneta, Krosno)

Plenery mazurskie posłużyły za główne lokacje do filmu o losie polskich zakonnic, zgwałconych przez sowieckich żołnierzy. Kobiętom potajemnie zdecydowała się pomóc lekarka, działająca pod ramieniem Francuskiego Czerwonego Krzyża. Zdjęcia prawie całkowicie zrealizowano na obszarze powiatu lidzbarskiego. Do pracy przy produkcji zaangażowani zostali statyści z Ornety oraz Lidzbarka Warmińskiego.



## DOM NAD ROZLEWISKIEM

TVP VOD

(Pasym, Ostróda, Tuławki)

Ekranizację kultowej sagi obyczajowej o kobiecie, która przenosi się w zacisze nad rozlewiskiem, aby zacząć życie od nowa, zrealizowano na Pojezierzu Mazurskim. Słynny „dom nad rozlewiskiem” w rzeczywistości nazywa się Stary Młyn i znajduje się w Nastajkach w gminie Ostróda. Siedlisko należy do obszaru malowniczego Parku Krajobrazowego Wzgórz Dylewskich i leży w dolinie rzeki Poburzanki. W dalszych seriach „Domu nad rozlewiskiem” posiadłość głównej bohaterki zamieniono na poniemiecki dom we wsi Tuławki niedaleko Olsztyna. W poszczególnych scenach pierwszego sezonu serialu można też dostrzec kamienice i uliczki Pasymia.

**ROZMOWY NA**

# SCHODACH

**CZYLI ZNAŃE POSTACIE  
O NIEZNANYCH HISTORIACH.**

**NIE INTERESUJE MNIE PRZESZŁOŚĆ**



Jej życie jest tak kolorowe i zaskakujące jak włosy i makijaże, którymi manifestuje swoją wolność. Po lekcję filozofii codziennej z Krystyną Mazurówną\* warto się wybrać choćby i do Paryża.



**MADE IN: Ja jestem chłopak z Mazur, a ty?**

**Krystyna Mazurówna:** A ja dziewczyna ze Lwowa. Nie z Mazur, ale za to Mazurówna.

**Masz jakieś mazurskie wspomnienia?**

Na Mazurach mieszka mój fan, który trzy lata temu nawiązał ze mną bardzo ścisłą korespondencję. I werbalną, i duchową. Świetnie się rozumiemy i jesteśmy przyjaciółmi. Jest między nami minimalna różnica wieku, bo jest ode mnie 64 lata młodszy, ale doszliśmy do wniosku, że to żadna przeszkoda. Dlatego do Mazur mam czuły stosunek i w tym roku pojawię się tam na wakacjach.

Poza tym Mazury są najpiękniejszą dzielnicą Polski – cudowna dzikość, aczkolwiek cywilizowana.

**Jak rodzi się korespondencja przy takiej „minimalnej” różnicy wieku?**

Ta znajomość zaczęła się, kiedy jako uczeń przystąpił z kolegą do ogólnopolskiego konkursu na zrobienie materiału wideo o polskim uczonym z kresów. A tak się składa, że mój tatuś, prof. Stanisław Mazur, wcale na Mazurach nie mieszkał, tylko we Lwowie, gdzie był jednym z czterech twórców tzw. lwowskiej szkoły matematycznej. Zrobili film, do którego zresztą udzieliłam im wywiadu, no i zdobyli pierwszą nagrodę. Więc kiedy wręczano im ją w Warszawie, ja pojawiłam się tam zniecka. Mało tego, udało mi się zabrać głos ze sceny, z której zakomunikowałam, że oprócz regulaminowej nagrody, ja dodaję swoją – zapraszam zwycięzców na kilka dni do Paryża. Po umówieniu terminu przyleciałam po nich do Warszawy, a zwiedzanie miasta zaczęliśmy od występu kabaretowego w słynnym Moulin Rouge. Ostatniego dnia przed wylotem jeden z nich, za kieszonkowe, które miał, kupił mi wielki bukiet kwiatów. Bardzo mnie to ujęło. I tak zaczęła się korespondencja i znajomość, której pokłosiem był też zorganizowany dla mnie wieczór literacki w Ełku.

**Istnieją dla Ciebie ramy takie jak wiek, metryczka?**

Nie. Uważam się za młodą kobietę, bo co to jest mieć dopiero 83 lata. Mam ciągle niespożytą radość życia, uwielbiam przygody i podróże.

**Nawiązując do taty i rodzowego nazwiska – twoje brzmi po staropolsku: Mazurówna.**

Już w szkole mówiło się tak do dziewczynek, więc ja byłam Mazurówną. Kiedy jako 18-latką zaczęłam tańczyć w Teatrze Wielkim w Warszawie, tam też zwracano się do nas: Glinkówna, Selmówna, Bittnerówna, Mazurówna. Teraz nie ma już tego zwyczaju, ale artystycznie zostałam jako Mazurówna i tak jest oficjalnie we wszystkich moich dokumentach, również francuskich.

**Żaden facet po drodze nie zmienił ci nazwiska? Przecież tylu ich było.**

Wielu próbowało, a żadnemu się nie udało.

**Podarowałaś mi kiedyś swoją książkę „Ach, ci faceci”. Wszyscy, których spotkałaś na swojej drodze i z którymi współpracowałaś zawodowo czy też byłaś związana prywatnie, mieli jeden wspólny mianownik: intelektualiści – ikony ze świata kultury.**

Że miałam dobry gust? Fakt, to byli intelektualiści, albo przynajmniej ludzie szalenie inteligentni. Znajdowałam się przy nich czy to życiowo, czy zawodowo, bo właśnie mi imponowali. Tego nauczył mnie tata, że największą wartością faceta jest jego mózg, więc mi naprawdę jest wszystko jedno czy poznam małego bruneta, czy wysokiego blondyna, garbatego, z dużym nosem, czy bez nosa, bo nie to jest najważniejsze. Fascynują mnie ludzie, którzy mają cechę absolutnie najważniejszą – inteligencję. Więc może dlatego właśnie przy nich padam na kolana.

Kiedyś, jako 18-latką, wpadłam zupełnie przypadkiem na przyjęcie literackie, na którym spotkałam Zygmunta Kałużyńskiego. Powiedział mi, że w tym kraju jest trzech mężczyzn, którzy się liczą: Toeplitz, Mrozek i Kisielewski. Więc natychmiast poznałam Toeplitza i zakochaliśmy się w sobie. Krzysztof to była czysta inteligencja. Potem z Mrokiem, z którym mieszkaliśmy w jednej kamienicy, mieliśmy długi romans, choć z przerwami, bo międzynarodowy. Ten z kolei też oszołomił mnie swoją inteligencją. No i trzeci wspomniany, Kisielewski. Tylko potem uświadomiłam sobie, że „Zyziu” mówił o starym „Kisielu”, a ja wzięłam się za młodego. Ale też był wyjątkowym człowiekiem.

Więc jak już tych trzech z trzech liczących się przerobiłam, że tak nieelegancko określe, to wyjechałam z Polski do Paryża.

**O postaciach, które znałaś, czytam z nieukrywaną zazdrością, bo to panteon polskiej kultury. Być u boku tych wybitnych ludzi – bezcenne.**

Owszem, byłam niewątpliwie uprzywilejowana, bo wtedy w Warszawie zawiązała się mała grupka najlepszych ludzi kultury, spotykająca się zwykle w Spatifie. I z tymi literatami i filmowcami siedziałam przy stoliku. Komeda, Trzaskowski czy Kurylewicz przychodzili do mnie na próby baletu, który robiłam do ich muzyki. To było wspaniałe, ale to już przeszłość. Nie chciałabym wrócić do niczego, bo mnie ciekawi jutro. Interesuje mnie tylko przyszłość. Ty chciałbyś się przenieść w tamte czasy, a ja do Nowego Jorku w 2040 roku.

**Co cię kręci w Nowym Jorku?**

Że kiedy idzie ulicą facet w garniturze i aktówką, a obok transwestyta w różowym stroju kąpielowym i złotym sztucznym futrze, to obaj są na miejscu. To jest multiakceptacja. I to jest moje miejsce.

## KRYSTYNA MAZURÓWNA

**tancerka i choreografka z bodaj najbarwniejszym życiorysem zawodowym w Polsce. Za odegrane role i tworzone spektakle zdobywała najwyższe wyróżnienia, zaś po manifestowaniu postawy wobec władzy w 1968 roku, wyjechała na stałe do Paryża, gdzie kontynuowała karierę tancerki (miała m.in. swój zespół taneczny, główne role w rewii u słynnej Josephine Baker, była solistką w Casino de Paris). W Polsce była jurorką w popularnych programach tanecznych. Jest w trakcie pisania szóstej książki, a w Paryżu można dostać wino Bordeaux sygnowane jej nazwiskiem „Le Chevalier Mazurówna”.**





**A spoglądasz czasem refleksyjnym okiem na takie miasta jak Paryż, w którym mieszkasz od 53 lat? Że te słynące z pewnych skojarzeń miejsca nieodwracalnie pozmieniały swój klimat?**

Nigdy. Trzeba akceptować zmiany, bo one są tak logiczne, jak samo życie. W Paryżu jest mieszanina nacji i kultur. Uwielbiam moich sąsiadów Turków, Ukraińców, Czechów, knajpy prowadzone przez Arabów. Ja to kocham, bo taka jest przyszłość świata. Dlatego mieszkam w dzielnicy tak popularnej i barwnej, bo czuję się w niej jak przysłowiowa świnia w mule. Jestem w swoim żywiole.

**Co wedle twojego kodeksu życiowego jest najważniejsze?**

Poznawać ciekawych ludzi.

**A kalkuluje się być w życiu brutalnie szczerym? To twoja cecha.**

Na pewno nie opłaca się mówić nie to, o czym się myśli.

**Twój bilans szczerości wyszedł na plus?**

Tak, bo jest się wiernym sobie. To wartość nadrzędna. Nie muszę się siebie wstydzić przy codziennym malowaniu przed lustrem.

**A co mają wyrażać twoje kolorowe włosy?**

Pełną wolność. Podejrzewam, że jako 18-latką pierwszą miałam w Polsce zielone włosy. Pamiętam, że jak byłam u fryzjerki, to pytałam jej jakie ma najodważniejsze kolory. Powiedziała, że ma jedynie płukanki lekko różowe i lekko niebieskawe dla siwych pań. I jeszcze, że przysłali też próbkę zielonej farby, ale kto by chciał zielone włosy. Więc wrzasnęłam od razu, że ja!

Zobaczył mnie w nich czołowy intelektualista Polski Krzysztof Teodor Toeplitz i tak go tymi włosami ujęłam, że wykonał mi synka.

Teraz mam akurat czerwone, ale niedawno miałam w biało-czarne paski, a jeszcze wcześniej pół głowy białej i pół czarnej, więc jak czuję potrzebę, to zmieniam te kolory. Może ze względów ideologicznych zrobię sobie żółto-niebieskie.

**Ty masz poczucie, że złapałaś wszystkie okazje życiowe?**

Nie ma okazji. Ja je po prostu stwarzam. Jak się pytają mnie o moje marzenia, to ja szybko odpowiadam, że nie mam ich ani pół. Mam za to mnóstwo planów, które realizuję. I to mi sprawia przyjemność. Na jutro zaprosiłam wszystkie wnuki na

sushi, bo wiem, że je uwielbiają. I to jest mój mikro plan. Jak miałam duży plan, czyli mieć trochę mieszkań w Paryżu, to finalnie kupiłam ich prawie dwadzieścia. A zarobiłam na nie nie jako gwiazda tańca, bo wtedy starczało mi od pierwszego do pierwszego, ale wykonując dziesięć zawodów jednocześnie przez lata, zaczynając po pięćdziesiątce. I to jest udowodnienie sobie, że można osiągnąć wszystko.

**No właśnie, kiedy zakończyłaś karierę, pracowałaś jako bileterka i kasjerka w kinie, barmanka w kasynie, ekspedientka, kelnerka, szatniarka, a nawet w informacji w metrze. Byłaś rozpoznawana wtedy przez bywalców, którzy podziwiali cię wcześniej na scenach?**

Tak, głównie przez Polaków, którzy dopytywali czy nie czuję się ponizona, że stoję za ladą. Więc mówiłam, że wręcz wywyższona, bo mam tu taki podest pod nogami. Człowiek może się zhańbić swoim postępowaniem, ale żadna praca nie zhańbi człowieka.

**Ile razy mówiłaś sobie: biorę życie za rogi?**

Ja tego tak nie formułowałam, ale absolutnie brałam je. W życiu można wszystko, każdy człowiek tyle ma, na ile ma odwagi. Ja nie uznaję w życiu słów, że czegoś nie można. Najgorsze jest stawianie sobie granic. Od początku życia zawodowego nie chciałam być 32. z kolei tabędziem w balecie, dlatego musiałam znaleźć w sobie motywację i odwagę.

Od ośmiu lat uczestniczę w przeróżnych pokazach mody, bo kiedy miałam 75 lat, powiedziałam sobie: a dlaczego modelki muszą być tylko młode, wysokie i zgrabne? Mam więc za sobą kilka pokazów z kreatorami mody, nie tylko w Paryżu, w Warszawie czy w Szwecji. Kiedy modelki zaprezentują już kolekcję, wchodzę w kreacji ja: mała, stara i pękata, ale jakże zadowolona z życia. I tańczę, co zawsze udziela się publiczności, bo widać to po entuzjastycznych brawach.

rozmawiał  
data  
miejsce  
obraz  
Czytaj cały wywiad:

**Rafał Radzyński**  
19 marca / godz. 12:30  
na schodach do Bazyliki Sacré-Cœur w Paryżu  
Justyna Radzyńska / CameraWorkStudio



**SPOTKANIE AUTORSKIE  
Z KRYSYŃĄ MAZURÓWNA**

gdzie? **Centrum Polsko-Francuskie**  
(Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 39),  
kiedy? **wtorek 14 czerwca, godz. 18**





# Młodzi Duchem

## DOM SENIORA

BIESAL 80B

11-036 GIETRZWAŁD

biuro@mloziduchem.com

TEL. +48 880 803 802

[www.mloziduchem.com](http://www.mloziduchem.com)

### REHABILITACYJNE POBYTY DO 30 DNI:

- PO UDARACH / WYLEWACH
- PO URAZACH ORTOPEDYCZNYCH
- PO OPERACJACH WSTAWIENIA ENDOPROTOTYZY
- PO AMPUTACJACH KOŃCZYN
- PO OPERACJACH KARDIOLOGICZNYCH
- PO OPERACJACH NEUROLOGICZNYCH
- PO / W TRAKCIE LECZENIA ONKOLOGICZNEGO.
- DEMENCJA, ALZHEIMER
- POBYTY PO COVID - 19

### CENY POBYTÓW KRÓTKOTERMINOWYCH:

- TURNUSY 7-DNIOWE - 1750 PLN (250 / DZIEŃ)
- TURNUSY 14-DNIOWE - 2800 PLN (200 / DZIEŃ)
- TURNUSY 21-DNIOWE - 3780 PLN (180 / DZIEŃ)
- TURNUSY MIESIĘCZNE - 4600 PLN (153 / DZIEŃ)
- POBYTY DŁUGOTERMINOWE - OD 4 300 PLN / MIESIĄC

# POBYTY KRÓTKOTERMINOWE



# ZNAJDŹ NAS

## JESTEŚMY TAM, GDZIE SĄ NASI CZYTELNICY

### OLSZTYN

#### RESTAURACJE, KAWIARNIE:

Drewno i Ogień, ul. Prosta 7/9 • Parowar, ul. Skłodowskiej 24 • Pizzeria Diavolino, ul. Okopowa 18 • Mezzo, ul. Kołłątaja 19 • U Artystów, ul. Kołłątaja 20 • Słodczyj Tej Krainy, ul. Kołłątaja 23 • Handmade Cafe&Pub, ul. Kołłątaja 3 • Yoko Sushi, ul. Stare Miasto 17/21 • Hammurabi, ul. Prosta 3/4 • Caffee Station, ul. Prosta 18/22 • Restauracja Prosta, ul. Prosta 38 • Stary Zaułek, ul. Rodziewiczówny 8 • Malta Cafe, ul. Lelewela 6a • Restauracja Staromiejska 2.0, ul. Stare Miasto 4/6 • House Cafe, ul. Stare Miasto 11 • Pierogarnia, ul. Stare Miasto 26/27 • SISI Coffee, ul. Stare Miasto 28/2 • Highlander, ul. Stare Miasto 29/32 • Via Napoli, ul. Okopowa 21 • Restauracja Casablanka, ul. Zamkowa 5 • Browar Warmia, ul. Nowowiejskiego 15 • Kawiarnia Kofeina, ul. Staromiejska 13 • Ceska Hospoda, Targ Rybny 14 • Vamos Salvador, ul. Górna 1 • Restauracja Rolki, ul. Mochnackiego 5/1 • Konopna Farmacja, ul. Prosta 23 • Steakownia, ul. Prosta 38 • Na Rogu Czasu, ul. Wilczyńskiego 6c • Plankton, ul. Jeziorna 8 • Restauracja Przyszań, ul. Żeglarska 3 • Tawerna Przyszań, ul. Żeglarska 6 • Słoneczna Polana, ul. Sielska 38A • Zatoką Smaku, ul. Wodna 1c • Cudne Manowce, ul. Bolesława Chrobrego 4 • Pizzeria Wiśniowy Piec, ul. Kołobrzaska 3 • Kawiarnia Kofikada, ul. Prosta 18a/22 • Ristorante Da Andrea Casa del Prosecco, ul. Kołłątaja 15 • Nowowiejski Cafe, ul. Głowackiego 1 • Krova grill & pub, ul. Księdza Jana Hanowskiego 9/61 • Mała Italia, ul. Księdza Jana Hanowskiego 9 • Entliczek Pentliczek, ul. Prosta 12/14 • Restauracja KINGYO, ul. Bolesława Chrobrego 5 • Prowinca, ul. Lelewela 3 • Kardamon (Villa Pallas), ul. Żołnierska 4

#### HOTELE:

Hotel Dyplomata, ul. Dąbrowszczaków 28 • Hotel Warmiński, ul. Kołobrzaska 1 • Hotel Wileński, ul. Knośaty 5 • Hotel Park, ul. Warszawska 119 • Hotel Omega, ul. Sielska 4a • Hotel Przyszań & Spa, ul. Żeglarska 3 • Hotel & SPA Pirat, ul. Bałtycka 95 • Hotel Manor, ul. Kanarkowa 47 • Hotel Villa Pallas, ul. Żołnierska 4, Tiffi Boutique Hotel, ul. Żeglarska 7 • Hotel Kopernik, Aleja Warszawska 37 • Hampton by Hilton, ul. Piłsudskiego 34

#### URODA, ZDROWIE, MODA:

Studio Makijażu Permanentnego Ewelina Kulawczyk, ul. Kuronia 9/1, • Alfa Dental, ul. Iwaskiewicza 1 • Pracownia Wizerunku, ul. Partyzantów 76 • Yasumi, ul. Sikorskiego 19 lok. 16 • EPI Centrum, ul. Samulowskiego 3B • Klinika Look Med, ul. Lelewela 6a/3 • Koemi, ul. 11 Listopada 7 • Matraczy Fryzjerstwo, ul. 1 Maja 22 • Salon fryzjerski SALSA, ul. Mrongowiusza 4 • Arianne Salon Słubny, ul. Pieniężnego 5 • Salon Jean Luis David, ul. Piłsudskiego 16 • Salon VIDO, ul. Orkana 11 • Guru Bio. Fryzjerstwo, Stare Miasto 28 • La.Lila, ul. Kościuszki 84D • Olsztyńskie Centrum Medycyny i Sportu, ul. Poprzeczna 18 • BELOVED BeautyPlace, ul. Wojska Polskiego 5B/4 • Salon urody E-xclusi-W, ul. Polna 1b • Stomatolog Kraina Uśmiechu, ul. Barczewskiego 1 • Jean Luis David, ul. Tuwima 26 • Monelly Studio Urody, ul. Marii Curie Skłodowskiej 18/20 • Fitness Club Sylwetka, ul. Wilczyńskiego 8 • Fitness Dynamic, ul. Wilczyńskiego 29 • Klinika Okólna, ul. Okólna 3 • Orto-Dent, ul. Kleeberga 6/2 • Kinetic Fitness Club, ul. Piłsudskiego 44A • Body Perfect, ul. Kętrzyńskiego 5 • Atelier Fryzjerskie, ul. Armii Krajowej 3 • Stomatologia Estetyczna Elżbieta & Karol Sujka, ul. Targ Rybny 14 • Akademia Urody Brigitte, ul. Żołnierska 4/Willa Pallas • SHOWROOM Sylwia Kopczyńska, ul. Andrzeja Samulowskiego 2C • I.V. Klinik Medycyna Regeneracyjna, ul. Le-

śna 14/6H • Avi Dental, ul. Barcza 48/6L • Nails&Lashes by ViktoriaOlimpia, ul. Jagiellońska 55B/4B • Kinetic Fitness Club, ul. Tuwima 26 (Galeria Warmińska) • Gabinet Stomatologiczny Alfa Dental, ul. Iwaskiewicza 22A/1 • Fryzjer Krzysztof Hrecki, ul. Grunwaldzka 23 • Bold Barber Barbershop, ul. Kołłątaja 16

#### MOTO:

Skoda Polbis Auto, ul. Partyzantów 26 • Audi Polbis, ul. Rataja 15 • VW Polbis, ul. Rataja 15 • Fiat Jeep Citroen RESMA, ul. Obronców Tobruku 5 • Toyota Mir-Wit, ul. Obronców Tobruku 11 • BMW Service Wyza, ul. Sikorskiego 4 • Honda Daszuta, ul. Sikorskiego 33 • Hyundai Daszuta, ul. Tuwima 23 • Motostrefa, ul. Piłsudskiego 93B • BMW Zdunek, ul. Warszawska 117 • Volvo NordAuto, ul. Warszawska 117c • Opel Mibo, ul. Jagiellończyka 41c • Peugeot PZM, ul. Sielska 5 • Serwis Sikorski, ul. Sielska 43 • Nissan Suzuki Subaru Max Usługa, ul. Leonharda 3 • Kia JD Kulej, ul. Lubelska 40 • Mercedes Mazda Auto Idea, ul. Towarowa 11 • Renault Alcar, ul. Lubelska 39A • Salon KTM Yamaha, ul. Lubelska 35D • Ford JD Kulej, ul. Budowlana 7 • Auto Salon Mazurek, ul. Lubelska 29 • Bling Factory, ul. Lubelska 43i • Janczar, ul. Lubelska 35D

#### INNE:

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Dąbrowszczaków 3 • Biblioteka Abecadło, ul. Piłsudskiego 16 • Kancelaria Prawna Wojska Aleksiejuk & Wspólnicy, ul. Dąbrowszczaków 8/9 • Traveland Biuro Podróży, ul. Knośaty 7 • Olsztyńskie Centrum Bowlingu, ul. Kromera 3 • Urząd Marszałkowski, ul. Emilii Plater 1 • Doradca Podatkowy BRBK, ul. Zientary Malewskiej 25 • CDEF, ul. Zientary Malewskiej 20B • Koszary Funka, ul. Kasprowicza 4 • TVP Olsztyn, ul. Radiowa 24 • Radio Olsztyn, ul. Radiowa 24 • Eranova, ul. Obronców Tobruku 3 • Madre Klocki, ul. Tuwima 26 • Giant Olsztyn, ul. Sikorskiego 17 • Studio Form Architektonicznych PANTEL, ul. Rybaki 40 • Warmiolandia, ul. Warszawska 117 • M3, ul. Budowlana 2 • Tor Kormoran, ul. Sprzędowa 6 • Park Trampolin 7 Jump Street, ul. Leonharda 7 • Warmińsko-Mazurska Specjalna Strefa Ekonomiczna, ul. Barczewskiego 1 • Oxford Academy, ul. Żurawskiego 1A/12 • Przedszkole Junior Academy, ul. Żurawskiego 1A/11 • Showroom Ceramoteka, ul. Sikorskiego 19 • New House, ul. Warmińska 7/4 • Kino Studyjne Awangarda 2, Plac Jana Pawła II 2/3 • Bel-Pol Olsztyn, ul. Tuwima 25 • Akademia.Efektowna-nauka.pl, ul. Ratuszowa 3/1 • Kuźnia Społeczna, ul. Marka Kotańskiego 1 • Marina Maison, ul. Armii Krajowej 3 • Studio Tatuauz Silent Ink, ul. Mochnackiego 1 • Showroom You by Tokarska, ul. Partyzantów 66/10 • Salon Deregowski Sport, ul. Tuwima 26 • galeria „W ramach sztuki”, ul. Gietkowska 10E

#### WARSZAWA

Steakownia, ul. Krucza 23/31 • Cafe Krucza 23, ul. Krucza 23 • Green Cafe Nero, ul. Marszałkowska 84/92 • Costa Coffee, pl. Trzech Krzyży 18 • Starbucks Coffee, pl. Trzech Krzyży 18/16 • Dyletanci, ul. Rozbrat 44a • Na Lato, ul. Rozbrat 44a • Crazy Butcher, Hała Koszyki, ul. Koszykowa 63 • Camera Work Studio, ul. Schillera 6 lok. 54 • The Farm, ul. Mokotowska 8 • Dental Fraternity – Centrum Implantologii i Stomatologii Estetycznej, Oddział Powisn, Warszawa, Zapłocie 21

#### ELBLĄG

Salon Urody Marzena Gross, Elbląg, ul. Nitschmana 20/22 • Hotel Srebrny Dzwon, Kadyny • Hotel Elbląg, Elbląg, Stary Rynek 54-59 • Klinika Dental Clinic, Elbląg, ul. Grobla św. Jerzego 15 • Restauracja Studnia Smaków, Elbląg, ul. Studzienna 31a

• Hotel Młyn, Elbląg, ul. Kościuszki 132 • Salon Fryzjerski Point, Elbląg, pl. Dworcowy 3a • Młyn Klekotki Resort & SPA, Klekotki 1

#### POWIAT OLSZTYŃSKI

Zalesie Mazury Active SPA, Barczewo, Zalesie 12 • Hotel Azzun, Kromerowo 28 • Pensjonat Słoneczny Brzeg, Rukławki 100 • Steakownia, Biskupiec, ul. Warmińska 2 • Restauracja na Rynku, Biskupiec, pl. Wolności 5c • Hotelik Atelier, Biskupiec, ul. Mickiewicza 31 • Krystian Szelaż – Kancelaria Adwokacka, Biskupiec, ul. Mickiewicza 6b/lok.4 • Galery69, Dorotowo 38 • Bajkowy Zakątek, Guzowy Piec 17 • Młodzi Duchem, Biesal 80B • Karczma Warmińska, Gietrzwałd, ul. Kościelna 1 • Restauracja Sielanka, Gietrzwałd, ul. Olsztyńska 38 • Restauracja Rukola, Dwywity, ul. Spółdzielcza 1 • Mazury Golf&Country Club, Naterki, ul. Golfowa 20a • Hotel Marina Club, Siła 100 • Przystanek Zatoką, Siła 85 • Karczma w Stodole, Tomaszkowo, ul. Wulpińska 63 • Między Deskami, Tomaszkowo, ul. Wodnika 3 • Cukiernia i Kawiarnia Konfitura, Olsztynek, ul. Świerczewskiego 3/3 • Restauracja Zielonym Piecem, Olsztynek, ul. Floriana 1 • Restauracja Alibi, Stawiguda, ul. Klonowa 1 • Salon fryzjerski, Stawiguda, ul. Mazurska 2/1 • Restauracja Złoty Strug, Dobry, ul. Jeziorna 83 • Restauracja Wikтория, Dobre Miasto, ul. Orła Białego 18 • Kwaśne Jabłko, Włodowo 27 • Fajne Miejsce, Tłokowo 72 • Pałac Warlity, Warlity Małe 8 • Gospoda Warmińska, Burtyny 26A • Shell, Wójtowo, ul. Modrzewiowa 4 • Hotel Star-Dadaj Resort & SPA, Dadaj

#### POWIAT OSTRÓDZKI

Hotel Anders, Stare Jabłonki, ul. Spacerowa 2 • Restauracja Park, Morąg, ul. 11 Listopada 12 • Hotel Villa Port, Ostróda, ul. Mickiewicza 23 • Restauracja Lalo, Ostróda, ul. Mickiewicza 17c • Enjoy Fitness Club, Ostróda, ul. Jana Pawła II 9 • Stara Szkoła, Wysoka Wieś 27 • Hotel SPA Dr Irena Eris, Wysoka Wieś 22 • Zajazd Austeria, Rychnowo 6b • Agroturystyka Glendonia, Gledy 45 • Kawa na Ławę, Ostróda, ul. Czarnieckiego 19 • Lecznica przy Młynie, Ostróda, ul. Adama Mickiewicza 21C • Gospoda Sajmino, Ostróda, ul. Olsztyńska 57 • Zabart.com, Ostróda, ul. Czarnieckiego 32 • Narie Resort&Spa, Wilnowo 34 • Kawiarnia u Smolejów, Łukta, ul. Mazurska 4 • Hotel Masuria, Worliny 33 • Niebo do wynajęcia, Worliny 35 • Modry Ganek, Kalwa 4

#### POWIAT NIDZICKI

Restauracja Pod Zamkiem, Nidzica, ul. Słowackiego 7 • Hotel u Komtura, Nidzica, ul. Zamkowa 2 • Best Drive Kunićki, Nidzica, ul. Warszawska 22 • Ostoja Sport Resort, Januszkowo 27 • Garncar-ska Wioska, Kamionka 5 • Kawiarnia Ewik Cafe, Nidzica, ul. Traugutta 20 • Karczma Pod Gołębiem, Nidzica, ul. Sienkiewicza 10 • Kamieniczka, Nidzica Pl. Wolności 4 • 12 Jabłek, Jabłonka 46

#### POWIAT MRĄGOWSKI

Restauracja Bella Italia, Mikołajki, pl. Handlowy 11 • Hotel Mikołajki, Mikołajki, ul. Spacerowa 11 • Kuchnie Świata, Mikołajki, pl. Wolności 11 • Kuźnia Czekolady, Mikołajki, pl. Wolności 9/16 • Hotel Robert's Port, Stare Sady 4 • Restauracja City, pl. Wolności 11 • Restauracja Sielawa, pl. Wolności 13 • Grupa Amax, Mikołajki, pl. Wolności 9/61 • Tawerna pod Złamanym Pagajem, Mikołajki, ul. Kowalska 3 • Hotel Mrągowia, Mrągowo, ul. Giżycka 6 • Hotel Solar Palace, Mrągowo, Jaszczurza Góra 22 • Gościniec Molo, Mrągowo, ul. Jeziorna 1b • Chata Mazurska, Mrągowo, ul. Roosvelta 1 • Ach Mazury Stania Mikołajki, Mikołajki, ul. Leśna 1 • Hotel Mazurski Dworek, Mikołajki, Stare Sady 1 • Stara Chata, Mrągowo, ul. Warszawska 9 • Małgosa Cafe, Mrągowo, ul. Ratuszowa 10 • Restauracja Spizarnia, Mikołajki, Plac Handlowy 14 • Sunport Ekonomia, Mikołajki, ul. Stare Sady 4 BK • Kawiarnia Mufinka, Piecki, ul. Zwycięstwa 22D

#### POWIAT GIŻYCKI

St. Bruno Hotel, Giżycko, ul. Brunona 1 • Restauracja Porto, Giżycko, ul. Nadbrzeźna 5a • Folwark Łękuk, Łękuk Mały 8 • Zamek Ryn, Ryn, pl. Wolności 3 • Gościniec Ryński Młyn, Ryn, ul. Hanki Sawickiej 3 • Karczma pod Czarnym Łabędziem, Rydzewo, ul. Mazurska 98 • PodKładką RestoBar, Giżycko, ul. Pasaż Portowy 21 • Vill-Med, Giżycko, ul. Wilanowska 24 • Steakownia, Giżycko, ul. Żeglarska 7/lok. U-9

#### POWIAT ŁĄWSKI

• Notus Finanse, Iława, ul. Sobieskiego 14 • Hotel Port 110, Iława, ul. Konstytucji 3 Maja 7 • Hotel Grand Tiffi, Iława, Jarosława Dąbrowskiego 9 • Restauracja u Czapy, Iława, ul. Jana III Sobieskiego 2A • Yotto Sushi Bar, Iława, ul. Niepodległości 14 • Hotel Stary Tartak, Iława, ul. Biskupska 5 • Karczma Łabędź, Iława, ul. Marsa 2

#### POZOSTAŁE

Termy Warmińskie, Lidzbark Warmiński, ul. Kapiełowa 1 • Hotel Krasicki, Lidzbark Warmiński, pl. Zamkowy 1 • Hotel Restauracja Górecki, Lidzbark Warmiński, ul. Olsztyńska 4 • Restauracja-Kawiarnia Starówka, Lidzbark Warmiński, ul. Hoza 39 • Restauracja Mazuriana, Szczytno, ul. Sienkiewicz 2 • Natura Mazur Hotel & SPA, Warchały, ul. Brajnicka 1 • Pałac Mortegi Hotel & SPA, Mortegi 3 • Miejsce Marzeń, Szczytno 28 • Hotel Varia, Działdowo, ul. Hallera 30 • Działdowska Agencja Rozwoju, Działdowo, ul. Władysława Jagiełły 15 • Hotel Przedzamcze, Działdowo, ul. Zamkowa 9 • Restauracja i Hotel WKRA, Działdowo, ul. Zamkowa 2 • Restauracja Baba Pruska, Sztynort 11 • Restauracja Stowiczówka, Ruciane Nida, ul. Ukta 32 • Stadnina Koni Ferenstein, Gałkowo 45



Najnowszy numer dostarczyliśmy do wszystkich miejsc dystrybucji najnowszą, w pełni elektryczną Skodę Enyaq (test auta na [madeinmw.pl](http://madeinmw.pl), więcej na [polbisauto.pl](http://polbisauto.pl))



# I kto to wiedział!

## HISTORIE Z WARMII I MAZUR, KTÓRE PRZESZŁY DO HISTORII



### CZŁOWIEK 2022 rok

Był 49. biskupem warmińskim i pierwszym arcybiskupem metropolii warmińskim. 23 marca w wieku 93 lat zmarł Edmund Piszcz. Pracował do ostatnich dni, był aktywnym kapłanem – m.in. regularnie nagrywał komentarze dla niedzielnych religijnych audycji Radia Olsztyn. Do Olsztyna przyjechał w 1948 roku, po maturze trafił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Doktorat z historii kościoła obronił w 1962 roku. 11 listopada 1985 roku otrzymał papieską nominację na administratora apostolskiego sede plena (z łac. przy obsadzonej stolicy) diecezji warmińskiej. W 1988 roku papież Jan Paweł II mianował go ordynariuszem diecezji warmińskiej, a w 1992 roku pierwszym arcybiskupem metropolii warmińskim. Funkcję tę sprawował do 2006 roku. Podczas posługi biskupiej Edmunda Piszcz doszło m.in. do drugiego nawiedzenia diecezji warmińskiej przez kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, zorganizowano Kongres Eucharystyczny, powołano też Akcję Katolicką i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Przyczynił się również do budowy nowej siedziby Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” na Redykajnach w Olsztynie. Abp Piszcz pełnił także wiele funkcji w Episkopacie Polski.

### MIEJSCA 2022 rok

Trwa remont neogotyckiego spichlerza w części folwarcznej zabytkowego zespołu zabudowy w Sztynorcie na Mazurach. Pokolenia rodziny Lehndorffów mieszkali w tutejszym pałacu od XV wieku aż do zakończenia II wojny światowej. Obecnie w spichlerzu przeprowadzane są prace konserwatorskie i adaptacyjne do nowej funkcji. Dotychczas pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wzmocniono konstrukcję budynku, powstały okna o neogotyckich formach do otworów pozbawionych oryginalnej stolarki. Po przeprowadzeniu rozpoczętych prac ciesielskich drewniane stropy belkowe będą wyeksponowane w pierwotnej surowej formie. W budynkach spichlerza i pobliskiej oficyny dworskiej powstanie m.in. muzeum ekologii i żeglarstwa, multimedialne centrum do nauki żeglarstwa „na sucho”, sale konferencyjne i kawiarnia. Stożące obok siebie budynki będą połączone nowoczesną, stalowo-szklaną konstrukcją mieszczącą windy i klatki schodowe. Inwestor – spółka King Cross, która od 2019 roku jest właścicielem m.in. budynków gospodarczych w sztynorskim majątku i portcie, chce stworzyć tu możliwość empirycznego poznawania żeglarstwa. Od lat gromadzone są eksponaty, np. zabytkowe kotwice, sprzęty do nurkowania.



### WYDARZENIA 2022 rok

Bielizna, przenośne toalety czy wiekowe kosmetyki. Wystawę „W damskiej gotowalni. Akcesoria toaletowe z XIX i XX w. ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur” od kwietnia można oglądać w salach olsztyńskiego zamku. Prezentuje przedmioty codziennego użytku służące zachowaniu higieny i estetycznego wyglądu na przełomie wieków, obrazuje przemiany w zwyczajach kobiet. Gotowalnia była pomieszczeniem w domach zamożnych pań, w którym wykonywały szereg czynności przed pokazaniem się innym. Do jej wyposażenia należała m.in. toaletka z szufladkami i lustrem. W przypadku mniej zamożnych kobiet miejscem podstawowych czynności higienicznych była sypialnia. Wyposażano ją w umywalnię, czyli specjalną komodę, na której stawiano m.in. misę, dzban na wodę, mydełniczki. Jednym z najciekawszych obiektów wystawy jest przenośna toaleta w formie taboretu, datowana na połowę XIX wieku. Wykonany z mahoniu korpus o cylindrycznej formie przykryto obitą tkaniną pokrywą, która stanowi siedzisko. Wewnątrz zamocowano deskę z wyciętym otworem, a pod nią ceramiczne wiaderko. Wystawa prezentuje też kosmetyki i akcesoria, jak lokówki do układania charakterystycznych dla lat 30. fal, pudełeczka z pudrem, a także elementy ubioru – od bielizny po buty. Wystawa potrwa do wiosny 2023 roku.

### RZECZ 1964 rok

Pływały nią największe gwiazdy, m.in. Brigitte Bardot, Sophia Loren czy Sean Connery. Pływał też i premier PRL-u Józef Cyrankiewicz. Chodzi o legendarną motorówkę Riva Super Florida. Ta z numerem fabrycznym 878 została zbudowana w 1964 roku przez włoskiego konstruktora Carla Riva. Jej kadłub został wykonany z mahoniu, a szkielet z drewna klonowego. Kokpit łodzi przypomina wnętrze starego Cadillaca, zaś pod maską kryje się silnik Chryslera o mocy 177 KM, który przepracował zaledwie 90 godzin. Przez pół wieku łódź stacjonowała w rządowym ośrodku w Łańsku, gdzie w okresie PRL wypoczywała ówczesna elita polityczna. Znany z zamiłowania do luksusu premier Cyrankiewicz był inicjatorem zakupu Rivy. Motorówka cieszyła się ogromną popularnością, pływali nią najwyżsi urzędnicy komunistycznej władzy. Potem poszła w odstawkę do hangaru i niszczała. W 2013 roku to pływające dzieło sztuki odrestaurowała szczecińska stocznia Marina Yachting. Zleceniodawcą była Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Po remoncie łódź trafiła na pokazową ekspozycję, zaś w grudniu 2018 roku została sprzedana Narodowemu Muzeum Techniki w Warszawie.



# LISTA OBECNOŚCI MADE IN

MOŻNA NIGDZIE NIE BYWAĆ, ALE JEŚLI BYWAĆ, TO TAM...



Obraz: Beata Szymańska

## KOBIECA DEFINICJA SUKCESU

Biskupiec, 8 marca 2022

XXIV Gala Kobiet Sukcesu Warmii i Mazur przyciągnęła kompletną widownię pięknie zmodernizowanego Biskupieckiego Domu Kultury. Ale czemu się dziwić, kiedy za każdą z wyróżnionych tego wieczoru laureatek przybyli ich wierni fani. Wybrana przez kapitułę złota dziesiątka to reprezentacja kobiet, które w swoich społecznościach potrafią zrobić pospolite ruszenie, wpłynąć na pozytywne zmiany i być przy tym autorytetem. Każda z nich opowiedziała o swojej definicji sukcesu. – Moja jest bardzo prosta: odnaleźć pasję w swojej pracy – wyznała Anna Dudzińska-Filkiewicz, Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur, specjalistka chirurgii szczękowo-twarzowej, pracownik naukowy, ale też i wolontariuszka.



Obraz: Jarosław J. Jasifski

## O CO Z BUTAMI CHODZI

Gołdap, 30 marca 2022

Buty, jako przedmioty osobiste codziennego użytku, pozwalają niemal namacalnie poczuć więź z ich dawnymi użytkownikami. Kim byli? Może podążali bezkrytycznie za modą? I czy mieli wygodne obuwie? Wystawa „Każdy krok zostawia ślad” pokazuje historię mody obuwniczej poczynając od XIII po koniec XVIII wieku. W Izbie Regionalnej Muzeum Ziemi Gołdapskiej prezentowanych jest 131 zabytków związanych z historią obuwia. Ale to nie wszystko – poznać można drogę buta od znaleziska archeologicznego do gabloty i zobaczyć jak wyglądał warsztat szewski. Kto był na wernisażu, ten miał okazję posłuchać jak o wystawie opowiada jej kuratorka – Beata Ceynowa z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku. Prezentacja potrwa do 28 czerwca.



Obraz: Jakub Zdanowicz

## MIŁOŚĆ W KRYZYSIE

Olsztyn, 1 kwietnia 2022

Inspiracją były dla niej drzeworyty Albrechta Dürera z 1498 roku ilustrujące Apokalipsę Św. Jana. Powstały na progu, jak się ówczesnym wydawało, końca świata. Jolanta Rejs, graficzka tworząca w Talkach na Mazurach, nawiązuje w swoim cyklu prac do dzisiejszego napięcia w świecie – balansowania na cienkiej linii klimatycznego kryzysu i wojny totalnej. Wystawa „Miłość nigdy nie ustaje” w sali kameralnej BWA Galerii Sztuki daje jednak nadzieję. – Po trudach zimy przychodzi wiosna, śpiew ptaków mówi mi, że kolejny cykl dobiega końca, że życie znowu wygrywa, a „miłość nigdy nie ustaje” – jak tłumaczy artystka.



Obraz: Marcin Marciniak Kienul

## DRESZCZE, PABLO PAVO I LUDZIKI

Olsztyn, 3 kwietnia 2022

Trafne, choć bolesne teksty, przenikająca do szpiku kości muzyka i dreszcze na plecach – piosenki Pablo Pavo i Ludziki są jak okulary, przez które wszystko widać ostrzej. Dostrzegasz więcej szczegółów, ale nic za darmo. Zobaczący ludzi i sprawy, od których zwykle wolisz odwrócić głowę. W kwietniu na olsztyńskiej Scenie Browar grupa zagrała koncert, prezentując album Mozaika. Wydana zaledwie kilka dni wcześniej płyta nie zawiodła fanów – to jedenaście nowych kawałków, w których jest wszystko z czego jest znana. Pop, disco, blues, rock, hip-hop, dub, funk – nie zabrakło niczego, a przede wszystkim nie zabrakło dobrej zabawy i materiału do przemyśleń.





Obraz: Tadeusz Morysiński



## TWÓRCZY PLENER I MOC PIĘŚNI

Łękek Mały, 2 kwietnia 2022

Do urokliwie położonego Folwarku Łękek Mały na Mazurach Garbatych, grupę zacnych artystów ściąga co roku Jan Wołek, malarz, poeta i pieśniarz obdarzony wieloma talentami. Podczas VI Pleneru Malarskiego przez dwa tygodnie artyści oddawali się twórczej pracy, której efekty prezentowano podczas wernisażu. Warmię i Mazury reprezentowała w tym roku Ita Hareza, artystka prowadząca w Reszlu własną galerię. W trakcie wieczoru poznaliśmy interpretację malowniczych krajobrazów i tradycyjnego detalu architektonicznego Mazur uwiecznionych na przeszło setce dzieł przez Waldemara Marszałka, Jana Wołka, Andrzeja Fogtta, Katarzynę Szurkowską, Marka Andałę, Agnieszkę Miturę czy Ulę Dzwonik. Część

zebranych pieniędzy ze sprzedaży obrazów (tradycyjnie miały wzięcie) artyści postanowili przeznaczyć na fundację wspierającą społeczność ukraińską. A propos – nikt nie przechodził obojętnie obok bojowej laski, z którą przez cały wieczór nie rozstawał się Jan Wołek. Stworzył mu ją jeden z rzeźbiarzy pleneru – Krzysztof Zieliński, wraz z wymownym napisem nawiązującym do ukraińskich plakatów: „Ruski karabl – idi na chuj”.

Wieczór przypieczętował brawurowo zagrany, a ujmujący życiowym przesłaniem piosenek występ barda polskiej sceny – Jacka Kleyffa.



Obraz: Aleksandra Hermanowska

## WARSZTATY Z KOCHANIA SIEBIE

Olsztyn, 8 kwietnia 2022

Jesteś ważna, zasługujesz na dobre rzeczy, rozwój i docenienie – myśli niby oczywiste, a jednak niełatwe do wdrożenia. Pewnie dlatego na warsztatach „Pokochaj Siebie” prowadzonych przez Paulinę Smaszcz zawsze jest komplet (na spotkanie w Przystań Hotel & Spa przybyło ponad 100 kobiet). Mówią na nią Kobieta Petarda, bo ma wyjątkowy dar do budzenia energii. Wyraża głośno to, co kołocze się gdzieś głęboko w damskich głowach, a co najważniejsze, wskazuje ścieżki do realizacji celów. Jak opanować stres? Jak mówić o sukcesach? Jak dopasować strój do sytuacji? Kobieta Petarda inspirowała do zmiany, świadomego kształtowania wizerunku i... zapowiedziała powrót z dłuższym szkoleniem.



Obraz: Pan Fotograf Michał Zdanowicz

## DOBRA ENERGIA ZE SCENY

Stare Jabłonki, 8 kwietnia 2022

Jaka jest przyszłość branży odnawialnych źródeł energii, czy już jesteśmy na szczycie popularności jeśli chodzi o zainteresowanie nią, a może drożące surowce wręcz spowodują dopiero lawinowy wzrost ekologicznych inwestycji, mimo wprowadzonych mniej korzystnych przepisów? Istniejąca od pięciu lat olsztyńska firma OZE Projekt zorganizowała galę, na której gościła nie tylko specjalistów z branży i kontrahentów biznesowych, ale przede wszystkim zespół i przyjaciół firmy. Oficjalną część w Hotelu Anders zwieńczyła prelekcja Marcina Prokopa, który inspirującym językiem i zaskakującymi przykładami opowiedział o życiowych wartościach, które lekko wymykają się spod kontroli.



Obraz: Adam Zaszłowski

### MAT OD GUMULARZA

Elbląg, 9-10 kwietnia 2022

Elbląg zorganizował najbardziej prestiżowe zawody szachowe w kraju – inauguracyjny turniej cyklu PGNiG Termika Puchar Polski w Szachach. Wystartowało w nich 322 najlepszych zawodników, w tym najbardziej znane szachowe małżeństwo w Polsce – Monika i Bartosz Soćko, który wygrał m.in. partię podczas Mistrzostw Świata z samym Magnusem Carlsenem (tym razem Soćko był drugi). W Elblągu partie rozegrało aż 14 arcymistrzów (to tytuł dożywotnio nadawany przez Międzynarodową Federację Szachową za wybitne wyniki), w tym elblążanin Igor Janik i akademicka mistrzyni świata Julia Antolak. Zawody wygrał Szymon Gumularz z KSZ Polonia Wrocław. Pula nagród całego turnieju wynosi 350 tys. zł.



Obraz: Jarek Poliwko

### PIERWSZA IZBA NA SATURNIE

Olsztyn, 21 kwietnia 2022

Dwoma olsztyńskimi premierami oficjalnie rozpoczęła działalność Fundacja SaturninArt. Na scenie Galerii Sowa wystawiła monodram „Stopklatka” w wykonaniu Michała Felczaka. Ten aktor młodego pokolenia zabrał widzów w poruszającą podróż w głąb człowieka pozbawionego możliwości wyrażenia siebie. Wieczór zwieńczył koncert warszawskiego składu Aga Gruczek Trio. Dźwięki klawikordu, kontrabasu i perkusji spletały się ze sobą niczym rozmowa trójki przyjaciół – usłyszeliśmy jazz w dobrym wydaniu pozwalający na chwilę wytchnienia. – To była „Pierwsza Izba na Saturnie”. Tym wydarzeniem rozpoczynamy cykl koncertów jazzowych w Olsztynie – zapowiada Wero Chworak z Fundacji SaturninArt.

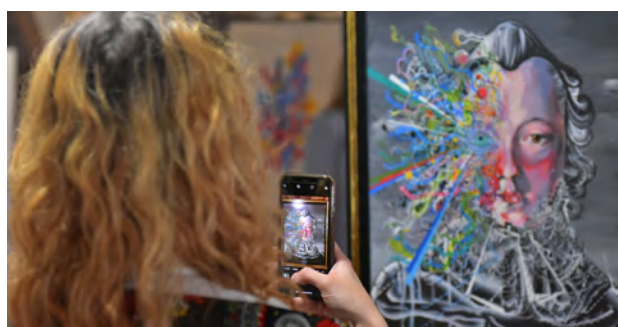


Obraz: Barbara Szafraniewicz

### 45 LAT RYSZARDA W SOWIE

Olsztyn, 22 kwietnia 2022

Przeboje jego autorstwa po dziś dzień pozostają hymnami żeglarzy, harcerzy i miłośników polskich gór. W olsztyńskiej Galerii Sowa 45-lecie twórczości obchodził Ryszard Wolbach, były wokalista formacji Babsztyl i Harlem oraz gwiazda Country Pikniku w Mrągowie. Zagrał własne kompozycje oraz utwory zespołów, w których się udzielał. W przerwach pomiędzy, raczył widownię anegdotami związanymi z działalnością na scenie muzycznej. Wspominał np. pamiętny występ z Babsztylem na festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Grupa wystąpiła we własnoręcznie uszytych strojach – białych farmerkach. Było to w pełnym słońcu, po wielogodzinnych próbach, przez co jej członkowie grali ze zbolalymi minami.



Obraz: WWiM

### DWA BAJKOWE ŚWIATY

Lidzbark Warmiński, 28 kwietnia 2022

Wytykają ludzkie przywary, słabostki i głupotę. Ponadczasowe bajki Ignacego Krasickiego – mistrza słowa i humoru, wziętą na warsztat Robert Listwan, olsztyński malarz. Tworząc ponad 60 ilustracji do „Setnika bajek” zmierzył się z XVIII-wieczną formą literacką. Stworzył zbiór realistycznych i abstrakcyjnych obrazów, z przenikającymi się surrealistycznymi wizjami i metaforą. To połączenie dwóch światów i epok można oglądać w Galerii na Poddaszu lidzbarskiego zamku. Oryginalna, przewrotna kompozycja, abstrakcyjne poczucie humoru i wieloznaczność uruchamiają wyobraźnię i wciągają do pełnego zagadek wizualnego świata.





Obraz: Rafał Radzyński

## W OBIEKTYWNIE MISTRZYNI

Olsztyn, 13 maja 2022

Podobno każda gwiazda chciała mieć portret jej autorstwa. Dzieła Zofii Nasierowskiej, wybitnej polskiej fotografki zaprezentowała wystawa w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Była autorką zdjęć znanych ludzi ze świata teatru, filmu, sztuki i literatury. W latach 60. i 70. XX wieku pozowali jej do czarno-białych sugestywnych prac m.in. Beata Tyszkiewicz, Krystyna Janda, Jerzy Kawalerowicz, Anna German, Roman Polański, Anna Jantar, Gustaw Holoubek. Mistrzynie tworzyła także portrety rodzinne, pejzaże i reportaże. Fotografka była żoną reżysera Janusza Majewskiego, z którym przez wiele lat prowadzili legendarny pensjonat w Leśmiadach na Mazurach.



Obraz: Łukasz Kulicki

## NOCNE OBLĘŻENIE

Olsztyn, 14 maja 2022

Takich tłumów jeszcze tu nie widziano. Były momenty, że trzeba było zamykać zamkową bramę, aby spowolnić napływ odwiedzających Muzeum Warmii i Mazur. W ciągu pierwszych dwóch godzin Międzynarodowej Nocy Muzeów, goście zjedli 30 kg chleba, 7 kg smalcu i 12 kg ogórków kiszonych. Muzealnicy uczyli łaciny blisko 150 osób, oblężenie przeżyli rycerskie pokazy na dziedzińcu. Noc zakończyła się energetycznym debiutanckim koncertem olsztyńskiego zespołu Krive, założonego przez Marcina Rumińskiego. W średniowiecznych murach rozniósł się muzyka world, inspirowana muzyką bałtyjską i skandynawską z rytualnymi elementami.



Obraz: Rafał Radzyński

patronat:  
**made**  
 in

## CENTYMETRY EMOCJI

Dadaj, 21 maja 2022

W otoczeniu zanurzonego w zieleni warmińskiego Hotelu Star Dadaj nietrudno o inspirację do tworzenia. Po raz 40. przekonali się o tym artyści z różnych stron Polski. Swoje sztalugi albo warsztat rzeźbiarski rozłożyli na pomoście, plaży i werandach z widokiem na las i jezioro. Efekt? Znakomite pejzaże, abstrakcje i rzeźby. Podczas poplenerowego wernisażu z udziałem miłośników sztuki, wiele prac sprzedało się na pniu. Mimo że koszt niektórych z nich to... 2,4 zł za cm kwadratowy. Ale ładunek emocji i doskonały warsztat wart był tej ceny. Komisarzem pleneru, a jednocześnie jednym z jego 12 uczestników była Ita Haręza, artystka pochodząca z Talek pod Giżyckiem.



Obraz: WBP

## SAGA I WARMIŃSKA BAŚŃ

Olsztyn, 25 maja 2022

Pisana z reporterską wnikliwością rodzinna saga, badanie historii na podstawie skrawków i analogii. Z zachowanych listów, zamazanych wspomnień i niedopowiedzeń wyłania się w niej obraz wiejskiego życia na Kresach. To fabuła powieści „Czystka” za którą Katarzyna Surmiak-Domańska otrzymała Wawrzyn 2022 – Literacką Nagrodę Warmii i Mazur. Nagrodę Czytelników odebrała Aleksandra Dobies za baśń „Uroczysko”, w której łączy znane mieszkańcom Warmii podania i legendy z ponadczasową problematyką zła. Wawrzyn przyznawany jest corocznie od 2005 roku przez Kapitułę działającą przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie.

# 5. URODZINY KLUBU MIĘTA

## Kultowa scena - rekordowe urodziny



Do świątyni olsztyńskiej rozrywki schodziło się po czerwonym dywanie, jeszcze tylko chwila na focie na ścianie, po czym wpadało się w wir imprezy. Piąte urodziny Klubu Mięta zagrały tak, jakby sami fani tego miejsca sobie wymarzyli. Las rąk falujący nad parkietem i stężenie miłośników dobrego bitu na metr kwadratowy były poniekąd rekompensatą za dwie poprzednie urodzinowe imprezy, które... zamknęła pandemia (co prawda czwarte były w formie live streamu, ale to jednak jak buziak wysłany emotikonem).

Klub Mięta wprowadził pięć lat temu świeżą jakość klubowego imprezowania nie tylko w Olsztynie, bo o jego popularności niech świadczy fakt, że za dobrą zabawą ściągają tu i z odległych dużych miast. Czują miętę do atmosfery klubu, krążącej tu pozytywnej energii, ale przede wszystkim do serwowanej housowej muzyki – przez didżejską scenę przewinęła się tu cała plejada gwiazd. W urodziny 25 marca gwiazdami wieczoru byli Dj Matthew Clark i saksofonista Banan On Sax plus oczywiście rezydenci klubu Mięta: Dj Freek, Dj Karton, Dj Bolo, Dj Skipek.

I jeśli szczytem marzeń było w pewnych godzinach dopchanie się do baru po ulubionego drinka, to lepszej urodzinowej recenzji nie trzeba szukać.



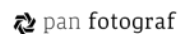
Sponsorzy:



Patronat medialny:



Partnerzy:







Pod Klonami  
OSIEDLE

Inwestycja | **YAKAN**  
TRADE

# Domy w centrum Ostródy



Biuro sprzedaży

📍 ul. Jana III Sobieskiego 4

☎ 669 675 402



# Z PASJĄ I BEZ ZADĘCIA

## DEBIUT GALERII „W RAMACH SZTUKI”



patronat:  
**made**  
WARMIA & MAZURY **in**



Czerwony dywan, designerskie wnętrze, dobre wino i jeszcze lepsza sztuka. A także kawał inspiracji na temat jej kolekcjonowania, kosztów i wyławiania artystycznych „pereł” na rynku. W piątek 27 maja podczas otwarcia nowej galerii „W ramach sztuki” w historycznej części olsztyńskiego Zatorza, swoje prace zaprezentowali twórcy z regionu. – Chcemy wskrzesić artystycznego ducha Stajni Dragonów, w których przez kilka lat tworzył Alfons Kułakowski, wybitny malarz, bliski mojej rodzinie – przypomniał historię tego miejsca Karol Klink, współwłaściciel galerii, którą prowadzi razem z żoną.

Joanna Niezgoda-Klink: – Przez 15 lat życia w Londynie poświęciliśmy się głównie pracy w branży finansowej. Sztuka zainspirowała nas do nowych działań. Chcemy tworzyć tu przyjazną artystom przestrzeń, a przy okazji pomóc im zdobywać klientów.

Na to nie trzeba było czekać – pierwszy sprzedany obraz Anny Łukacz-Grochowskiej zniknął ze ściany już podczas inauguracji. Transakcje w kuluarach poprzedziła prelekcja kuratorki i kolekcjonerki sztuki Ewy Czułowskiej, m.in. na temat inwestowania. – Z jaką sumą można rozpocząć kolekcjonowanie? Wystarczy już 500 zł. Trzeba bywać na wystawach, śledzić aukcje. Ja np. rzeźbę Tomasza Kulki, laureata prestiżowego biennale Bielska Jesień, kupiłam za jedyne 600 zł – przyznała.

Karol Blok, gospodarz pracowni ramiarskiej oprawto.pl, która zajmie część galerii, opowiadał o swoich zawodowych doświadczeniach z Londynu, gdzie nauczył się rzemiosła. – Klienci przychodzili oprawiać w ramy nie tylko obrazy, ale po prostu swoje historie i wspominał. – Wpadł nawet Rowan Atkinson, co prawda tylko po haczyki, ale poprawił nam humor na cały dzień. Takiej przestrzeni wystawienniczej w Olsztynie brakowało – tworzonej z pasją i bez zadęcia.

Więcej na temat galerii na stronie 22.





MODELE DOSTĘPNE OD RĘKI!  
**NOWY SALON**  
**JAGUAR ZDUNEK**  
GDAŃSK, UL. MIAŁKI SZLAK 42

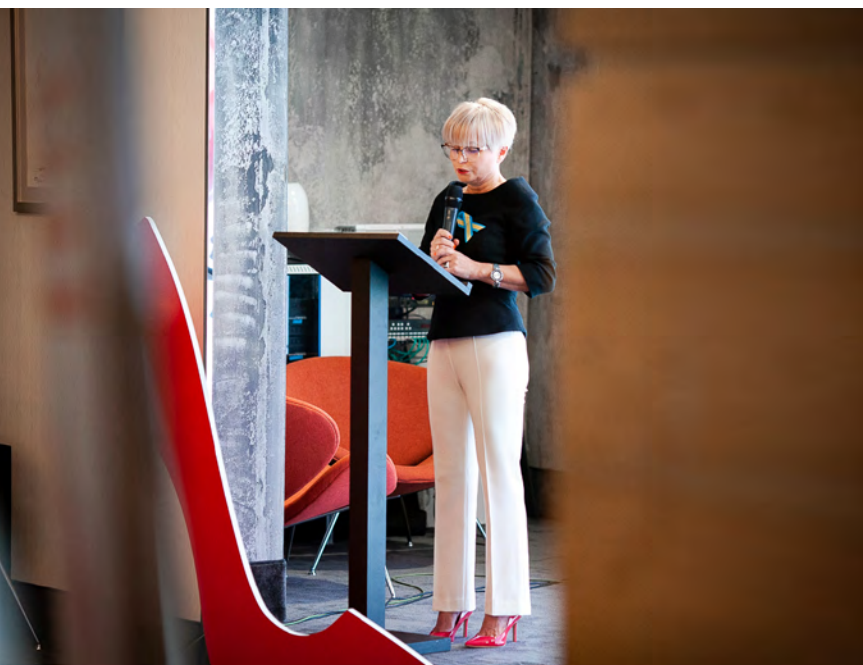


British Auto Zdunek Gdańsk, [www.zdunek.jaguar.pl](http://www.zdunek.jaguar.pl), tel.: 58 770 03 00



# KOBIETA HOTELARZ

## czyli damski punkt spojrzenia na branżę



W tej branży rządzą nie tylko 8 marca. Cykl „Kobieta hotelarz” zainicjowało stowarzyszenie Polskie Hotele Niezależne – Harmony Polish Hotels. W Dniu Kobiet w ostródzkim Hotelu Willa Port poznaliśmy kobiece spojrzenie na prowadzenie hotelarskiego biznesu. – Trudno nie wpisać się w promowanie roli kobiet w polskim hotelarstwie również poprzez naszą organizację, w której pracuje wiele cudownych i wartościowych par. Dlatego chcemy głośno dopowiedzieć, że to właśnie kobiety mierzą zawsze wysoko i to one codziennie wnoszą ogromny wkład w budowanie wizerunku polskiego hotelarstwa – przekonywała Elżbieta Lendo, prezeska zarządu Harmony Polish Hotels, a także gospodarza wydarzenia, Hotelu Willa Port. Jak podkreślano przy wielu tematycznych prelekcjach tego dnia, kobiety są nie tylko inspiracją, ale też wsparciem w rozwiązywaniu problemów. Potrafią działać zespołowo, na wielu płaszczyznach, a w hotelu stworzyć namiastkę domu dla swoich gości. – Rok 2022 został okrzyknięty Rokiem Kobiet w naszej branży, dlatego podczas konferencji kobiety polskiego hotelarstwa miały okazję spotkać się, lepiej się poznać, wzajemnie się inspirować, wspólnie kreować trendy – dodaje Agnieszka Radzikowska, wiceprezes zarządu Harmony Polish Hotels.

Na konferencję zaproszono znane polskie mentorki – z branży, ale i ze świata biznesu: Beatę Tadle, Odettę Moro, Grażynę Wolszczak, Agnieszkę Hyży (były m.in. panelistkami tematu „Jak budować markę w dobrym stylu”).

Kolejne spotkania cyklu mają już swoje motywy przewodnie: „CAMP Hotelarek” czy „Sztafeta Hotelarek” – sportowa rywalizacja z pozytywnym przesłaniem na cele charytatywne.



patronat:  
**made in**  
WARMIA & MAZURY







JAK OCHRONIĆ KAPITAŁ PRZED INFLACJĄ?

# Kup i zarabiaj!

APARTAMENTY OD 33 DO 66 M<sup>2</sup>

- 🔑 Wykończymy pod klucz
- 🏠 Zajmiemy się zarządzaniem najmem
- 👤 Całodobowa recepcja
- 🍴 Restauracja w budynku
- 🅐 Hala garażowa



## PODWYŻSZONY STANDARD DEWELOPERSKI

- ✓ klimatyzacja
- ✓ wentylacja mechaniczna
- ✓ ogrzewanie podłogowe z pompą ciepła

ZADZWOŃ PO WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW I ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ WWW

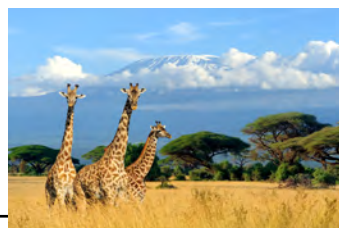
📞 530 890 690

🌐 VIDOK-APARTAMENTY.PL



# ANNA HENCKA-ZYSER

Marketing manager, założycielka Fundacji Spa for Cancer,  
trenerka, coach, mówca motywacyjny.



**Od niemal 20 lat** jestem związana z branżą hotelarską, a trafiłam do niej przypadkiem. Równocześnie z rozpoczęciem studiów zaczęłam pracę w firmie sprzątającej hotele. W dzień – nauka, w nocy – szorowanie toalet itp. Pewnego dnia dyrektor pięciogwiazdkowego hotelu zapytał moją menadżerkę: „kto tak równo z włosom odkurza korytarze hotelowe?”. Padło na mnie, zaproponował mi pracę w recepcji SPA, później wysłał na szkolenia i tak już zostało. Ani jednego dnia nie przepracowałam w wyuczonym zawodzie.



**Od dzieciństwa** marzyłam o podróży do Afryki. Kiedy zaraz po studiach pracowałam we wrocławskim SPA, zaprzyjaźniłam się z parą klientów – Polką i jej mężem Namibijczykiem. Najpierw zaprosili mnie na kolację, a potem do ich posiadłości w Afryce. Przystali mi wizę, w Namibii zorganizowali mi bajkowe 25. urodziny. Spełnienie tego marzenia pomogło mi uwierzyć w siebie. W dzieciństwie i młodości walczyłam z otyłością, miałam w związku z tym mnóstwo kompleksów. W Afryce zaprzyjaźniłam się ze sobą, co rozpoczęło moją metamorfozę, również zewnętrzną.



Ksywa: „Hipka”  
(z dzieciństwa),  
„Matka”  
(w fundacji)

## Synonimem wolności

są dla mnie samoloty, najlepiej czuję się na lotniskach, uwielbiam ich

atmosferę kojarzącą się z przygodą. Wykorzystuję każdą okazję, aby latać po świecie i zbieram „amulety” oddające charakter miejsc, w których jestem. Np. w Johannesburgu kupiłam drewnianą miseczkę i sztucce. To misterne rękodzieło stworzone przez członków lokalnego plemienia, które utrzymywało się ze sprzedaży pamiątek. Zestaw wożę ze sobą wszędzie. To jedna z moich „kotwic”, która w gorszych momentach przypomina mi bez troskie, cudowne chwile.

**Każdy dzień** zaczynam o godz. 5.30, aby zdążyć z obowiązkami i mieć czas na celebrowanie życia. Jedną z moich pasji jest kuchnia inspirowana różnymi zakątkami świata. Każdego ranka przygotowuję posiłki dla mojej rodziny. A w niedzielne poranki wypasione śniadanie. Rankiem planuję, czytam, często wstawiam do pieca ciasto, aby obudzić ich niezwykłym zapachem. Moją specjalnością jest sycylijskie ciasto z gotowanych pomarańczy i migdałów.



## Mój ukochany film

to „Jedz, módl się i kochaj” z Julią Roberts. Niczym

jego bohaterka pojechałam w podróż na Bali, gdzie chciałam żyć wśród tubylców. Zamieszkałam z lokalną rodziną, jadłam z nimi rękami, siedząc na podłodze, uczestniczyłam nawet w pogrzebie ich wujka, który owinięty w prześcieradło spoczął na dnie oceanu. Kiedy nie mogę zbyt długo nigdzie polecieć, włączam film i za każdym razem płacząc ze wzruszenia. I nie tylko z powodu wujka.



## Na początku każdego roku

robię z podopiecznymi Fundacji SPA for Cancer „mapę marzeń”. Każda z nas nosi też w portfelu różową karteczkę z aktualnym pragnieniem – po to, aby je mieć na oku i przyciągać myślami. W 2019 roku miałam na swojej karteczce narysowaną statuetkę Oscara, którą namalowałam trochę dla żartu, bo kiedyś chciałam zostać aktorką. I w tym samym roku jako pierwsza Polka w historii otrzymałam międzynarodową prestiżową nagrodę Black Diamond Award. Ten branżowy „Oscar” za program odnowy duszy i ciała pacjentek onkologicznych odebrałam podczas Forum Hotel & SPA w Paryżu.





# TUCSON, IONIQ 5, KONA.

Poznaj zelektryfikowane SUV-y Hyundai.



suma korzyści do **10 000 zł**  
+ do **27 000 zł** w programie „Mój elektryk“

## Hyundai pracuje nad osiągnięciem neutralności węglowej do 2045 roku.

Poznaj przełamujące schematy SUV-y Hyundai. Otwórz się na nowe źródła energii. IONIQ 5 zaskoczy Cię przestrzenią, nowoczesnym, elektrycznym napędem i innowacyjnym dachem solarnym. KONA Electric szczyli się zasięgiem aż 484 km na jednym ładowaniu. TUCSON zaskakuje szeroką gamą napędów. Oprócz konwencjonalnego, dostępny jest również w wersji Hybrid o mocy 230 KM oraz Plug-in Hybrid o mocy 265 KM z możliwością ładowania z zewnątrz i jazdy w trybie całkowicie elektrycznym. Wybierz model idealny dla siebie i przetestuj go już dziś. Zapraszamy do salonu.



### Hyundai Daszuta

Tuwima 23, Olsztyn

89 541-84-66

Znajdź nas: Facebook Youtube Instagram

Pełna oferta: [www.daszuta.hyundai.pl](http://www.daszuta.hyundai.pl)

**5 LAT** Gwarancji  
Bez Limitu Kilometrów

**8 LAT** Gwarancji  
Na Baterię Wysokiego Napięcia

5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai i 8-letnia gwarancja na akumulator wysokiego napięcia (ograniczona przebiegiem 160 000 km) dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. propozycji cenowej i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Prezentowany suma korzyści składa się z rabatu 8 000 zł oraz premii za odkup dotychczasowego samochodu w wysokości 2 000 zł, dotyczy modelu KONA Electric z roku produkcji 2022 i tylko Klienta indywidualnego i obowiązuje od 1.01.2022 r. do odwołania lub wyczerpania zapasów i nie jest ofertą w rozumieniu kodeksu cywilnego oraz nie łączy się z ofertą dla firm oraz grup zawodowych. Prezentowana dopłata w programie „Mój Elektryk” została wskazana w wysokości maksymalnej. Jej rzeczywista wysokość uzależniona jest od realizacji kryteriów dotyczących uczestników programu „Mój Elektryk” oraz rozstrzygnięcia Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Uzyskanie dopłat wymaga złożenia przez klienta wniosku w tym przedmiocie. Nabór wniosków trwa do 30.09.2025 r. lub uprzedniego wyczerpania środków alokacji i dostępny jest zarówno dla osób fizycznych, jak również dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Cena dofinansowanego pojazdu zeroemisyjnego nie może przekroczyć 225 000 zł (ograniczenie to nie dotyczy osób fizycznych posiadających Kartę Dużej Rodziny). Hyundai Motor Poland sp. z o.o. nie ponosi odpowiedzialności za brak możliwości skorzystania przez klienta z uczestnictwa w programie lub nieuzyskanie przez niego wnioskowanej dopłaty. Więcej szczegółów dostępnych pod adresem: <https://www.gov.pl/web/elektromobilnosc/aktualne-ogloszenia-o-naborach>.





# NIMBUS

**FLIPPER**

**BELLA**

**FALCON**



**AQUADOR**

**ALUKIN**



## SALON I SERWIS JACHTÓW MOTOROWYCH



TEL. 604-619-919  
WWW.PINDUR.PL  
GIŻYCKO, AL. 1 MAJA 17

# PINDUR

